



BIBLIOTEKARZ

Jerzy MAJ

Nowa czy znowelizowana

Bożena KŁOS

Retrospektywna konwersja katalogów

Grażyna LEWANDOWICZ

Biblioteki publiczne dla dzieci we Francji

Lucjan BILIŃSKI

Czasopisma w bibliotekach publicznych

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:

*Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak,
Marcin Drzewiecki (przewodniczący), Bolesław Howorka,
Stanisław Krzywicki, Marta Parnowska*

Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*

Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*

Opracowanie graficzne: *Zdzisław Byczek*

Redaktor techniczny: *Jadwiga Pajewska*

Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

Od redaktora

Niewiele dzieje się ostatnio w bibliotekarstwie polskim. Trudności finansowe dotyczą wszystkich i gaszą zapał i inicjatywę. Sytuacja bibliotek nie poprawia się. W wielu bibliotekach myśli się głównie o zarabianiu pieniędzy. Bo to konieczność. Tu i ówdzie z tego myślenia coś wychodzi. Niektórym bibliotekom udaje się dorobić kilka procent budżetu. Lecz jakim kosztem? Tego chyba nikt nie liczy. I czy rzeczywiście biblioteki mają skupiać swoje wysiłki na działalności gospodarczej?

Perspektywy poprawy sytuacji są niejasne i coraz mniej osób chce się wypowiadać „w tym temacie”. Jedyne durne decyzje personalne wywołują jeszcze żywsze komentarze, choć środowisko przyzwyczało się już do tego rodzaju przypadków. Jeśli obecnie mamy do czynienia z jakąś reakcją społeczną, to jest to zwykłe przejaw oburzenia czy braku zgody na jakieś poczynania, rzadziej natomiast — poparcie jakiegoś przedsięwzięcia lub inicjatywy. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią najwyraźniej w ukształtowanych nastrojach w całym społeczeństwie. Jest okres wyczekiwania. Tylko na co...? Przecież najbliższe lata będą podobne.

W tym klimacie wyczekiwania SBP uruchomiło prace nad projektem ustawy o bibliotekach. Zamówiono ekspertyzy i przystąpiono do prac w zespole roboczym, którym kieruje prof. Andrzej Gwiżdż, były dyrektor Biblioteki Sejmowej. Już na początku tych prac przed zespołem stało pytanie: nowelizować czy przygotować zupełnie nowy projekt ustawy o bibliotekach? W samym zespole opinie są podzielone. Ordynikiem nowelizacji jest Jerzy Maj, którego artykuł, otwierający niniejszy numer, oddaje treść jego wystąpienia w zespole roboczym, a jednocześnie podnosi szereg kwestii, nad którymi warto się zastanowić. Chociaż osobiście opowiadam się za opracowaniem całkiem nowej ustawy, bo mamy do czynienia z zupełnie nową sytuacją i całkowicie odmiennymi warunkami działania bibliotek, uważam, że argumenty i propozycje J. Maja muszą być wzięte pod uwagę w pracy nad nową ustawą.

Następne artykuły oferują nam profesjonalny wgląd w zagadnienia bardziej szczegółowe. I tak, choć w zakresie automatyzacji bibliotek nie mamy jeszcze zbyt imponujących osiągnięć, nie możemy tracić z pola widzenia także zadań, które nas czekają, być może w niedalekiej już przyszłości. Bożena Kłos, która uczestniczyła w konferencji IFLA w Moskwie, przedstawia w swym artykule zarys problemowy retrospektywnej konwersji katalogów bibliotecznych. Kwestie sygnalizowane przez autorkę były tematem spotkania jednego z gremiów roboczych w Moskwie. Z kolei Grażyna Lewandowicz, po swoim pobycie we Francji, przedstawia nam bogaty obraz francuskiego bibliotekarstwa publicznego dla dzieci w tym kraju. Lucjan Biliński sprowadza nas na grunt polski i ukazuje — generalnie rzecz biorąc — mizeryę zaopatrzenia bibliotek publicznych w czasopisma, zwłaszcza jeśli przedstawiane przez niego wyniki badań ankietowych porównamy z setkami bajecznie kolorowych czasopism w bibliotekach krajów zachodnich. Następny autor, Zdzisław Gębołyś zastanawia się, jak zwiększyć efektywność nauczania katalogowania w akademickich ośrodkach kształcenia bibliotekarzy i przedstawia swoje propozycje w tym zakresie. Krystyna Kuźmińska przybliży nam głośny przypadek oddzielenia części miejskiej od wojewódzkiej w WiMBP w Tarnowie i konsekwencje tej decyzji, a Helena Tyszkiewicz — imponujący obraz działalności kulturalnej Gminnej Biblioteki Publicznej w Braniewie. Część artykułową zamyka ważny dla działaczy SBP (oraz bibliotekarzy) tekst Józefa Pfafa „Podstawy prawnofinansowe działalności SBP”, w którym objaśnia wiele niejasnych kwestii trapiących bibliotekarzy próbujących prowadzić działalność gospodarczą.

Z pozostałych rubryk odnotujmy omówienie systemu Micro-VTLS, wersji VTLS na komputery PC, systemu już omawianego w „Bibliotekarzu”. Ewa Dobrzyńska-Lankosz, autorka tekstu informuje o decyzji zakupu systemu VTLS przez cztery polskie biblioteki akademickie.

Sygnalizuję też bogaty w treść przegląd piśmiennictwa oraz — po długim oczekiwaniu — kolejny felieton Jerzego Maja dotyczący spraw automatyzacji. Autor obiecuje dostarczenie następnego tekstu wkrótce, więc możemy mieć nadzieję, że częstotliwość pojawiania się rubryki „Strachy na Lachy” zwiększy się...

Jau Wolosz

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z uwagą, choć ze smutkiem, przeczytałam Pańskie słowo wstępne zamieszczone w numerze 11–12/1991 „Bibliotekarza”. Ze smutkiem, bo zgadzam się z Pana opinią na tematy ogólne tam poruszone, jak i te dotyczące środowiska bibliotekarskiego. Rozumiem też, że oczekuje Pan oddolnej reakcji ze strony czytelników-bibliotekarzy. Otóż, mimo Pańskich wątpliwości co do sensu dyskusji na tematy nurtujące środowisko bibliotekarskie, jestem zdania, że jest ona potrzebna a być może nawet nieunikniona.

Faktem jest dezintegracja środowiska bibliotekarskiego, ale wypada postawić pytanie, czy jest jakieś środowisko zawodowe, które wobec różnorodnych zagrożeń jest w chwili obecnej wolne od tego typu problemów? Brak tolerancji dla odmiennych poglądów, brak nawet dobrej woli do zapoznania się z nimi, widoczny jest nie tylko „na górze” ale i „na dole”. Nie ma bowiem takich działań w sferze politycznej czy społecznej, które można zatrzymać na określonym poziomie, by nie spowodować ich refleksu na szerszej płaszczyźnie. To jak z kamieniem rzuconym do wody – największe fale powstają tuż przy miejscu jego utonięcia, ale odbicia, choć słabsze, rozchodzą się szeroko.

Strach przed przyszłością, obawa przed utratą miejsca pracy czy uzyskanych już zdobyczy socjalnych lub przywilejów grupowych są ludzkie i trzeba je rozumieć, co jednak nie znaczy, by im ulegać. Niestabilność prawa, by nie rzec nawet pewna instrumentalizacja w podejściu do niego, pogłębiają jeszcze dodatkowo procesy dezintegracyjne. Jeśli jednak przejdziemy nad tymi faktami do porządku dziennego, nic nie uzyskamy, a jedynie odsuniemy od siebie narastające problemy.

W Pańskim tekście najbardziej zastanowiła mnie ta jego część, w której mowa o skłonności bibliotekarzy do identyfikowania się z innymi środowiskami i przywiązaniu do podziałów resortowych. Rozważając te problemy wypada może napród zauważyć, że trzeba nieraz wielu lat świadomego życia zawodowego, aby zrozumieć kim się jest i czego od nas inni oczekują. Zawód bibliotekarski nie należy do zawodów spektakularnych i prestiżowych. Wszyscy wiemy jak w wielkim uproszczeniu funkcjonuje w świadomości społecznej bibliotekarz – jako osoba, której praca sprowadza się do podawania książek czytelnikom. Nie możemy oczekiwać, że obraz ten zmieni się bez naszego udziału. Ten odbiór społeczny zależy w ogromnym stopniu od nas samych, od naszego poziomu intelektualnego, kultury osobistej, a przede wszystkim od naszych kwalifikacji fachowych. Nie znam osobście innej recepty niż ta, że aby mieć trzeba najpierw dać. Nie zawsze sobie chyba ten fakt uświadomiamy. Znaczenie ogromne ma także nasza aktywność i zaangażowanie w problematykę środowisk, na rzecz których pracujemy. Jesteśmy ponadto nieśmiali w tym, co w języku angielskim nazywa się „publicity”. Zamykamy się ze swoimi problemami zawodowymi w naszym własnym kręgu, także w własnej prasie fachowej. Niezwykle rzadko zdarza się przeczytać w prasie (nie tej fachowej) artykuł, który potrafi problem bibliotekarski nagłośnić jako problem społeczny, tak jak to uczyniła Ewa Woźniak w „Gazecie Wyborczej” (Nr 84 A z dn. 8 kwietnia 1992 r.).

Co zaś do podziałów resortowych, to nie możemy liczyć na to, że one zginą, jeśli mamy na myśli

podporządkowanie bibliotek różnym resortom. Należy się tu tylko obawiać nieustannych zmian spowodowanych zmianami na różnych szczeblach administracji państwowej, który to proces nieunikniecznie musi przebiegać ewolucyjnie. Dążyć natomiast należy do ujednolicenia rozwiązań różnych problemów dotyczących zawodu, jeżeli już nie w skali ogólnokrajowej, to przynajmniej w skali poszczególnych resortów. Ten zaś obszar zagadnień wymaga istnienia ciała zdolnego reprezentować zawód bibliotekarski. Odczuwamy wszyscy brak takiego ciała, stąd tu i ówdzie wyrażana tęsknota do czasów, gdy istniała Naczelna Dyrekcja Bibliotek – ale ta przeszłość już nie wróci. Brak takiego ciała to też przejaw dezintegracji środowiska i słabości jego liderów.

Tak więc najogólniej można powiedzieć, że są sprawy do załatwienia „na dole” i są sprawy do załatwienia „na górze”, ale czy uświadomiamy sobie, że wymagają one mozolnej, „organicznej” i wytrwałej pracy – nie wiem! Wiem tylko, że od tej pracy zależy, kim w końcu będziemy.

Dziękuję się Panem tymi kilkoma refleksjami mam nadzieję, że nie jestem odosobniona w swoich poglądach i być może nie będę jedyną, która to uczyni.

Z wyrazami szacunku
Jadwiga Kosek
st. kustosz dypl.
Akademia Górniczo-Hutnicza
Biblioteka Główna

Opole, 14.04.1992 r.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

Bibliotekarze z Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu wyrażają niezadowolone z treści zapisu, zamieszczonego w projekcie zmian do ustawy o szkolnictwie wyższym z dnia 3 marca 1992 roku.

Kustosze i starsi bibliotekarze w szkołach wyższych po wielu latach starań otrzymali dopiero w 1990 roku należny im status równy bibliotekarzom szkolnym, a wyrażający się dłuższym urlopem i skróconym czasem pracy.

Obecny projekt p. 20 s. 5 likwiduje otrzymane nowe stanowiska w strukturze zatrudniania w szkole wyższej.

Poprzez takie działanie prowadzi się politykę dalszej degradacji zawodowej bibliotekarzy nisko uposażonych i w tej grupie zawodowej w kraju najniżej usytuowanych.

Przypominamy, że zlikwidowano wcześniej w naszym środowisku stanowisko starszego kustosa, które do tej pory posiadają bibliotekarze w bibliotekach publicznych i instytucjach naukowo-badawczych, od lat nie otrzymujemy awansów a taryfikatory naszych uposażeń są bardzo zaniżone. Występuje coraz większy problem uzyskania dobrych fachowców do pracy w naszym zawodzie.

Takie działania jak proponowane zmiany w przedłożonym projekcie, nie służą rozwojowi polskiego bibliotekarstwa naukowego.

Pismo zostało podpisane przez 33 pracowników.

Jerzy Maj

Nowa czy znowelizowana?

Pochlebnie o zakładaniu bibliotek publicznych w przeszłości — obecny stan sieci — słabości nowych uregulowań prawnych — za nowelizacją ustawy o bibliotekach z 1968 r. — propozycje trzech etapów prac nad ustawą — tezy do projektu nowej ustawy bibliotecznej (red.)

PARĘ NIEZBĘDNYCH TRUIZMÓW

Czytanie książek jest jednym z najważniejszych wycinków tego, co nazywamy uczestnictwem w kulturze. Nie aż tak ważnym, jak twierdzą autorzy, wydawcy, bibliotekarze i inni profesjonalści żyjący z książki, ale znacznie ważniejszym, niż wydaje się to entuzjastom nowoczesnych mediów elektronicznych. Czytelnictwo jest bowiem tym rodzajem uczestnictwa w kulturze, który wytwarza stabilne nawyki kulturowe, kreuje trwałe systemy wartości i układy odniesienia dla innych form przekazu kulturowego.

Narastająca ekspansja „kultury obrazkowej” coraz bardziej zawęża społeczny zasięg książki, chociaż obserwowane jest zarazem występowanie tzw. wtórnego popytu czytelnictwa, wywoływanego pojawieniem się głośnego filmu lub serialu TV, opartego na treści książki. Zjawiska te przebiegają podobnie na Wschodzie i na Zachodzie, z tym że „oferta obrazkowa” w krajach zachodnich jest bogatsza i szerzej dostępna (ale książka także).

KRÓTKI KURS HISTORII BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

W Polsce powojennej największa dynamika ilościowego rozwoju bibliotek publicznych i czytelnictwa powszechnego przypada na lata 1946—1955. W tej dekadzie założono połowę (5110) z ogólnej liczby bibliotek i filii powstałych po wojnie (10313 w 1989). Społeczny zasięg bibliotek publicznych także osiągnął w tym czasie prawie połowę wartości maksymalnej (115 na 100 mieszkańców wobec 240 na stu w 1972 r.).

Spełniły one w tych latach ogromną rolę w krzewieniu oświaty, kultury i — po prostu — w utrwalaniu technicznej umiejętności czytania. Z biegiem lat coraz bardziej odstawały od rosnących i różnicujących się potrzeb czytelnictwa, ich rozwój coraz bardziej przybierał cechy rozwoju ekstensywnego.¹⁾ Stopniowo zasięg społeczny redukowal się do najmniej wymagających kategorii dzieci, emerytów i gospodyń domowych; od połowy lat siedemdziesiątych nawet w tych grupach biblioteki coraz bardziej przegrywały z telewizją.

Maksymalny rozwój ilościowy sieć bibliotek publicznych osiągnęła w 1989 r. Liczyła wówczas 10 313 jednostek organizacyjnych (2386 bibliotek i 7927 filii) oraz 22 091 społecznych punktów bibliotecznych, dysponując nieomal 137 000 000 książek i czasopism,

z czego ok. 1/3 stanowiła bezwartościowa literatura propagandowa oraz pozycje obiektywnie wartościowe, lecz nie odpowiadające typowym potrzebom czytelnictwa danych środowisk.

OJ, DZIŚ, DZIŚ...

Obecnie sieć bibliotek publicznych stoi wobec poważnych zagrożeń. Oczekiwano, że przejście bibliotek stopnia podstawowego przez samorządy doprowadzi do ich „uspołecznienia”, przekształcenia z instytucji „danych przez państwo” i od państwa wyłącznie zależnych, słabo reagujących na potrzeby i opinie środowiska, w żywe ośrodki lokalnego życia kulturalnego i więzi społecznych. Niestety, w warunkach ostrego kryzysu gospodarczego, gdy gminom na wszystko brakuje pieniędzy, samorządy na ogół ograniczają, niekiedy drastycznie, finansowanie bibliotek.

W latach 1990—1991 objawy kryzysu sieci zarysowały się już wyraźnie. Można wprawdzie pocieszać się, że ubyło zaledwie 3—4 proc. bibliotek i filii, ale to złudna pociecha. Bo po pierwsze nieco więcej niż dwa razy tyle połączone z tzw. ośrodkami kultury i bibliotekami szkolnymi (co często oznacza, że przestały być dostępne dla czytelników po zakończeniu lekcji), w wielu (dokładnych danych brak) zmniejszono wymiar zatrudnienia bibliotekarzy do połowy lub 1/3 dotychczasowego, ograniczając czas dostępności dla czytelników. Według wstępnych szacunków zasięg czytelnictwa zmniejszył się o ok. 35 czytelników na 1000 mieszkańców ogółem i 40—45 na wsi. Drastycznie, bo o połowę i więcej, spadł zakup nowości wydawniczych. Od dwóch lat odbywa się proces totalnej likwidacji społecznych punktów bibliotecznych (od 1989 r. ubyło 12 tys. z 22 tys.).

Wskaźnik gęstości sieci bibliotek publicznych w Polsce jest ciągle jeszcze wysoki: 1 placówka biblioteczna (stała) przypadała (1991 r.) na ok. 3850 mieszkańców). Pewna redukcja gęstości sieci i racjonalizacja jej struktury przestrzennej byłaby pożądana, jednak obserwowane w 2 ostatnich latach zabiegi redukcyjne niewiele mają wspólnego z racjonalnymi kryteriami. Ofiarą oszczędności często padają biblioteki w lokalach dużych, wygodnych, wybudowanych społecznym sumptem specjalnie dla nich. Bo utrzymanie takich lokali jest najdroższe. A także dlatego, że świetnie nadają się na sklepy, restauracje, biura...

Najbardziej niepokojące jest w tej kwestii to, że w przesadnej obawie przed „centralizmem” wiele samorządów nie dopuszcza do jakiegokolwiek wpływu czynnika merytorycznego (biblioteki wojewódzkiej, dzielnicowej itd.) na podejmowane przez gminy decyzje likwidacji bądź zmiany statusu placówki bibliotecznej.

Zamiast postulowanego i oczekiwanego wpływu społeczności lokalnej na stan i działalność biblioteki, obserwuje się woluntarystyczne decyzje urzędników samorządowych, podejmowane bez znajomości rzeczy i bez konsultacji fachowej. Autentycznymi opowiastkami o „zaleceniach” władz gminnych co do „ustawiania książek porządną, według wymiarów”, „likwidacji komunistycznej klasyfikacji książek” (chodziło o UKD) czy „usunięcia pornografii” (W. Gombrowicza) — można by bez trudu zapamiętać pół numeru „Bibliotekarza”.

PRAWO NIE DZIAŁA WPRZÓD

Jak wiadomo Ustawa z 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach nie została uchylona, ale w praktyce nie jest przestrzegana. Urzędnicy samorządowi w tzw. terenie ostentacyjnie odmawiają stosowania się do tych „przestarzałych, komunistycznych przepisów”, stwierdzając, że „ich obowiązuje ustawa o samorządzie terytorialnym, ustawa o działalności kulturalnej i inne aktualne przepisy”.

To wybiórcze stosowanie prawa wg uznania tworzy dość szczególną i niewygodną sytuację dla tej części pracowników bibliotek, którzy nie są skłonni rezygnować z profesjonalnych zasad ustawiania książek i prowadzenia katalogu. Jeszcze trudniejsza jest sytuacja pracowników nadzoru instrukcyjno-metodycznego bibliotek wojewódzkich. Według ciągle obowiązującej Ustawy z 9 kwietnia 1968 r., cała biblioteka wojewódzka zobowiązana jest (art. 27 ust. 2 pkt. 2 i 3) do „wydawania bibliotekom publicznym niższych stopni zaleceń w zakresie treści, organizacji, metod i programu pracy” oraz „udzielania” [...] pomocy instrukcyjno-metodycznej, szkoleniowej, bibliograficznej i organizacyjnej”. W praktyce możliwość wstępu do biblioteki „niższego szczebla” i wglądu w jej działalność zależą wyłącznie od dobrej woli „czynników samorządowych”, wobec których instruktor WBP jest często po prostu bezsilny.

Sprawy komplikują dodatkowo kolizje między ustawą biblioteczną a ustawą o działalności kulturalnej. Wprawdzie ustawa o działalności kulturalnej wnosi szereg nowych uregulowań prawnych podmiotów i zakresów działalności kulturalnej, rozszerzając to pojęcie poza ramy kultury zinstytucjonalizowanej i stwarzając możliwości niekonwencjonalnych działań w tej sferze, ale zarazem ogranicza funkcje biblioteki do „działalności kulturalnej”. Tymczasem działalność bibliotek różnych typów i całego systemu biblioteczno-informacyjnego nie mieści się w nawet najszerszym rozumianym zakresie tego pojęcia, obejmuje bowiem także sferę działalności informacyjnej i naukowej. Działalność kulturalna jest atrybutem tylko niektórych bibliotek i w różnym zakresie, natomiast głównym zadaniem każdej biblioteki jest organizowanie zbiorów i informacji oraz dostępu do nich.

Ze względu na lawinowe narastanie piśmienniczych i innych dokumentów bibliotecznych, od wielu lat postępują równoległe procesy specjalizacji oraz wiązania się bibliotek w sieci i systemy biblioteczno-informacyjne, coraz silniej ciążące w kierunku informatycznych powiązań z różnymi bazami danych. Dominacja elementu informacji i specjalizacji wymaga wysokiej profesjonalizacji w dziedzinach odległych od działalności artystycznej i kulturalnej, przede wszystkim zaś niezwykle starannej organizacji powiązań pionowych i poziomych (systemowych), obejmujących zagadnienia specjalizacji zbiorów (dotyczy to nawet małych bibliotek publicznych czy szkolnych), źródeł informacyjno-bibliograficznych i międzybibliotecznej wymiany zbiorów. We współczesnym świecie biblioteka „autarkiczna”, nie powiązana więziami funkcjonalnymi, byłaby trudnym do wyobrażenia dziwolągiem.

WNIOSKI I PROPOZYCJE

Ustawa o bibliotekach z 1968, mimo pewnych wad wynikających z warunków politycznych okresu, w którym była uchwalona, oraz z przestarzałości

niektórych zapisów — jest w aspektach strukturalno-funkcjonalnych bliższa podobnym regulacjom ustwowym w krajach Europy Zachodniej niż w krajach byłego obozu socjalistycznego. W zasadniczych kwestiach opiera się na dekrecie z 1946 r. o bibliotekach, który z kolei oficjalnie czerpał z doświadczeń i projektów ustawy bibliotecznej okresu II Rzeczypospolitej.

Niedomogi bibliotekarstwa polskiego w okresie powojennym wynikały nie tyle z wadliwości regulacji prawnych, co z ograniczeń politycznych systemu, chronicznego niedoinwestowania bibliotekarstwa i dywersyjnej w stosunku do bibliotek działalności tzw. systemu inte.

Wspomniane wcześniej uwarunkowania wymagają regulacji prawnych w zakresie rozwiązań organizacyjnych, finansowych i funkcjonalnych, z których wiele wiąże się z zakresami działania różnych podmiotów prawnych (ministerstw, organów rządowej administracji ogólnej, samorządów lokalnych). Dlatego regulacje te muszą mieć postać odrębnej ustawy, podobnie jak w innych krajach rozwiniętych, gdzie kwestie te są regulowane ustawami o bibliotekach lub systemach biblioteczno-informacyjnych.

Niestabilność władzy wykonawczej, zamęt legislacyjny i organizacyjny okresu przejściowego w połączeniu z amorficznością polityczną parlamentu — nie stwarzają dogodnych warunków do spokojnego opracowania i przeprowadzenia w parlamencie projektu całkowicie nowej ustawy o bibliotekach. Co więcej, podjęcie takiej próby w obecnym okresie niesie poważne ryzyko, iż na kształt „konstytucji bibliotecznej” silniej wpłyną doraźne opcje polityczne niż względy merytoryczne. Poza tym wiele elementów tła politycznego, ekonomicznego i administracyjnego rysuje się w sposób niewyraźny i płynny (projekty likwidacji PAN, kolejna reforma szkół wyższych, zamiar przywrócenia powiatów itp.), co niezmiernie utrudnia legislacyjne usytuowanie bibliotek w tkance gospodarczej i politycznej.

Kolejnym argumentem przeciw forsowaniu rychłego opracowania całkowicie nowej ustawy bibliotecznej jest brak spójnej koncepcji systemu biblioteczno-informacyjnego w środowisku bibliotekarskim i w kręgu zainteresowanych elit społecznych. Żadna z ujawniających się w dyskusjach postaw skrajnych:

a) „konserwatywna”, dominująca wśród bibliotekarzy, postulująca zachowanie dotychczasowego modelu z uwzględnieniem tylko tych zmian, których absolutnie nie uda się uniknąć;

b) „radykalna”, formułowana raczej poza środowiskiem zawodowym i sprowadzająca się do formuły „zrobić wszystko od nowa i na odwrót niż było za komuny” — jest nie do przyjęcia. Obie są ogólnikowe oraz ignorują realia: pierwsza — polityczne i społeczne, druga — przede wszystkim profesjonalne.

Zarazem, jak wykazano, istnieje pilna potrzeba chociażby doraźnego uporządkowania statusu prawnego bibliotekarstwa w ogóle a publicznego w szczególności. W tej sytuacji warto może zastanowić się nad propozycją dojścia do ustawowego uregulowania sytuacji prawnej bibliotekarstwa w 3 etapach.

Etap I. — Podjęcie w możliwie najbliższym czasie intensywnych starań o wprowadzenie pod obrady Sejmu projektu tzw. „małej nowelizacji”, polegającej

na eliminacji zapisów w oczywisty sposób zdezaktualizowanych oraz dostosowaniu tekstu Ustawy do warunków nowego ustroju samorządowego, do zapisów ustawy o działalności kulturalnej (też wymaga korekt), do zmian w Ustawie o związkach zawodowych, do braku cenzury²⁾ itd.

Podstawą inicjatywy legislacyjnej w tej mierze mógłby być projekt nowelizacji, opracowany jako wypadkowa projektu SBP z 1990 roku i projektu, opracowanego w 1990 r. w Zespole Doradców Min. Kultury i Sztuki.

W wielu kwestiach są one zbieżne. Kierunki rozstrzygnięcia niektórych spraw spornych (np. kwestia finansowania działalności bibliotek wojewódzkich, sprawa sieci inte, bibliotek PAN) zostały już zdeterminowane przez decyzje i zamierzenia władz, ogłoszone w czasie, jaki upłynął od chwili opracowywania obydwu projektów. Propozycję fuzji tych projektów mógłby opracować w ciągu 2 miesięcy 3—5 osobowy zespół roboczy, reprezentujący grono autorów wersji wyjściowych. Propozycja ta powinna być przekonsultowana w gronie kilkunastu starannie dobranych reprezentantów środowiska z udziałem proporcjonalnym do zakresu zmian w danej sieci.

Etap II. — Podjęcie prac studialnych nad postulowanym modelem systemu biblioteczno-informacyjnego, dostosowanego do nowych warunków ustrojowych i zintegrowanego z nowym układem kultury, nauki, oświaty i gospodarki.

Prace te mogą i powinny być podjęte w końcowej fazie realizacji I etapu lub bezpośrednio po jego zakończeniu.

Opracowania studialne powinny być powierzone jako płatne zadania zleczone, indywidualne lub grupowe, w zasadzie osobom zaangażowanym w przygotowanie „małej nowelizacji”, gdyż prace nad nią na pewno wyłonią listę problemów i stworzą przesłanki koncepcji całkowitej zmiany ustawy.

Opracowania studialne powinny zawierać propozycje komplementarnych rozwiązań powierzonej autorowi problematyki, najlepiej w formie konkretnych propozycji zapisów ustawowych (nie chodzi o „prawniczy język”, lecz o formę, uniemożliwiającą stosowanie ogólników).

Etap III. — Utworzenie Społecznego Komitetu ds. Ustawy Bibliotecznej, do którego należy zaprosić przedstawicieli: SBP, PTB, Sekcji Bibliotecznej Komisji Kultury NSZZ „S”, ZNP, Fundacji Kultury, resortów kultury, nauki i oświaty. SKUB po zapoznaniu się z pracami studialnymi powinien powołać (w zasadzie z grona autorów prac studialnych) 3-osobowy Komitet Redakcyjny, powierzając mu opracowanie autorskiego projektu ustawy.

Projekt ten powinien być opublikowany w czasopiśmie bibliotekarskich i w „Rzeczypospolitej”, łącznie z apelem o nadsyłanie uwag i opinii.³⁾ Sposób i zakres wykorzystania uwag należy pozostawić Komitetowi Redakcyjnemu. Ostateczny projekt autorski byłby oceniony przez SKUB i akceptowany (z ew. uzgodnionymi z Komitetem Redakcyjnym poprawkami) albo odrzucony. W pierwszym wypadku SKUB występuje dalej jako promotor inicjatywy legislacyjnej, w drugim — zmienia Komitet Redakcyjny i powierza mu opracowanie innej wersji. Harmonogram prac powinien zakładać możliwość wniesienia projektu Ustawy do Sejmu w III kw. 1993 r.

TEZY DO PROJEKTU NOWEJ USTAWY BIBLIOTECZNEJ

1. Postanowienia nowej ustawy powinny koncentrować się na określeniu celów i zasad działalności bibliotecznej, pozostawiając możliwie dużo swobody w wyborze sposobów osiągnięcia założonych celów.

2. Zapisy nowej ustawy powinny mieć znacznie bardziej ogólny charakter niż w ustawie z 1968 r. Szczegółowe regulacje powinny być przeniesione do aktów prawnych niższego rzędu.

3. Ustawa powinna tworzyć prawne zabezpieczenie utrzymania profesjonalnych aspektów funkcjonowania bibliotek i ich służb informacyjnych, zwłaszcza tych, które związane są z relacjami międzybibliotecznymi i międzysieciovymi.

4. Ustawa powinna wyraźnie rozgraniczyć typy (rodzaje) bibliotek, których istnienie jest obligatoryjne, tzn. takich, których istnienie państwo gwarantuje w sposób bezpośredni (np. BN, biblioteki publiczne stopnia wojewódzkiego) lub pośredni (np. samorządowe biblioteki publiczne, biblioteki szkolne) od takich, których istnienie wspiera (np. biblioteki towarzystw naukowych, centralne biblioteki specjalne) i takich, na których działalność tylko przyzwala (związków wyznaniowych i instytucji kościelnych, organizacji społecznych, związków zawodowych, prywatnych itd.).

5. Ustawa powinna wyraźnie rozgraniczyć pojęcia przyporządkowań ekonomicznych i organizacyjnych bibliotek od ich powiązań funkcjonalnych. Pojęcie „ogólnokrajowej sieci” powinno być wyraźnie odniesione do tej drugiej sfery.

6. W ustawie powinien być wyraźnie określony związek pomiędzy charakterem biblioteki (sieci) a zorientowaniem jej służebności (chodzi o stwierdzenie typu, że np.: biblioteka szkoły wyższej jest przede wszystkim częścią tej szkoły, że jej główną powinnością jest służyć nauce i dydaktyce uprawianej w uczelni, a dopiero po tym wszystkim inne, nawet jeśli chodzi o Bibliotekę UW, UAM czy UJ).

7. Należy przyjąć inne niż dotychczas podejście do kwestii specjalizacji zbiorów. Zamiast wymyślenia zasad przydziałów specjalizacji należy położyć akcent na obowiązkach i organizacyjno-technologiczne możliwości pełnej, szybkiej i wzajemnej informacji o posiadanych zasobach, co po pewnym czasie automatycznie wytworzy określone tendencje do podziału specjalizacji, przede wszystkim w układach terytorialnych (regionalnych).

8. Nowa ustawa powinna wyraźnie określić (lub stworzyć wymóg takiego określenia) w akcie niższego rzędu, które biblioteki mają **u s t a w o w y o b o w i ą z e k** gromadzenia zbiorów dla ich zachowania (funkcje archiwizowania), a które mają gromadzić i opracowywać zbiory dla **u d o s t ę p n i a n i a**, a w konsekwencji ustalić bardziej rygorystyczne zasady przydziału egzemplarza obowiązkowego i regionalnego.

9. Mimo możliwości łatwych do przewidzenia zarzutów o „tendencje centralistyczne”, należy proponować powołanie czegoś w rodzaju Rządowej Agencji Bibliotecznej, na co dzień wspierającej rząd w wyborze strategii rozwoju bibliotekarstwa oraz w stymulowaniu wybranych kierunków, głównie za pomocą mechanizmów ekonomicznych i legislacyjnych.

10. Odnośnie bibliotek publicznych należy wyraźnie określić:

- zakres bezpośredniej odpowiedzialności państwa za biblioteki różnych stopni oraz zakres bezpośredniego finansowania (w całości lub części) z budżetu państwa;
- zakres odpowiedzialności pośredniej państwa (np. nałożenie na gminy obowiązku utrzymywania bibliotek publicznych stopnia podstawowego, na szkoły — bibliotek szkolnych itp.);
- wskazać sposób określania poziomu minimalnych nakładów na biblioteki przez podmioty prawne, zobowiązane do ich utrzymywania, oraz instytucję zobowiązaną do określania tego poziomu (rodzaju i wielkości wskaźnika);
- warunki likwidacji placówki bibliotecznej;
- ogólne zasady ustalania i ochrony pragmatyki zawodu bibliotekarskiego;
- uprawnienia i obowiązki bibliotek ponadpodstawowych w stosunku do placówek niższego stopnia (tu należy rozgraniczyć świadczenia obowiązkowe od usług odpłatnych, np. zakup i opracowanie zbiorów dla placówek sieci, szkolenie specjalistyczne itp.).

* * *

Powyższe sugestie nie wyczerpują zagadnienia, wskazując tylko preferowane kierunki i sposoby rozwiązywania pewnych zagadnień.

Na zakończenie pragnę stwierdzić z całym naciskiem, że aczkolwiek kwestię nowej ustawy traktuję jako bardzo ważną, to sprawę „małej nowelizacji” uważam za wręcz dramatycznie pilną. Obecny zamęt legislacyjny jest po prostu groźny dla istnienia bibliotekarstwa, zwłaszcza publicznego. W chwili, gdy pisałem te zdania, dotarła do mnie informacja o „Inicjatywie” oddania bibliotek publicznych w woj. wrocławskim w dzierżawę (bibliotekarkom?). Ustawa, stanowiąca bezpłatne korzystanie z bibliotek publicznych, nie była przez pomysłodawcę w ogóle brana pod uwagę.

Dr Jerzy Maj jest kierownikiem Zakładu Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY

¹⁾ Świadczy o tym fakt, iż prawie cały przyrost liczby czytelników i udostępnień był uzyskiwany dzięki zakładaniu nowych placówek w rejonach dotychczas nie obsługiwanych. Liczba czytelników na 1 placówkę nie wzrastała, wahała się od 750 do 800. Społeczny zasięg bibliotek ustabilizował się w przedziale 20—21 czytelników na 100 mieszkańców, ale wg zgodnych wyników badań różnych ośrodków tylko około 7% dorosłych Polaków utrzymywało stały i względnie intensywny (2 książki na miesiąc) kontakt lekturowy.

²⁾ Chodzi o zastąpienie spisów wydawców i publikacji, prowadzonych niegdyś przez GUKPiW, inną formą ich ewidencji dla potrzeb bibliografii i statystyki wydawnictw.

³⁾ Uważam taki sposób zebrania opinii za lepszy od dyskusji „na żywo” na jakimś konwentyklu, bo tańszy, konkretniejszy i oszczędzający popisów elokwencji i demagogii.

Bożena Kłos

Retrospektywna konwersja katalogów

Dwa rodzaje retrokonwersji — retrokonwersja przedmiotem współpracy międzynarodowej — zasady postępowania — cele retrokonwersji — materiał źródłowy — rozwiązania metodyczne — priorytety — sposoby przeprowadzania (red.)

W ostatnich latach przedmiotem szczególnego zainteresowania bibliotekarzy w krajach wysoko rozwiniętych jest problem zlikwidowania nierównomiernego zastosowania techniki komputerowej w katalogach bibliotecznych. Wykorzystanie komputera w procesie katalogowania przyczyniło się do rozpadu jednolitych pod względem formy katalogów na dwa odrębne sposoby przechowywania i wyszukiwania informacji tj. na tradycyjny katalog manualny, składający się z kart katalogowych i na katalog online z rekordami dostępnymi z monitora.

Proces zamiany katalogu manualnego na katalog online jest nazywany retrospektywną konwersją, w skrócie retrokonwersją. Podczas retrospektywnej konwersji opisy dokumentów zawarte na kartach katalogowych uzyskują formę czytelną dla maszyny, w wyniku czego, karty katalogowe zostają zastąpione rekordami dostępnymi z monitora. Proces ten polega na wprowadzaniu opisów katalogowych do bazy danych w sposób manualny albo na wykorzystaniu istniejących rekordów z zewnętrznych baz danych. W pierwszym przypadku tworzone są nowe rekordy, natomiast w drugim następuje wychwytywanie (matching) z bazy danych rekordów odpowiadających konwertowanym kartom katalogowym, a następnie ich kopiowanie. Nowe rekordy tworzone są tylko wtedy, gdy wyszukiwanie w bazie danych nie przyniosło rezultatów. Oczywiście im więcej rekordów można powiązać z opisami dokumentów zawartych na kartach katalogowych tym łatwiejszym zadaniem staje się retrospektywna konwersja.

Od retrokonwersji należy odróżnić retrospektywne katalogowanie, które polega na katalogowaniu przy pomocy komputera starszych części księgozbioru dotąd nie skatalogowanych. Retrospektywna konwersja ma szczególne znaczenie dla bibliotek długo już pracujących w systemie zautomatyzowanym i dlatego znajduje szerokie praktyczne zastosowanie w bibliotekach amerykańskich i zachodnioeuropejskich. Problemy retrokonwersji znalazły się także w centrum zainteresowania IFLA. W 1990 roku jeden numer kwartalnika „IFLA Journal”¹⁾ został poświęcony temu zagadnieniu, a podczas 57 Rady i Konferencji Ogólnej IFLA w Moskwie w 1991 roku odbyły się całodniowe warsztaty nt. retrospektywnej konwersji katalogów.²⁾

Celem artykułu jest syntetyczne przedstawienie problematyki retrokonwersji na podstawie referatów wygłoszonych podczas tych warsztatów oraz wytycznych opracowanych przez LIBER Library Automation Group.³⁾ Retrospektywna konwersja jest zadaniem bardzo złożonym i każde związane z nią

zagadnienie może być przedmiotem oddzielnych szczegółowych rozważań. Ponieważ artykuł stanowi wstępny zarys problematyki retrokonwersji, pociąga to za sobą nieuniknione skróty myślowe i powierzchowność. Zainteresowanych dokładniejszymi informacjami odsyłam do wspomnianego już numeru „IFLA Journal”, gdzie omówiono różne aspekty retrokonwersji.

KONIECZNOŚĆ RETROSPEKTYWNEJ KONWERSJI

Zastosowanie techniki komputerowej w bibliotece jest nieuchronne i dlatego, prędzej czy później, każda biblioteka stanie przed koniecznością zamiany katalogów manualnych na katalog online. Tylko biblioteki, które od początku swojego istnienia pracują w systemie zautomatyzowanym, nie muszą przeprowadzać retrospektywnej konwersji. W bibliotekach starych, posiadających bogate księgozbiory, informacje o nowszych częściach zbiorów są dostępne w postaci katalogu online, natomiast informacje o starszych zbiorach zawarte są w katalogach manualnych. Szukanie potrzebnych informacji poprzez wertowanie skrzynek katalogowych, zabiera użytkownikowi dużo czasu. Z praktyki bibliotek posiadających katalogi typu OPAC wynika, że użytkownicy bardzo szybko przyzwyczajają się do wygodnych sposobów wyszukiwania i „zapominają” o korzystaniu z tradycyjnych katalogów. W ten sposób znaczna część zbiorów zostaje wyłączona z procesu wyszukiwania informacji, z dużą szkodą dla użytkowników. Zjawisko to jest szczególnie niekorzystne, gdy dotyczy bibliotek ze zbiorami o dużym znaczeniu dla kultury i nauki. W praktyce zróżnicowanie dostępu do informacji doprowadza do sytuacji niedostatecznego dostępu, albowiem część danych występuje w formie uniemożliwiającej łatwy i szybki dostęp przy pomocy najnowszych osiągnięć techniki. Groźba wyłączenia z obiegu informacji starszych części księgozbioru jest poważnym wyzwaniem, wobec którego żadna biblioteka nie może pozostać obojętna.

Kolejnym czynnikiem wymuszającym dokonanie retrospektywnej konwersji jest tendencja do całkowitej automatyzacji prac bibliotecznych. Automatyzacja, aczkolwiek bardzo kosztowna w momencie wprowadzania, w dalszym okresie czasu przynosi bibliotece wiele korzyści: obniża koszty funkcjonowania, usprawnia pracę — podnosi jej efektywność i jakość, ułatwia jej organizację. Doświadczenia bibliotek pokazują, że utrzymywanie enklaw manualnej pracy jest kosztowne i dysfunkcjonalne organizacyjnie. I wreszcie rozwój wymiany informacji, zwłaszcza w skali międzynarodowej, wywiera nacisk na biblioteki, aby dysponowały informacjami o swoich zbiorach na nośnikach maszynowych.

Retrospektywna konwersja katalogów jest przedsięwzięciem skomplikowanym organizacyjnie, wymagającym dużych nakładów finansowych i pochłaniającym wiele czasu. Przystąpienie do niej wywiera znaczny wpływ na bieżące funkcjonowanie biblioteki. Dlatego perspektywa nie kończącej się ilości dodatkowej pracy i dodatkowych wydatków zniechęca wiele bibliotek, które i tak zmagają się z trudnościami finansowymi podczas wykonywania swoich rutynowych zadań. Przeprowadzenie retrospektywnej konwersji jest jednak zadaniem koniecznym, choć trudnym. Powstaje pytanie: jak ją przeprowa-

dzić, aby osiągnąć najlepsze efekty przy ograniczeniach finansowych, kadrowych i czasowych. Zgromadzone doświadczenia pozwoliły na sformułowanie ogólnych zasad postępowania, które uświadamiają bibliotekarzom problemy, jakie muszą rozwiązać przed przystąpieniem do retrokonwersji oraz pomagają wybrać odpowiednie sposoby jej przeprowadzenia. Wskazane jest przygotowanie bardzo dokładnego projektu retrospektywnej konwersji katalogów.

Należy wyraźnie podkreślić, że nie istnieje jeden najlepszy sposób przeprowadzenia tego przedsięwzięcia. Każdy projekt musi być opracowany pod kątem potrzeb konkretnej biblioteki i celów jakie ona sobie stawia. Dokładne naśladowanie wdrożonych projektów może przynieść więcej szkód niż korzyści. Sposób podejścia do retrokonwersji, wypracowany na podstawie doświadczeń wielu bibliotek, ma na celu ułatwienie podjęcia właściwych decyzji a nie podsuwanie gotowych rozwiązań. Każda biblioteka przystępująca do tego zadania musi brać pod uwagę wielkość i rodzaj posiadanego księgozbioru, liczbę i kwalifikacje personelu oraz możliwości finansowe. Aby retrospektywna konwersja katalogów okazała się przedsięwzięciem udanym, biblioteka powinna poczynić podstawowe ustalenia: określić cele, wybrać materiał źródłowy i rozwiązania metodyczne, ustalić priorytety oraz wybrać odpowiedni sposób przeprowadzenia retrokonwersji.

CELE

Przystępując do opracowania projektu biblioteka musi jasno określić cele, jakie chce osiągnąć. Retrospektywna konwersja może służyć różnym celom wynikającym z konkretnych potrzeb danej biblioteki.

Zasadniczym zadaniem retrospektywnej konwersji jest zapewnienie maksymalnego dostępu do informacji o księgozbiorze, w sensie zwiększenia kręgu użytkowników oraz zwiększenia możliwości wyszukiwawczych. Informacje na nośnikach maszynowych umożliwiają dostęp wieloaspektowy, co zwiększa efektywność wyszukiwania. Raz wprowadzony opis katalogowy jest wykorzystywany wielokrotnie a dostęp do niego jest możliwy za pośrednictwem każdego elementu opisu. Zamiana kart katalogowych na rekordy dostępne z monitora ułatwia proces wyszukiwania i daje takie możliwości wyszukiwawcze, których osiągnięcie w sposób tradycyjny wymagałoby monstrualnie rozbudowanych katalogów. Ponadto objęcie katalogiem online całości księgozbioru, zapewnia bibliotece pełniejsze czerpanie korzyści z możliwości, jakie stworzy rozwój technik wyszukiwawczych. Informacje w postaci czytelnej dla maszyny mogą być udostępniane w ramach sieci informacyjnych, przekazywane na dyskietkach i taśmach magnetycznych, co znacznie poszerza krąg użytkowników.

Retrokonwersja może służyć przeprowadzeniu zmian w organizacji księgozbiorów: ich łączeniu lub dzieleniu. Jednym z jej celów bywa też ujednoczenie klasyfikacji lub przejście z klasyfikacji własnej na inny powszechnie stosowany system.

Retrospektywna konwersja katalogów może być pierwszym krokiem do stworzenia katalogu online, który jest podstawą dla budowy zintegrowanego systemu udostępniania informacji o dokumentach. W przyszłości taki system ułatwi bibliotece dostosowanie

wywanie się do zmian w zasadach katalogowania i wyeliminuje problemy związane z niszczeniem, czy gubieniem kart katalogowych.

MATERIAŁ ŹRÓDŁOWY

Retrospektywna konwersja wymaga rozważenia, co będzie materiałem źródłowym: katalog alfabetyczny czy katalog topograficzny. Wybór zależy od tego, które źródło jest bardziej wiarygodne i zawiera pełniejsze informacje.

Pomocnym a czasem koniecznym działaniem jest przeprowadzenie skontrum księgozbioru pod kątem wyłączenia z procesu retrokonwersji egzemplarzy zaginionych lub zniszczonych. Opisy tych dokumentów powinny być usunięte z materiału źródłowego. Należy bowiem pamiętać, że każdy niepotrzebny opis zajmuje pamięć komputera i zwiększa koszty.

Następnym krokiem powinna być dokładna analiza informacji zawartych na kartach katalogowych: czy zawierają wystarczająco dużo danych dla odszukania odpowiednich rekordów, czy zawierają miejsce na dopisanie własnych informacji takich jak numer akcesji, numer klasyfikacji, uwagi o poszczególnych egzemplarzach. Odpowiednim momentem dla wprowadzenia dodatkowych informacji na karty katalogowe jest właśnie skontrum.

Bardzo istotną kwestią jest jakość opisów dokumentów. Ma ona duże znaczenia dla procesu retrokonwersji, albowiem im bardziej szczegółowe informacje o dokumentach są zawarte na kartach katalogowych tym szybciej można odszukać odpowiadające im rekordy.

Innym zagadnieniem wymagającym rozważenia na tym etapie jest kwestia zastosowania kodów kreskowych. Kody te, składające się z pionowych pasków czerni i bieli, używane są w bibliotekach w celu identyfikacji samych dokumentów, a każdy kod może być powiązany z odpowiednim rekordem w bazie danych.

W trakcie przygotowywania materiału źródłowego do retrokonwersji wskazane jest wyeliminowanie pracy z książką w rękę. Jeśli okaże się to konieczne, to wszystkie czynności związane z uzupełnianiem materiału źródłowego powinny być wykonane jednocześnie.

ROZWIĄZANIA METODYCZNE

Wybór stopnia szczegółowości opisu bibliograficznego i formatu danych jest jedną z najważniejszych decyzji, jaką musi podjąć biblioteka. Wybór ten wywiera wpływ na możliwość uczestniczenia w wymianie informacji w skali krajowej i międzynarodowej. Ogólnie rzecz ujmując, stopień szczegółowości opisu powinien być taki, aby zapewnić wieloaspektowy dostęp do informacji a format danych powinien ułatwić wymianę informacji.

Dla bibliotek, w których opisy dokumentów nie zawierają dużej liczby informacji, przejście na bardziej szczegółowy opis wymaga dodatkowego wysiłku. Pełny opis według zasad ISBD podnosi koszty i wydłuża proces retrokonwersji. Ale wybór podjętowany jedynie bieżącymi warunkami bez uwzględnienia przyszłych potrzeb, może okazać się nieracjonalny. Bardzo szybko biblioteka może stanąć w obliczu konieczności konwersji rekordów, co w sumie będzie przedsięwzięciem znacznie droższym i bardziej pracochłonnym niż jednorazowa zamiana kart katalogowych na rekordy o wysokiej jakości. Retro-

spektywna kanwersja katalogów jest dogodnym momentem dla wprowadzenia zbiorów wzorcowych do własnej bazy danych. Oczywiście zabieg ten zwiększa koszty, lecz jest niezbędny dla utrzymania wysokiej jakości rekordów. Zbiory wzorcowe, zawierające nazwy osób i ciał zbiorowych oraz tytuły ujednolicone, zapewniają jednakową formę zapisu odpowiednich haseł. Zbiory te mogą być wprowadzone do bazy danych w ramach odrębnego przedsięwzięcia. Należy jednak zauważyć, że im dłuższy jest okres między użytkownikiem rekordów a wprowadzeniem zbiorów wzorcowych, tym więcej haseł będzie wymagać kolejnej konwersji.

PRIORYTETY

Ustalenie kolejności, w jakiej poszczególne części katalogów będą poddane retrokonwersji, zależy od rodzaju księgozbioru i preferencji biblioteki. Mogą być opracowane różne warianty. Z administracyjnego punktu widzenia najbardziej optymalna jest konwersja opisów dokumentów najczęściej wypożyczanych przez czytelników. Posiada to tę zaletę, że tytuły cieszące się powodzeniem w jednej bibliotece zwykle są przedmiotem zainteresowania i w innych bibliotekach. Powiązanie własnych kart katalogowych z odpowiednimi rekordami nie powinno nastęcać większych kłopotów. A to oznacza przyspieszenie procesu retrokonwersji. Takie rozwiązanie posiada też pewne wady: niesystematyczność i pogłębianie niskiego poziomu wykorzystania dokumentów nie cieszących się dużym zainteresowaniem.

Kryterium ustalenia kolejności może być także potrzeba ujednolicenia dostępu do informacji o księgozbiornie w sytuacji, gdy biblioteka posiada katalogi rozproszone w różnych miejscach lub katalogi są źle prowadzone. Przy systematycznym podejściu do retrokonwersji wybierane są całe grupy kart katalogowych, wydzielone według dziedziny wiedzy, chronologii lub typu dokumentu. Zaletą tego postępowania jest dokładna wiedza o tym, jakie rekordy będą dostępne w bazie danych.

Specyfika pracy i ich użytkowników powinna decydować, której części katalogów przyznać priorytet. Na przykład w bibliotekach naukowych szczególnie ważne dla użytkowników są wydawnictwa ciągłe. W interesie czytelników należy dokonać konwersji opisów tych dokumentów, mimo że rekonwersja wydawnictw ciągłych jest znacznie trudniejsza niż wydawnictw zwartych. Z kolei wybór jednej dziedziny wiedzy pozwala na całkowite usunięcie tej części katalogu kartkowego. Ale jednocześnie „upośledza” inne dziedziny wiedzy i co więcej — jeśli dokument należy do kilku dziedzin, to użytkownik nie będzie pewien, w którym katalogu może znaleźć potrzebne informacje. W przypadku wyboru kryterium chronologicznego i rozpoczęcia retrospektywnej konwersji od opisów dokumentów z najnowszą datą wydania, zostają pominięte dokumenty wcześniej opublikowane, wśród których może być wiele pozycji ważnych dla czytelników. Natomiast ten sposób postępowania znacznie usprawnia proces retrokonwersji, ponieważ nowe części zbiorów bywają zazwyczaj lepiej skatalogowane.

Z powyższych rozważań wynika, że określając priorytety należy zdać sobie sprawę z pozytywnych i negatywnych stron dokonanego wyboru i mieć świadomość, jaki wpływ wywiera ten wybór na organizację pracy biblioteki i proces udostępniania

zbiorów. Taki zabieg pozwala opracować optymalną strategię retrospektywnej konwersji, uwzględniając skutki poszczególnych etapów.

SPOSÓB PRZEPROWADZENIA RETROKONWERSJI

Wybór sposobu konwersji jest końcowym etapem przygotowania projektu. Wybrany sposób powinien zapewnić maksymalne osiągnięcie celów retrospektywnej konwersji i towarzyszących jej zadań, uwzględnic możliwości finansowe biblioteki oraz zapewnić racjonalne wykorzystanie personelu fachowego i pomocniczego oraz posiadanego sprzętu komputerowego. Czasem najbardziej optymalne jest połączenie kilku sposobów.

Ze względu na stopień zaangażowania biblioteki w proces retrokonwersji można wyróżnić dwa zasadnicze warianty postępowania: biblioteka sama podejmuje się tego zadania posługując się własnym personelem i posiadanym sprzętem komputerowym albo zleca przeprowadzenie tego przedsięwzięcia wyspecjalizowanej firmie.

W krajach wysoko rozwiniętych działa wiele firm świadczących usługi dla bibliotek. Na przykład największa sieć bibliotek amerykańskich OCLC trudni się przeprowadzeniem retrospektywnej konwersji katalogów od 1976 roku. Obsłużyła ponad 400 bibliotek na całym świecie, dokonując konwersji więcej niż 40 milionów rekordów. Sama sieć OCLC posiada bazę danych liczącą ponad 22 miliony rekordów różnego typu dokumentów. Uczestniczy w niej ponad 1000 bibliotek z całego świata, wprowadzając dane, jak i korzystając z jej usług. Jeśli biblioteka dysponuje odpowiednimi funduszami może zawrzeć umowę na wykonanie retrospektywnej konwersji. Doświadczona firma zapewnia rekordy wysokiej jakości i w krótkim czasie, jest także w stanie spełnić dodatkowe żądania biblioteki, łącznie z tworzeniem nowych rekordów. Biblioteka jest zobowiązana tylko do przesłania kopii materiału źródłowego i do bardzo ścisłego określenia swoich wymagań. Resztę problemów rozwiązuje wynajęta firma. Oczywiście ten sposób postępowania ma również pewne wady, takie jak: czasochłonność przygotowania projektu, który nie może zawierać żadnych nieścisłości, możliwość popełniania błędów przez obcy personel nie znający wewnętrznych wymagań danej biblioteki, a także trudności we wprowadzaniu zmian do projektu w trakcie procesu retrokonwersji.

Biblioteka nie decydującą się na skorzystanie z tego rodzaju usługi, posiada dwie możliwości: przeprowadzić retrokonwersję całkowicie własnymi siłami, lub skorzystać ze wspomaganie zewnętrznych baz danych. W pierwszym przypadku personel pomocniczy pod fachowym nadzorem wprowadza manualnie do bazy danych każdy opis katalogowy. Sposób ten jest względnie tani ale bardzo czasochłonny i pracochłonny oraz wymaga wyłączenia części personelu i sprzętu komputerowego z bieżącej pracy biblioteki.

Najczęściej biblioteki dedykują się na przejście istniejących rekordów z zewnętrznych baz danych. Przy tym sposobie postępowania najważniejszą kwestią jest wybór odpowiedniej bazy danych, takiej aby gwarantowała wyszukiwanie jak największej liczby rekordów odpowiadających konwertowanemu kartom katalogowym i aby dostarczała rekordy wysokiej jakości. Nie ma takiej bazy danych, która zapewniłaby rekordy dla wszystkich kart katalogowych, tak

więc nie uda się uniknąć tworzenia nowych rekordów. Ale zasadniczym celem jest zminimalizowanie konieczności tworzenia nowych rekordów. Biblioteka posiada możliwość przeglądania i poprawiania każdego rekordu w procesie retrokonwersji, co zwiększa prawdopodobieństwo, że własna baza danych będzie spełniać założone wymagania jakościowe.

Poszczególne sposoby przeprowadzenia retrospektywnej konwersji katalogów pozwalają w różnym stopniu wykorzystać aktywa biblioteki: finanse, personel, posiadany sprzęt komputerowy i stopień zaawansowania automatyzacji. Wybór sposobu w dużej mierze zależy od tego, jakim elementem biblioteka może najbardziej swobodnie dysponować.

Na koniec warto wskazać na użyteczność podziału całego projektu retrokonwersji na wyraźnie wydzielone etapy. W przypadku wystąpienia niespodziewanych trudności, zwłaszcza finansowych, istnieje mniejsze prawdopodobieństwo przerwania pracy w środku realizacji i pozostawienia jej w stanie „rozrzębania”.

Retrospektywna konwersja katalogów staje się zagadnieniem coraz bliższym polskim bibliotekom. Problem ten nieuchronnie pojawia się, gdy biblioteka wchodzi w proces automatyzacji. Warto więc przyglądać się doświadczeniom bibliotek z krajów wysoko rozwiniętych, aby lepiej przygotować się do rozwiązywania podobnych kwestii. W przypadku retrospektywnej konwersji katalogów szczególnie użyteczne może okazać się zbieranie informacji o konkretnych projektach opracowanych i wdrożonych w różnych bibliotekach. Niezbędne jest też śledzenie rozwoju techniki komputerowej, która w zasadniczy sposób kształtuje proces retrokonwersji.

Bożena Klos jest pracownikiem Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY

- ¹⁾ „IFLA Journal” 1990 nr 1.
- ²⁾ Warsztaty poświęcone retrospektywnej konwersji katalogów zostały przygotowane wspólnie przez Sekcję Katalogowania i Sekcję Techniki Informacyjnej. Przedstawiono następujące referaty: Donna Duncan — „Technical Options”, Fernanda Campos — „Standarts: Bibliographic and Encoding”, Dorothy McGarry — „Priorities”, Joachim-Felix Leonhard — „Project Management for Retrospective Catalogue Conversion in the Federal Republic of Germany”, Andrzej Vostrikov, Yuriy Fenin — „Project Report: Use of Scanners at the Lenin State Library”.
- ³⁾ Zob. „IFLA Journal” 1990 nr 1 str. 32—36.

Grażyna Lewandowicz

Biblioteki publiczne dla dzieci we Francji

Początki bibliotekarstwa publicznego dla dzieci — obecny stan ilościowy placówek dla dzieci — finansowanie bibliotek — produkcja wydawnicza książek dla dzieci — zawartość zbiorów bibliotecznych i ich opracowanie — wyposażenie bibliotek dziecięcych

1. HISTORIA

Powstanie bibliotek dla dzieci we Francji jest związane z okresem rekonstrukcji kraju po I wojnie światowej. Ogromną rolę odegrała wówczas pomoc Amerykanów. Aktywne były zwłaszcza dwie instytucje: 1) Book Committee on Children's Libraries i 2) Comité American des Regions Dévastées. Dzięki ich pomocy, w 1924 roku, w Paryżu powstaje L'Heure Joyeuse, pierwsza biblioteka przeznaczona specjalnie dla dzieci. Jej powstanie jest istotne także z punktu widzenia polskiego bibliotekarstwa dla dzieci. Na wzór tej paryskiej stworzono w 1928 roku w Warszawie I bibliotekę wzorową dla dzieci kierowaną przez Marię Gutry.

L'Heure Joyeuse działała jako biblioteka do 1954 roku, następnie przekształcono ją w muzeum książki dla dzieci i taki status ma do dzisiaj.

2. POWSTANIE I ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI LA JOIE PAR LES LIVRES

La Joie par les Livres (w skrócie JPL) została stworzona w 1963 roku przez Annę Gruner Schlumberger jako stowarzyszenie, którego celem miało być popieranie rozwoju bibliotek dla dzieci we Francji. Jedną z pierwszych inicjatyw tego stowarzyszenia miała być budowa biblioteki przeznaczonej specjalnie dla dzieci. Budynek, oryginalnie zaprojektowany w postaci ząbających się kolistych przestrzeni zaczął od października 1965 roku służyć małym mieszkańcom podparyskiego Clamart. Biblioteka w Clamart jest także miejscem, w którym testowane są nowe formy pracy z dziećmi, przyjmowani są stażyci i stypendyści.¹⁾ Centrala JPL mieści się w centrum Paryża. Jest to tak zwane Centrum Dokumentacji, w którym gromadzona jest bieżąca produkcja wydawnicza książek i czasopism dla dzieci. Książki wpływają na zasadzie egzemplarza obowiązkowego przysługującego JPL od 1984 roku. JPL ma status Narodowego Centrum Książki Dziecięcej, tutaj opracowywane są i konsultowane wszelkie programy i projekty dotyczące francuskiego bibliotekarstwa dziecięcego. Jednym z ostatnich jest projekt utworzenia w ramach Biblioteki Narodowej oddziału dla dzieci.

3. ORGANIZACJA BIBLIOTEK

Dzisiaj nikt nie kwestionuje prawa dzieci do odrębnej biblioteki. W każdym projekcie urbanizacyjnym biblioteka dla dzieci jest jednym z elementów dzielnicy czy miasta. Obowiązkiem każdego miasta powyżej 20.000 mieszkańców jest utrzymanie biblioteki. Placówki mają także i miasta mniejsze, o 10.000 a nawet 5000 mieszkańców. Prawie wszystkie biblioteki mają także sekcję dla dzieci. Nieliczne są biblioteki specjalne — przeznaczone tylko dla dzieci jak jest to np. w Clamart. Nie upowszechnił się model odrębnej biblioteki dla dzieci. Współczesna biblioteka publiczna we Francji nosi najczęściej miano mediатеki i składa się z biblioteki dla dorosłych, biblioteki dla dzieci i pływoteki. Rzadkie są wideo-oteki. Trudno jest podać konkretną liczbę bibliotek publicznych we Francji, nie podają jej sami Francuzi, znana jest tylko liczba gmin, które utrzymują pla-

cówki — w 1989 roku było ich 1581. W Paryżu było 56 bibliotek, w tym 46 z sekcją dla dzieci, samych bibliotek dziecięcych było 10. Biblioteki publiczne nie tworzą tzw. sieci, każda z bibliotek zależy od gminy i jest włączona w sieć usług miejskich razem ze szkołami i innymi placówkami kulturalnymi. Wszystkie decyzje dotyczące powstawania, wyposażenia, sposobu funkcjonowania, budżetu, należą do rady miejskiej i podlegają kontroli ze strony inspektorów generalnych bibliotek. Jeżeli miasto czy gmina posiada jedną bibliotekę główną i kilka jej filii to dopiero one tworzą ze sobą sieć biblioteczną. Próbuje się także tworzyć lokalne sieci na terenie departamentów. Osobną sieć tworzą biblioteki miejskie Paryża. Odrębnym zjawiskiem są tzw. bibliothèques centrales des prêtres (BCP), które powstały w 1945 roku w rejonach o niskim zaludnieniu, tam gdzie nie można utworzyć biblioteki miejskiej. Taka biblioteka nie jest bezpośrednio otwarta dla czytelników. Udostępnianie następuje przez wypożyczanie depozytów do szkół lub za pośrednictwem bibliobusów. Statystyki z 1984 roku podały 286 bibliobusów w BCP. Bibliobus jest środkiem bardzo popularnym, posługują się nim także biblioteki miejskie. Nowością jest pojawienie się tzw. muzykobusów, w których zamiast książek udostępniane są płyty.

4. FINANSOWANIE BIBLIOTEK

Francuskie biblioteki publiczne są finansowane z różnych źródeł. Przede wszystkim utrzymywane są z budżetów gmin, które w 1989 roku wydały na ten cel ponad 2 miliardy franków, następnie przez tzw. conseil general (rady ogólne departamentu) — wydało ponad 14 milionów franków, dotacje regionalne — ponad 2 miliony, z budżetu państwa — 115 milionów, z centre national des lettres (CNL) ponad 9 milionów, 55 milionów wpłaciли użytkownicy, ponad 56 milionów pochodziło z innych źródeł — subwencji, darów itp. Jak twierdzą francuscy bibliotekarze nie są to sumy duże, mimo dotacji sfera bibliotek ciągle pozostaje niedoinwestowana. Oczywiście nakłady na biblioteki są w poszczególnych gminach bardzo różne, nawet przy jednakowej liczbie mieszkańców. Są gminy, które wydają 95 franków na mieszkańca i takie, których wydatki nie przekraczają 10 franków. Zasadniczo korzystanie z bibliotek jest bezpłatne dla mieszkańców danej gminy, obcy płacą sumy symboliczne — płatne jest korzystanie z płytotek i wideo-otek.

5. PRODUKCJA WYDAWNICZA KSIĄŻEK DLA DZIECI

We Francji wydaje się dużo książek dla dzieci. I tak w 1987 roku wydano 5.208 tytułów, co stanowiło 16,8% produkcji globalnej, zaś w 1990 — 7.245 tytułów w tym 2.592 nowości.²⁾ Dla porównania podam, że w Polsce w 1990 roku wydano łącznie 336 tytułów książek dla dzieci i młodzieży, w tym 152 nowości, co stanowiło tylko 3,2% produkcji globalnej.³⁾ Wśród wydawnictw dominują książki ilustrowane, broszurowe. Książki ukazują się przeważnie w seriach lub tzw. kolekcjach. Popularne są wydania kieszonkowe tańsze od wydań zwykłych. 8,3% nowości przeznaczonych jest dla dzieci w wieku 3—5 lat, 39,3% dla dzieci w wieku 6—10 lat i 11,2% dla dzieci powyżej 10 lat. 25,5% nowości to przekłady z innych języków, przede wszystkim z lite-

ratury angielskiej (41,4%), literatury amerykańskiej (32,3%) oraz języka niemieckiego (12%). Polska literatura dziecięca nie jest znana. Ogółem we Francji przełożono w 1985 r. z języka polskiego 14 tytułów, podczas gdy w Polsce w tym samym czasie wydano 81 tytułów z tego 7 z literatury dziecięcej. Dysproporcja 81 tytułów z tego 7 z literatury dziecięcej. Dysproporcja jest więc znaczna.

Znawcy rynku wydawniczego obserwują spadek produkcji komiksów zauważalny zarówno pod względem liczby egzemplarzy jak i tytułów.

We Francji wydawane jest 125 tytułów gazet i czasopisma dla dzieci, w Polsce było 78 tytułów gazet i czasopism dla dzieci i młodzieży (dane za rok 1990).

Rokrocznie wydawcy książek dla dzieci spotykają się na wspólnej imprezie jaką jest salon w Montreuil, organizowany od 1985 roku na początku grudnia. Jest to okazja do zaprezentowania produkcji wydawniczej, spotkania się autorów, ilustratorów, wydawców, księgarzy, bibliotekarzy, nauczycieli, rodziców, no i samych dzieci. Obecni są przedstawiciele organizacji zajmujących się dzieckiem, książką, czytelnictwem — np. UNICEF. Komitet Korczakowski, IBBY France, La Joie par les livres, Lire pour comprendre, Nous voulons lire itp.

6. GROMADZENIE ZBIORÓW

Co z tej bogatej oferty wydawniczej jest gromadzone w bibliotekach dla dzieci? Standardowo są to: książki, czasopisma, komiksy, książko-kasety. W Paryżu i okręgu paryskim odbywa się to na zasadzie list selekcyjnych przygotowywanych przez pracowników JPL, bibliotekarze sami decydują co znajduje się w zbiorach biblioteki. Zakupy dokonywane są najczęściej w specjalistycznych księgarniach prowadzących sprzedaż tylko książek dla dzieci. Ciekawostką może być fakt gromadzenia pojedynczych, na osobnych kartach wierszy, wycieczek, zagadek na specjalnych plastikowych płytkach, oraz reprodukcji obrazów, które można pożyczyć do domu. Do bibliotecznych zbiorów zaliczane są także gry typu: szachy, warcaby, gra w zapachy, puzzle, loteryjki i inne. Ze względu na dużą liczbę emigrantów gromadzone są książki obcojęzyczne i dwujęzyczne.

Gromadzone są zbiory audiowizualne. Zajmują się tym wchodzące w skład bibliotek pływoteki czy wideoteki — zbiory udostępniane są na miejscu i wypożyczane do domu, rzadko istnieje jednak możliwość oglądania czy słuchania na miejscu.

7. KLASYFIKACJA I KATALOGI

We francuskich bibliotekach publicznych stosowana jest dla książek popularnonaukowych klasyfikacja dziesiątka Deweya. Literatura piękna dla dzieci klasyfikowana jest w sposób następujący — a) albumy — to książki z obrazkami i łatwym tekstem, b) baśnie, c) pierwsze lektury (rzecz u nas praktycznie nieznaną), d) powieści dla wyrobionego czytelnika, e) komiksy, także książki dwujęzyczne lub obcojęzyczne. W nowopowstających bibliotekach od razu zakładane są katalogi komputerowe, w innych bibliotekach zostają one przeniesione na nośnik komputerowy. Taką pracę podjęto w bibliotekach Paryża, które w ciągu 4 lat mają zostać objęte jedną wspólną siecią komputerową. Można prowadzić wyszukiwanie wg następujących kryteriów: nazwa autora, tytuł, temat, numer ISBN.

Rejestracja czytelników, wypożyczeń i zwrotów książek oparta jest na tzw. kodach paskowych. Biblioteka i jej filie połączone są w jedną sieć komputerową, co w praktyce znaczy, że można wypożyczyć, zwrócić lub zamówić książkę w dowolnej placówce. Korzystając z katalogu przy opisie książki znajduje się wykaz placówek, w których jest ona dostępna i informację o liczbie egzemplarzy. Dzieci bardzo często i chętnie korzystają z tej formy katalogu, nie mając oporów, jakie są jeszcze udziałem starszego pokolenia.

8. WYPOSAŻENIE BIBLIOTEK

Wyposażeniem bibliotek zajmują się specjalne firmy projektujące wnętrza bibliotek w najdrobniejszych szczegółach od regałów, stołów, poprzez sprzęt uzupełniający typu: wózki, meble wystawowe i biurowe. Co jest charakterystyczne dla bibliotek dla dzieci? Przede wszystkim są to kosze, pudełka, skrzynie zastępujące półki na książki dla najmłodszych. Ustawione nisko na ziemi są łatwiej dostępne dla dziecka, sprzyjają samodzielnemu wyborom i poszukiwaniom. Książki ustawione są w nich całą okładką, a nie tylko grzbietem. W podobny sposób ustawiane są komiksy, których poszczególne serie wyodrębniane są ze względu na bohaterów. Tak więc książki zmieniają swoje ustawienie ze „szywnego” na półkach na bardziej „luźne” w skrzyniach i pudełkach. Jednocześnie obok tych pudeł tworzone są przestrzenie do czytania, sprzyjające tzw. lekturze relaksowej, spontanicznej. Dzieci najchętniej czytają siedząc na podłodze, lub nawet leżąc. Służy temu celowi wykładzina, miękki dywan, poduszki, pufy, klocki z gąbki lub całe aranżowane przestrzenie — podesty, schody itp.

Ciekawym pomysłem są specjalne miejsca do czytania komiksów w stylu baru z podwyższonymi siedzeniami. Każda biblioteka stara się zaaranżować własne wnętrza, z charakterystycznymi elementami typu — leżak, parasol, parawan, ławka z parku. Biblioteki są bardzo dobrze oznakowane z dużą dbałością o szczegóły, a przede wszystkim barwnie. W nowych placówkach są specjalne sale do opowiadania bajek oraz tzw. atelier — sale, w których można malować, wycinać itp.

9. FORMY PRACY

Istotą i treścią życia biblioteki dla dzieci jest udostępnianie książek i innych materiałów oraz tak zwane formy pracy z dzieckiem, czyli jak to nazywają Francuzi — animacje. Do technik animacji zalicza się opowiadanie bajek, spotkania z autorem czy ilustratorem, wystawy, redagowanie i drukowanie gazetki oraz utworów własnych czytelników, kluby książki, montaż audiowizualne, wszelkiego rodzaju ilustracje plastyczne.

Najstarszą, ale i najczęściej praktykowaną formą jest opowiadanie bajek. Rozwijają się studia nad techniką i sposobami opowiadania. Wychodzi specjalny miesięcznik „Dire” poświęcony baśni, organizowane są kursy, na których kształcą się zawodowych „opowiadaczy”, wydawany jest katalog z adresami tych osób i informacją o ich specjalizacji. Spotkania z pisarzem czy ilustratorem wyglądają bardzo naturalnie. Dla tych dzieci, które mają kłopoty z czytaniem i pisanem organizowane są specjalne zajęcia. Przy bibliotekach istnieją kluby czy-

telników, lub kluby tzw. peryferyjne np. filatelistów, zachowe, zbieraczy telekart. W bibliotekach organizowane są wystawy książek. Książka jest także pretekstem do organizowania zajęć, które nie są typowe dla biblioteki: są to kółka teatralne, muzyczne, kulinarne, ogródkowe itp.

Dużo uwagi i czasu biblioteki poświęcają reklamie swoich placówek. Informacje o godzinach pracy bibliotek można znaleźć w innych placówkach na terenie gminy: szkołach, ośrodkach kultury, klubach sportowych, przychodniach lekarskich. Rokrocznie biblioteki biorą udział w tzw. forum stowarzyszeń, na którym prezentują swoją działalność wszystkie organizacje i stowarzyszenia, kluby itp. Takie forum ma charakter festynu i jest okazją do zaprezentowania swojej działalności, a dla mieszkańców okazją do poznania tego co w mieście, czy gminie ciekawego się dzieje.

10. WSPÓLPRACA ZE ŚRODOWISKIEM

Bibliotekarze bardzo dobrze rozumieją fakt, że biblioteka działa w konkretnym środowisku, jest włączona w cały system kulturalno-oświatowo-społeczny danej gminy. Najsilniej akcentowana jest praca z rodziną. Wobec tego kładzie się nacisk na informację dla rodziców, informacje o książkach, które warto kupić, a nawet na organizowanie kursów z zakresu literatury dziecięcej. Coraz częściej rodzice zapraszani są z dziećmi do biblioteki w przeciwnieństwie do sytuacji z lat poprzednich, kiedy to biblioteki dla dzieci miały być bibliotekami tylko dla dzieci. Dzisiaj jest propagowane zachęcanie rodziców czy opiekunów do przychodzenia razem z dziećmi. Ma to związek z bardzo dynamicznie rozwijającą się akcją przyjmowania w bibliotekach jak najmłodszych dzieci. Hasło ostatnich 5 lat to praca z najmłodszymi dziećmi, od 18 miesiąca życia. Takie, a nawet młodsze dzieci stają się pełnoprawnymi użytkownikami bibliotek. Zdecydowanie przesunięto granicę wieku, w jakim można zapisać dziecko do biblioteki. Powszechnie uważa się, że nawet nie umiejąc czytać, dziecko może mieć pozytywny kontakt z książką. Uważa się, że książka jest w stanie zainteresować nawet najmłodsze dziecko. Oczywiście książka jest postrzegana początkowo przez dziecko jak każda inna zabawka, podlega wszystkim możliwym manipulacjom — rzucaniu, przytulaniu, gryzieniu itp. Wskazuje się na niezbędną obecność dorosłego przy pierwszych kontaktach dziecka z książką, obecność, która nie może tylko polegać na daniu dziecku książki do ręki, ale na obecności aktywnej. Przedstawiona forma współpracy ze środowiskiem rodzinnym jest stosunkowo młoda. Dużo bardziej znaną akcją jest tzw. „biblioteka poza murami” — wychodzenie z książką do dziecka w jego naturalne środowisko na podwórka, place zabaw. To nie dziecko przychodzi do biblioteki tylko biblioteka w ten sposób wychodzi do dziecka. Biblioteki pracują także z klubami trzeciego wieku, księgarniami, muzeami, przychodniami lekarskimi. Osobnym działem pracy jest współpraca ze szkołami. Kontakt dziecka z biblioteką publiczną jest praktycznie niezbędny wobec nie istniejących prawie bibliotek szkolnych, do codziennych obrazków należą dzieci odrabiające w bibliotece lekcje, poszukujące materiałów na zadany przez nauczyciela temat.

11. ZAKOŃCZENIE

W rozwoju francuskich bibliotek dla dzieci można wyróżnić trzy etapy: 1) stworzenie L'Heure Joyeuse, 2) Clamart i idea biblioteki tylko dla dzieci, kontynuowana jeszcze w latach 70-tych, kiedy w otwieranym Centrum Pompidou biblioteka dla dzieci znalazła się poza głównym gmachem, zupełnie oddzielnie, 3) powstawanie bibliotek dla dzieci połączone z bibliotekami dla dorosłych, ostatnio nawet tworzenie wspólnych przestrzeni.

We Francji nikt nie kwestionuje potrzeby istnienia bibliotek, także bibliotek dla dzieci. Zaskakujący jest ścisły związek między biblioteką a innymi ośrodkami proponującymi zajęcia w czasie wolnym, jak też związek między biblioteką a gminą, środowiskiem lokalnym. Biblioteka jest postrzegana jako centrum informacyjne i tak też jest reklamowana na ulotkach. Inne niż w naszych bibliotekach jest podejście do dziecka. Biblioteka ma mu się kojarzyć z swobodą, radością, pięknem. Twierdzi się, że jest ona jednym z ostatnich miejsc, w których dziecko jest postrzegane nie tylko jako członek grupy, ale jako jednostka. Biblioteka i bibliotekarz są dla czytelnika i tego, który przychodzi do biblioteki i tego, który nie chce przyjść, stąd tak wiele akcji dzieje się poza biblioteką. Zakodowane jest przeświadczenie o ważności kontaktu dziecka z książką jeszcze przed nauką czytania. Mimo istnienia komputerów i wideo nie rezygnuje się z opowiadania baśni, uznając wartość tego typu form pracy.

Ogólnie należy stwierdzić, że dużo wysiłków i uwagi poświęca się dziecku, jego wychowaniu, edukacji. Dziecko jest w społeczeństwie równorzędnym partnerem, co niedługo znajdzie swój wyraz w organizacji Biblioteki Narodowej, w której przewidziany jest oddział dla dzieci, bowiem dziecko postrzegane jest w kategorii publiczności bibliotecznej i to tym ważniejszej, że stanowiącej nie tylko o teraźniejszości, ale przede wszystkim o przyszłości.

Grażyna Lewandowicz jest pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY:

- 1) Autorka będąc na stypendium we Francji swój staż odbywała w bibliotece w Clamart i JPL.
- 2) Dubois J i R: L'Édition française et les statistiques pour l'année 1990. Recherche, Information, Litterature jeunesse 1991 nr 43 s. 9—14.
- 3) Ruch wydawniczy w liczbach 1990. Warszawa 1991.

WYBÓR LITERATURY:

1. Animations et bibliothèques. Villeurbane 1984.
2. Baudin G: Origines et développement des bibliothèques publiques pour la jeunesse. Médiathèques publiques 1977 nr 42 s. 7—12.
3. Patte G: Laissez-les lire. Les enfants et les bibliothèques. Paris 1983.
4. Patte G, Wilde M: Les lectures des tout-petits. L'école des parents 1981 nr 8 s. 28—37.
5. Livre et bibliothèques pour enfants. Guide de formation. Paris 1985.
6. Ministre de la culture et de la communication: Annuaire statistique de la culture. Livre, bibliothèques 1986. Paris 1987.
7. Richter N: Les bibliothèques: administration, institutions, fonctions. Villeurbane 1972.
8. Rives C: L'audiovisuel à la bibliothèque. La revue des livres pour enfants 1991 nr 140 s. 75—78.

Lucjan Biliński

Czasopisma w bibliotekach publicznych

Zmiany na rynku wydawniczo-prasowym — zaopatrzenie bibliotek w czasopisma — wzrastające zapotrzebowanie na czasopisma w bibliotekach publicznych i jego przyczyny — najbardziej popularne i najczęściej kupowane tytuły czasopism wg opinii bibliotekarzy (red.)

Zniesienie cenzury, likwidacja Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, spowodowały daleko idące zmiany na rynku wydawniczo-prasowym. Od 1990 r. gwałtownie wzrosła liczba instytucji wydawniczych, pojawiło się wiele nowych tytułów czasopism, jeszcze wyraźniej zmiany te zaznaczyły się w 1991 r. Powstawaniu nowych tytułów czasopism towarzyszyło zamykanie dawniej wydawanych, zwłaszcza tych, które były sponsorowane przez wieloletnią monopolistkę — Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa-Książka-Ruch”.

Sytuację tę, od strony liczbowej, ilustruje zestawienie¹⁾ ujęte w formie tabeli nr 1.

Tabela nr 1

Liczba tytułów i wysokość nakładów wydawanych w latach 1970–1991 gazet i czasopism

Lata	Liczba tytułów gazet i czasopism	Nakład jednego numeru w tys. egz.	Nakład globalny w tys. egz.
1970	2.803	35.589	3.069.545
1975	2.902	42.226	3.749.090
1980	2.777	41.296	3.512.717
1985	3.051	48.879	3.501.571
1986	3.197	50.270	3.433.668
1987	3.248	54.349	3.413.114
1988	3.245	55.027	3.311.384
1989	3.414	56.724	3.086.584
1990	3.180	48.402	2.071.392
1991	3.090	55.572	2.326.789 *)

^{*)} Według opinii Pracowni Statystyki Wydawnictw Biblioteki Narodowej w 1991 r. zmniejszyła się liczba czasopism wydawanych nieregularnie oraz roczników, co należy tłumaczyć likwidacją wielu tytułów naukowych, natomiast w innych grupach zanotowano zwiększenie liczby tytułów. Zanotowano ponadto pojawienie się czasopism o bardzo wysokich nakładach, co spowodowało w ogólnej statystyce zwiększenie nakładu jednego numeru (liczonego średnio).

Statystyka wydanych w 1991 r. tytułów nie ujawnia wyraźnej cenzury roku 1991, kiedy pojawiło się wiele nowych tytułów czasopism, ponieważ podana w zestawieniu liczba jest wypadkową zmian na rynku prasowym — a więc uwzględnia różnicę w wyniku likwidacji czasopism.²⁾

Zmianom tym towarzyszyły perturbacje w dystrybucji czasopism. Scentralizowany system dystrybucji prasy, realizowany przez kombinat RSW „Prasa-Książka-Ruch” przestał normalnie funkcjonować. Brak było wyczerpujących informacji o ukazujących się tytułach i warunkach ich ewentualnej prenumeraty — zwłaszcza w drugiej połowie 1991 r. Realizowana była jeszcze prenumerata krótkoterminowa (kwartalna), a później biblioteki zaopatrywały się w czasopisma za pośrednictwem kiosków, zaś o nowych tytułach dowiadywały się najczęściej z reklamy w telewizji i radiu. Tymczasem z miesiąca na miesiąc zmniejszała się sieć punktów sprzedaży prasy, powodując dodatkowe utrudnienie w kompletowaniu czasopism. Doszły do tego ogromne trudności finansowe bibliotek, ograniczające możliwość pełniejszego zaopatrzenia w czasopisma. Biblioteki stanęły przed problemem: co kupować — książki czy czasopisma? Wybór był tym trudniejszy, że na rynku wydawniczym ukazywało się wiele interesujących książek, a także szereg atrakcyjnych, bogato ilustrowanych czasopism. Była więc znacznie bogatsza, niż w latach poprzednich, oferta na rynku prasowym, a także gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie ze strony czytelników na czasopisma. Należy sądzić, że właśnie te czynniki spowodowały, że kryzys finansowy bibliotek wprawdzie ograniczył kompletowanie czasopism, nie powodując jednak gwałtownego załamania w ich gromadzeniu.

STAN ZAOPATRZENIA BIBLIOTEK W CZASOPISMA

Analizy opisowe działalności wojewódzkich bibliotek publicznych za 1991 r. dostarczyły sporo informacji na temat stanu prenumeraty czasopism, także w bibliotekach samorządowych. Przedstawione dane na ten temat w tabeli nr 2 bardzo ogólnie orientują o stanie zaopatrzenia bibliotek w czasopisma, a liczby wskazujące na wielkość prenumeraty odnoszą się do ilości gromadzonych, dość często tych samych, tytułów, w różnych placówkach bibliotecznych.

Zestawione informacje liczbowe nie pozwalają na zbyt dalekie uogólnienia, bowiem rozmieszczenie ilościowe czasopism w poszczególnych bibliotekach jest bardzo różne. Stąd wyliczenie ile średnio czasopism przypada na jedną bibliotekę prowadzi do błędnych wniosków. Ostrzeżeniem niech będą następujące przykłady: w woj. białostockim 4 biblioteki gminne i 44 filie (tj. 35,3% bibliotek terenowych) nie posiadało żadnego czasopisma, a 36 bibliotek (tj. 26,5% całej sieci terenowej) dysponowało zaledwie 1 do 5 tytułami czasopism (w tym 1 lub 2 dzienniki regionalne).

W woj. bielskim aż 141 placówek bibliotecznych (czyli prawie 50% ich ogólnej liczby) nie miało w 1991 r. ani jednego bieżącego tytułu wychodzących czasopism. Z braku środków finansowych 57 filii bibliotecznych woj. bydgoskiego, w tym 3 biblioteki, pozbawione było wogóle czasopism. W woj. chełmskim 3 gminne biblioteki publiczne i 14 filii nie prenumerowały czasopism, a w woj. ciechanowskim bez prenumeraty pozostawały 42 placówki biblioteczne, czyli 1/3 ogółu bibliotek w tym województwie, pozostałe biblioteki gromadziły nie więcej niż 5 tytułów. W woj. gorzowskim dysproporcje w ilości prenumerowanych czasopism w poszczególnych bibliotekach wyrażały się liczbami od 2 do 26. W woj.

Stan prenumeraty czasopism w bibliotekach publicznych w 1991 r.

Lp.	Województwo	Liczba bibliotek w 1991 r.	Liczba prenumerowanych tytułów		Wydatki na prenumeratę czasopism	
			Ogółem	W tym WBP	W mln zł	W stosunku do wydatków na książki *
1	2	3	4	5	6	7
1.	Warszawskie-stołeczne	347	7.000	3.200	518	
2.	Bielskopodlaskie	116		210	158	
3.	Białostockie	155			181	12,7%
4.	Bielskie	279	1.734	714	198	14,8%
5.	Bydgoskie	272	1.941	330	390	
6.	Chełmskie	87		280	120	33,3%
7.	Ciechanowskie	153			145	
8.	Częstochowskie	222	1.676		250	16,8%
9.	Elbląskie	125	2.153		171	28,7%
10.	Gdańskie	212			449	18,7%
11.	Gorzowskie	150	1.246	439	189	22,2%
12.	Jeleniogórskie	147			134	12,8%
13.	Kaliskie	206	1.624	531	214	17,1%
14.	Katowickie	681			1.323	14,5%
15.	Kieleckie	308			341	21,0%
16.	Konińskie	139			149	14,9%
17.	Koszalińskie	151			199	25,0%
18.	Krakowskie-miejskie	221			198	11,4%
19.	Krośnieńskie	235	1.136		144	17,5%
20.	Legnickie	135	1.268		204	14,7%
21.	Leszczyńskie	103			183	17,9%
22.	Lubelskie	271	2.968		343	14,7%
23.	Łomżyńskie	112	1.155		127	28,2%
24.	Łódzkie-miejskie	161			479	56,2%
25.	Nowosądeckie	230			142	11,6%
26.	Olsztyńskie	236				
27.	Opolskie	354	2.732		351	18,6%
28.	Ostrołęckie	166				24,8%
29.	Piłskie	143	1.988		224	19,9%
30.	Piotrkowskie	165				
31.	Płockie	144	841		277	12,4%
32.	Poznańskie	226				
33.	Przemyskie	160		186	112	
34.	Radomskie	242		140		
35.	Rzeszowskie	261			194	12,5%
36.	Siedleckie	215	1.792		204	19,7%
37.	Sieradzkie	154			83	8,8%
38.	Skierniewickie	138	725		96	16,3%
39.	Stępskie	97			144	13,7%
40.	Suwalskie	150	1.243		154	13,9%
41.	Szczecińskie	259			237	29,1%
42.	Tarnobrzeskie	213	1.565		175	9,7%

1	2	3	4	5	6	7
43.	Tarnowskie	221			245	15,3%
44.	Toruńskie	185	1.523			
45.	Wałbrzyskie	189	2.463		264	15,7%
46.	Wrocławskie	138	1.413		111	6,6%
47.	Wrocławskie	251	2.817		370	14,0%
48.	Zamojskie	172	891	194	111	15,2%
49.	Zielonogórskie	199	2.574	709		

* Jest to wskaźnik nie zawsze precyzyjny, bowiem niektóre biblioteki podawały wydatki na zakup książek łącznie z wydatkami na zbiory specjalne.

jeleniogórskim 61 filii nie miało wogóle bieżącej prasy. W woj. konińskim zaopatrzenie w czasopisma przedstawiało się następująco:

poniżej 10 tytułów znajdowało się w 24 bibliotekach,

od 11 do 16 tytułów miało 28 bibliotek,

od 17 do 25 tytułów miały 24 biblioteki,

powyżej 26 tytułów znajdowało się w 23 bibliotekach.

Znacznie gorzej przedstawiało się zaopatrzenie w czasopisma w bibliotekach woj. nowosądeckiego: 18 placówek nie posiadało żadnego tytułu, a pozostałe prenumerowały od 2 do 5 tytułów. Natomiast biblioteki gminne woj. olsztyńskiego prenumerowały od 18 do 20 tytułów (a w bibliotece publiczno-szkolnej w Gietrzwałdzie było aż 51 tytułów czasopism), zaś miejskie biblioteki publiczne posiadały po około 70 tytułów (najmniej Miejska Biblioteka Publiczna w Lubawie — 50 tytułów, najwięcej w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kętrzynie — 94 tytuły). W zasobnym woj. poznańskim aż 34 filie biblioteczne przez cały 1991 r. pozostawały bez czasopism.

Najprawdopodobniej bardziej równomierne rozmieszczenie prenumerowanych czasopism było w woj. szczecińskim, bowiem Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Szczecinie podaje, że średnio na 1 placówkę biblioteczną przypadało 14 tytułów i był to wyraźny spadek w stosunku do 1990 r. Do przedstawienia średniej ilości tytułów przypadających na 1 bibliotekę nie upoważniała natomiast sytuacja w woj. tarnowskim i wrocławskim, bowiem w tym pierwszym ilość prenumerowanych tytułów wahała się od 1 do 85, zaś w drugim 7 bibliotek gminnych nie posiadało żadnego czasopisma, a Gminna Biblioteka Publiczna w św. Katarzynie posiadała w swoich placówkach aż 118 tytułów.

Powyższe przykłady świadczą o tym, że skomplikowana sytuacja finansowa bibliotek w 1991 r. spowodowała, że nie można było realizować przemyślanej i racjonalnej polityki w zakresie kompletowania czasopism. Było to tym bardziej niekorzystne, że nie można było nawet w części zaspokoić żywiołowo wrastającego zapotrzebowania czytelników na czasopisma.

WZROST WYKORZYSTANIA CZASOPISM

Wszystkie wojewódzkie biblioteki publiczne podkreśliły wzrost wykorzystania czasopism w bibliotekach, nie notowany w takiej skali w poprzednich

latach. Część bibliotek wzrost ten udokumentowała podając liczbę wypożyczeń czasopism w czytelnich i na zewnątrz. Informacje na ten temat zawiera tabela nr 3.³⁾

Tabela nr 3

Wypożyczenia czasopism w bibliotekach publicznych w 1991 r.

Lp.	Województwo	Liczba wypożyczeń czasopism	
		Na miejscu	Na zewnątrz
1.	Bielskie	135.253	48.371
2.	Częstochowskie	143.982	46.275
3.	Gorzowskie	308.833	6.729
4.	Krośnieńskie	252.592	—
5.	Lubelskie	246.493	182.982
6.	Łomżyńskie	81.991	—
7.	Ostrołęckie	113.997	—
8.	Płockie	76.811	13.538
9.	Siedleckie	154.786	13.993
10.	Suwałskie	180.954	—
11.	Szczecińskie	1.256.017	274.645
12.	Tarnobrzeskie	190.328	1.375
13.	Tarnowskie	119.172	62.151
14.	Toruńskie	144.478	35.120
15.	Wrocławskie	162.491	50.712
16.	Wrocławskie	487.639	125.071
17.	Zamojskie	94.858	—
18.	Zielonogórskie	539.853	34.042

Biblioteki wymieniają szereg przyczyn, które spowodowały wzrost zainteresowania czasopismami w bibliotekach. Należą do nich niewątpliwie podwyżka cen czasopism oraz ogólne zubożenie społeczeństwa. Na fakt ten zwrócili uwagę m.in. wojewódzkie biblioteki publiczne w Skierniewicach, Tarnobrzegu i Wałbrzychu.

Do innych przyczyn należy także upadek kolportażu, likwidacja wielu punktów sprzedaży prasy (kiosków). Łatwiej było wypożyczyć lub przeczytać czasopismo na miejscu w bibliotece, niż zdobyć je poprzez prenumeratę czy kupno pojedynczych numerów, zwłaszcza na wsi, pozbawionej klubów i innych punktów sprzedaży prasy.

Wzrost zainteresowania aktualnymi problemami społeczno-politycznymi i ekonomicznymi można było zaspokoić nie poprzez książkę, dostarczającą najczęściej już spóźnione informacje, ale przez czasopismo. Na atrakcyjność czasopisma wpłynęło w sposób zasadniczy, zniesienie cenzury, prezentowanie treści

dawniej w tym ujęciu nie poruszanych (w zakresie polityki, ideologii, etyki, życia seksualnego). Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu stwierdza, że prenumerowane czasopisma wykorzystywane są w stopniu maksymalnym, o czym świadczą rekordowe ich wypożyczenia na miejscu i do domu. W czytelnicy tej biblioteki wykorzystanie czasopism wzrosło w 1991 r. dwukrotnie, w porównaniu z 1990 r.

O ogromnym zapotrzebowaniu na czasopisma w filiach bibliotecznych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu świadczą następujące przykłady: czytelnicy przynoszą własne czasopisma w celu ich szerszego wykorzystania przez innych czytelników, a bibliotekarze kupując dla siebie prasę lub czasopisma — udostępniają je także czytelnikom.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Bielsku-Białej informuje, że czytelnicy bardzo często sięgają obecnie do roczników czasopism z lat ubiegłych, co skłania bibliotekę do oprawy bieżących tytułów — z myślą o przyszłych czytelnikach. Stopień wykorzystania czasopism wzrósł również dlatego, że bibliotekarze powodowani wprowadzeniem oszczędności, skreślali tytuły rzadziej wypożyczone.

W poszczególnych województwach, a nawet w obrębie tych samych województw, wskazywano jednak na dość istotne zróżnicowanie w stopniu wykorzystania określonych tytułów.

Największym zainteresowaniem np. w woj. katowickim cieszyły się następujące tytuły: „Wprost”, „Nie z Tej Ziemi”, „Nie”, a także „Uroda”, „Pan”, „Pani”. Szczególnie poszukiwane przez młodzież były czasopisma: „Brawo”, „Popcorn”, „Dziewczyna”, „Bajtek” i „Fantastyka”.

W woj. lubelskim biblioteki najczęściej wypożyczały: „Gazety Wyborczej”, „Dziennika Lubelskiego”, „Rzeczypospolitej”, a z czasopism najpopularniejsze były: „Panorama”, „Kobieta i Życie”, „Jestem”, „Przekrój”, zaś z dziecięcych: „Piomyk”, „Piomyczek”, „Świerszczyk”, „Świat Młodych”.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Nowym Sączu podaje, że wzrosło tu zapotrzebowanie na czasopisma o profilu ekonomicznym, ekologicznym, motoryzacyjnym. Poszukiwane są tu nowe tytuły dla kobiet np.: „Twój Styl” (o urządzaniu wnętrza). Wzrosło wykorzystanie czasopism ze strony czytelników starszych.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie sygnalizuje duże zainteresowanie czasopismami bogato ilustrowanymi: „Pani”, „Pan”, „Twój Styl”, „Sukces”, „Popcorn” i in.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Pile stwierdza, że najbardziej poszukiwane przez czytelników były czasopisma drukujące wykładnię nowych przepisów prawnych.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Toruniu zauważa, że dzieci i młodzież bardzo często korzystają z artykułów dotyczących bieżących problemów kraju i świata, w celu przygotowania się do lekcji. Nie zawsze dobór prenumerowanych tytułów mógł wiernie odpowiadać skali zainteresowań ze strony czytelników. Podobnie wygląda ten problem z doбором książek, w przeciwnym razie wśród nowo zakupionych książek byłyby głównie kryminały, książki sensacyjne itp.

Interesującym przykładem obrazującym jak przedstawia się częstotliwość powtarzania się prenu-

merowanych tytułów jest następujące zestawienie dotyczące woj. rzeszowskiego. Biblioteki publiczne tego województwa najczęściej prenumerowały następujących tytułów: „Nowiny” (144 egz.), „Poradnik Bibliotekarza” (101 egz.), „Gospodyni” (81 egz.), „Świat Młodych” (75 egz.), „Kobieta i Życie” (69 egz.), „Piomyk” (51 egz.), „Bibliotekarz” (50 egz.), „Świerszczyk” (38 egz.), „Piomyczek” i „Jestem” — po 32 egz. Tylko nieliczne biblioteki mogły sobie pozwolić na prenumeratę dość drogie tytułów, jak „Burda” i „Twój Styl”.

Wzrastające zainteresowania czytelników prasą i czasopismami spowodować musiało rozszerzenie form ich udostępniania. Kontynuowane było wypożyczanie czasopism do domów, a także ich dostarczanie ludziom starym i niepełnosprawnym do domu — przez aktyw czytelnicy i bibliotekarzy. Biblioteki, które ze względu na trudności finansowe ograniczyły prenumeratę — starały się ją maksymalnie wykorzystywać, stąd przykłady preferowania, udostępniania na miejscu, w czytelnicy, bo w ten sposób można zwiększyć rotację wypożyczeń. Z tych przypuszczalnie względów Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Elblągu zanotowała w 1991 r. spadek wypożyczeń czasopism do domu o 1911, a zwiększenie liczby wypożyczeń na miejscu — o 19.037.

Ważne miejsce wśród kompletowanych przez biblioteki publiczne tytułów zajmują czasopisma o charakterze regionalnym. Są to czasem jednodniówki — dające sporo wiedzy o regionie. Wszystkie czasopisma o tematyce regionalnej wykorzystywane są, także w formie wycinków, w specjalnie prowadzonych kartotekach.

Na koniec poruszamy już problem wyboru: czy w kompletowaniu zbiorów należy obecnie preferować czasopisma, w związku z ich zwiększającym się wykorzystaniem. W prezentowanej tabeli zamieszczono informację o procentowym udziale wydatków na czasopisma w stosunku do wydatków na książki. W niektórych przypadkach podany wskaźnik należałoby skorygować, ponieważ nie zawsze biblioteki z ogólnych wydatków na zbiory (w tym na zbiory specjalne), wydzielały koszt zakupu książek.

Z szacunkowych informacji wynika, że biblioteki publiczne około 20% sumy przeznaczanej na zakup książek wykorzystują na kupno czasopism. Zaprezentowane informacje i opinie są uzasadnieniem takiego podziału niewielkich budżetów bibliotek, podziału dokonanego w celu jak najlepszego zaspokojenia zainteresowań czytelnicznych.

Lucjan Biliński jest pracownikiem Departamentu ds. Uczestnictwa w Kulturze Ministerstwa Kultury i Sztuki.

PRZYPISY

- ¹⁾ Ruch Wydawniczy w Liczbach. XXXVI: 1990. Warszawa 1991, Biblioteka Narodowa — Instytut Bibliograficzny.
- ²⁾ Dane uzyskane z Pracowni Statystyki Wydawnictw Biblioteki Narodowej.
- ³⁾ Nie wszystkie biblioteki dokumentowały wypożyczenia czasopism, stąd aż 31 wojewódzkich bibliotek publicznych nie podało informacji na ten temat.

Zdzisław Gębołyś

Katalogowanie w programie kształcenia bibliotekoznawców

Katalogowanie zajęciem przyjemnym i pociągającym — nauczanie akademickie katalogowania — propozycje modyfikacji metodyki nauczania katalogowania (red.)

„...Nie znam nic bardziej pociągającego i przyjemniejszego nad czytanie katalogu”. To zdanie wypowiedział Anatol France.¹⁾ Chciałoby się rzec: Nie ma nic bardziej pociągającego i przyjemniejszego nad katalogowanie książek. Być może dla niektórych bibliotekarzy słowa te zakrawają na bluźnierstwo. Jeśli nawet tak jest, to owo powiedzenie powinno spotkać się z przychylnością ze strony pracowników oddziału formalnego opracowania zbiorów oraz wszystkich bibliotekarzy zajmujących się katalogowaniem książek. Ta „pogardzana” przez niektórych czynność, wymaga, szczególnie w dużych bibliotekach naukowych, nie mniej wszechstronnego przygotowania niżli w innych dziedach. Umiejętność katalogowania to nie tylko opanowanie schematu opisu bibliograficznego książki jedno- i wielotomowej²⁾ wraz z zasadami doboru i formy elementów i danych w poszczególnych strefach. Warunkiem niezbędnym, wydaje się być, znajomość, chociaż bierna, zachodnich języków obcych. Powinna do tego dochodzić wiedza iście encyklopedyczna [w naukowych bibliotekach uniwersalnych], ewentualnie dobra znajomość jednej lub grupy dziedzin pokrewnych [w bibliotekach specjalistycznych]. Jest to obraz zgoła idealny. Trudno formułować tak wysokie wymagania wobec nowych pracowników biblioteki. Świat katalogowania to codzienne obcowanie z encyklopediami, słownikami i innymi najróżniejszymi wydawnictwami informacyjnymi. Byłoby nieodpowiedzialnością żądać od świeżo upieczonych absolwentów szkół bibliotekarskich takich samych umiejętności jak od długoletnich praktyków. Nie jest jednak tajemnicą, że z tamtej strony pochodzą przeważnie narzekania na zły stan przygotowania studentów i absolwentów akademickich ośrodków kształtowania w zakresie katalogowania.³⁾ Wydaje się, że ich źródłem jest m.in. nieznanomość programu kształcenia. Nie od dziś wiadomo, że opracowanie formalne zbiorów nie jest traktowane w nich w sposób odpowiedni w stosunku do rangi jaką zajmuje w bibliotece. Przyczyn tego stanu rzeczy możnaby się doszukiwać w niezbyt ściśle zarysowanym modelu studiów bibliotekoznawczych, który, chyba beznadziejnie, usiłuje pogodzić ze sobą politechniczny i uniwersytecki aspekt kształcenia przyszłych bibliotekarzy.⁴⁾ W większości placówek kształcenia opracowanie formalne stanowi samodzielną jednostkę nauczania bądź część przedmiotu: Bibliotekarstwo.⁵⁾ Na jego realizację przeznaczonych jest zwykle 30—45 godzin ćwiczeń oraz część wykładu. Ćwiczenia i wykład są usytuowane w drugim semestrze pierwszego roku studiów. Dopełnie-

nem zajęć na uczelni jest katalogowanie dokumentów podczas wakacyjnej praktyki zawodowej.⁶⁾

Sądzić należy, że wielu nieporozumień między bibliotekarzami a nauczycielami tego przedmiotu dałoby się uniknąć gdyby towarzyszyło im otwarta dyskusja.⁷⁾ Niech ten tekst będzie jej początkiem. Jednym z tematów mogłaby być metoda kształcenia w zakresie katalogowania książek. Temat ten jest zupełnie nieobecny w polskiej prasie fachowej. Niezwykle cenny artykuł M. Lenartowicz, zamieszczony w „Poradniku Bibliotekarza” w latach 1986—1988, nie sposób uważać za gotowy materiał dydaktyczny. Pytanie zasadnicze, to jak i czego nauczać studentów na ćwiczeniach z katalogowania. Nie uważając poniższych propozycji za gotowe i „jedynie słuszne” zachęca się jednocześnie do ich oceny. Kwestią niezmiernie ważną jest lokalizacja ćwiczeń z katalogowania w programie studiów. Dotychczasowy układ związany jest z organizacją i programem praktyk zawodowych, a w szerszym kontekście z kształceniem zawodowym postępującym zgodnie z drogą książki w bibliotece. Zważywszy na częstą krytykę przygotowania studentów I roku⁸⁾ warto się zastanowić nad możliwością przesunięcia katalogowania na późniejszy rok studiów, np. drugi lub trzeci.⁹⁾ Oznaczałoby to gruntowną reorganizację programu studiów w postaci umieszczenia praktyk po II, III i IV roku studiów, inaczej mówiąc dopasowania ich do toku kształcenia teoretycznego. Aspekt pozytywny tej dyslokacji wyrażałby się w lepszym przygotowaniu teoretycznym studentów, przy czym chodzi tu przede wszystkim o przedmioty z grupy dyscyplin społecznych i humanistycznych, np. literatura powszechna, historia, socjologia i in. Dalszą konsekwencją tych zmian mogłaby być rewizja całego programu studiów, aczkolwiek przedstawiane tu propozycje można wprowadzić już teraz bez naruszania obecnego modelu kształcenia. Nie mniej ważną sprawą jest układ treści nauczania. Można je podawać w sposób indukcyjny lub dedukcyjny. W pierwszym przypadku naukę zasad katalogowania rozpoczynałoby dokładnie poznanie normy opisu bibliograficznego książki jedno- i wielotomowej, w tym reguł doboru i formy danych w poszczególnych strefach opisu. Kolejna faza polegałaby na nabyciu umiejętności sporządzania haseł autorskich [osobowych], tytułowych i korporacyjnych. Pomocą i przewodnikiem w tym względzie mogą być nadal „Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego”,¹⁰⁾ jakkolwiek nie wyczerpują one całego bogactwa możliwości. Na tym etapie studenci zaczynają faktycznie katalogować książki, przy czym tymczasowo ograniczają się do karty katalogowej głównej [pozycji katalogowej głównej]. W trzeciej fazie przewiduje się ćwiczenia w zakresie tworzenia kart katalogowych pomocniczych, m.in. odsyłaczy. Faza czwarta to poznanie zasad szeregowania haseł i układu kart w katalogu alfabetycznym. Faza piąta obejmowałaby ćwiczenia w katalogowaniu różnorodnych jednostek katalogowych, np. wydawnictwa serijne, albumowe, nadbitki itp. Faza szósta dotyczyłaby specjalnych typów katalogów, w tym katalogów centralnych, mikro-katalogów oraz katalogów on-line.¹¹⁾ Metoda zwana dedukcyjną jest swego rodzaju odwrotnością metody opisanej.

Metoda ta niesie z sobą spore wymagania. Jednym z warunków jej skuteczności jest odpowiednio bogata i przygotowana uprzednio biblioteczka podręczna, zawierająca zestawy poszczególnych jednostek

katalogowych w ilościach proporcjonalnych do liczby studentów. Drugim warunkiem jest wykorzystanie w trakcie ćwiczeń rozmaitych środków dydaktycznych, np. rzutniki, tablice. Znakiem czasu byłoby wykorzystanie mikrokomputerów do ćwiczeń w zakresie formatu MARC.

Zakres zajęć proponuje się ograniczyć do wydawnictw zwartych i ciągłych. Wydaje się to słusznym rozwiązaniem aniżeli marginalne potraktowanie katalogowania zbiorów specjalnych. Jest ponadto rzeczą wątpliwą czy student pierwszego a nawet drugiego roku studiów jest w stanie katalogować w sposób co najmniej poprawny stare druki, rękopisy czy też wydawnictwa kartograficzne. Problematykę tą można by włączyć w obszar specjalizacji: biblioteki naukowe, co ma o tyle uzasadnienie, iż głównie w tych bibliotekach gromadzone są zbiory specjalne.

Czy rozciągnięcie w czasie nauki katalogowania jest korzystne z punktu widzenia efektywności kształcenia? Pytanie to nie jest li tylko figurą retoryczną. Opisana metoda nie jest sama w sobie „rewelacyjna”. Jej myślą przewodnią jest stopniowe wtajemniczenie studentów w reguły katalogowania. Jej przeciwieństwem, często praktykowanym, jest wrzucanie słuchaczy „na głębokie wody”. Studenci katalogują pozycje przypadkowe dostarczone przez nauczyciela bądź przyniesione przez siebie z domu. Można rzec, że w tym szaleństwie jest metoda. W jej wyniku w ich głowach powstaje mętlik i jeśli nie przyjdzie im z pomocą czy to nauczyciel, czy instruktor na praktyce, mogą nabrać przekonania, że katalogowanie to suma przypadków. Podobny przebieg może mieć praktyka. Jest nawet wskazane, by praktykanci katalogowali książki na bieżąco, czyli tak jak nadchodzi one do biblioteki. Zadaniem opiekuna jest ich instruowanie, zwracanie uwagi na wyjątki, specyficzne przypadki itp.

Nauczanie przedmiotu zawodowego, w tym opracowania formalnego zbiorów nie może i nie powinno być odwzorowaniem pracy biblioteki. Jest to, jak się wydaje, postulat niektórych bibliotekarzy. Czym innym jest praca w danym zawodzie, a czym innym nauka tego zawodu. Nie może być mowy również o zupełnym oderwaniu teorii od praktyki. Prawda ta powinna przyświecać wszystkim nauczycielom zawodu. Kto zatem powinien nauczać katalogowania? Magister nie pracujący nigdy lub bardzo rzadko w bibliotece czy też magister z długoletnim stażem w dziale opracowania formalnego zbiorów, a bez przygotowania dydaktycznego. Jest to w istocie rzeczy spór o charakterze akademickim. Zarówno jeden, jak i drugi nie są ostateczną rękojmnią sukcesu. Przykłady ze szkolenia zawodowego w innych profesjach dowodzą, że jest to zwykle ten pierwszy. Miast jednak prowadzić jałowe kłótnie należy połączyć wiedzę i doświadczenie. Podstawą do tego są konferencje, seminaria, staże zawodowe itp. W ostateczności każdy nauczyciel jest indywidualnym kreatorem procesu kształcenia i to on odpowiada za stan przygotowania słuchaczy. Drogą do obiektywizacji jego poczynań może być szerszy, niż do tej pory, odzew ze strony bibliotekarzy i samych nauczycieli. Stroną w tej dyskusji powinni być także sami nauczani, jako że są oni podmiotem a nie przedmiotem kształcenia. Ich uwagi i spostrzeżenia mogą dostarczyć wiele cennych wniosków.

Zdzisław Gębołyś jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego.

PRZYPISY

- ¹⁾ Księga, książka, książeczka. Warszawa 1987, s. 22.
- ²⁾ Zob. PN-82/N-01152.01 Opis bibliograficzny. Książki; Przepisy katalogowania książek. Cz. 1: Opis bibliograficzny. Oprac. M. Lenartowicz. Warszawa 1986.
- ³⁾ Dydowiczowa J., Jagielska M.: Praktyki zawodowe studentów bibliotekoznawstwa. Teoria i praktyka. „Przegląd Biblioteczny” 1983 z. 2/3 s. 295—300. Podobne opinie napotkał autor w rozmowach z pracownikami bibliotek szkół wyższych, przy czym najbardziej wiarygodnie je artykułowali bibliotekarze zajmujący się na co dzień katalogowaniem.
- ⁴⁾ Więckowska H.: Akademickie kształcenie bibliotekarzy. Warszawa 1979; Akademickie kształcenie bibliotekarzy. Forum dyskusyjne „Przeglądu Bibliotecznego”. „Przegląd Biblioteczny” 1983 z. 2/3 s. 119—172.
- ⁵⁾ Akademickie kształcenie..., s. 304—313 — jak dotąd nie przeprowadzono stosownych badań porównawczych.
- ⁶⁾ W Uniwersytecie Śląskim jest realizowany ramowy program praktyk studentów bibliotekoznawstwa dla kierunku humanistycznego — Zob.: Ramowy program praktyk studentów bibliotekoznawstwa (kierunek humanistyczny). Wrocław 1976; Także praktyki na kierunku matematycznym lokalizuje się opracowanie formalne dokumentów po I roku studiów. Program pierwszorocznej praktyki przewiduje 3 tygodnie na zagadnienia charakterystyki formalnej dokumentów — Zob.: Program praktyk wakacyjnych dla kierunku bibliotekoznawstwa i informacja naukowa (profil matematyczny — studia dzienne). Projekt oprac. w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. Br. (4 k.), (maszyn. powiel.).
- ⁷⁾ Właściwie nie ma takiej. W praktyce katalogowania uczą często bibliotekarze.
- ⁸⁾ Dydowiczowa J., Jagielska M.: Praktyki..., s. 299.
- ⁹⁾ Tak przebiega kształcenie studentów w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu — wiadomość uzyskana w drodze rozmowy z prowadzącymi zajęcia.
- ¹⁰⁾ Grycz J., Borkowska W.: Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego. Warszawa 1970.
- ¹¹⁾ Zob. Plan ćwiczeń z przedmiotu Bibliotekoznawstwo dla I roku studiów w semestrze letnim roku akademickiego 1991/1992.

Krystyna Kuźmińska

Casus Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie

Podzielić książki i... stracić czytelników (nie ma większych problemów?) — Czy biblioteka miejska jest potrzebna — Ważniejsza miejska czy wojewódzka — Powrót do miejskości — Walka o stołek...

To tylko niektóre tytuły artykułów zamieszczonych w prasie tarnowskiej i krakowskiej, komentujące wydarzenie, które miało miejsce w 1991 roku, którego skutki trwają, a epilog nie został jeszcze dopisany przez władze Tarnowa.

W związku z powstaniem przed 16 latami województwa została utworzona Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Tarnowie na bazie bibliotek powiatowej oraz miejskiej (zresztą zważnionych... Czyżby historia powtarzała się?). Wojewódzka Biblioteka Publiczna przyjęła obowiązki obsługi czytelniczej miasta będącej jej siedzibą, funkcje nadzoru merytorycznego — pomocy instrukcyjno-metodycznej i szkoleniowej na rzecz bibliotek stopnia podstawowego i innych sieci (biblioteki zakładowe, szpitalne) a także gromadzenie wiedzy o regionie i dokumentowanie jej w bibliografii terytorialnej, pracę z czytelnikami specjalnej troski. Wymieniono tylko niektóre ze statutowych zadań. W wieloletniej i gorliwej służbie miastu został podwojony księgozbiór, rozwinęta sieć bibliotek filialnych (do 18 placówek), uzyskano na własność 3 lokale, przeprowadzono kapitalny remont budynku przy ul. Staszica 6.

Do osiągnięcia przyzwoitego stanu bazy materialnej, dobrej, fachowej obsady pracowniczej, przyczyniły się zarówno władze wojewódzkie jak i miejskie świadcząc odpowiednie nakłady finansowe. Można więc wnioskować, że majątek Biblioteki był wspólny, bo zgodnie z zapisami ustawowymi i wolą władz służył społeczności Tarnowa i zadaniom ponadlokalnym.

Zaczęło się od podpisania porozumienia o wspólnym finansowaniu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przez Wojewodę Tarnowskiego oraz Prezydenta Miasta. Wkrótce Urząd Miejski zdecydował, że może finansować (dotować) tylko własną — komunalną instytucję kultury. Aby udowodnić tezę o konieczności utworzenia odrębnej Miejskiej Biblioteki Publicznej przeprowadzono sondaż, na podstawie ankiet adresowanych do mieszkańców Tarnowa. Uzyskano odpowiedzi od ok. 700 czytelników (podobno małoletnich). Nieco za mało, biorąc pod uwagę, że Tarnów ma 120 tys. mieszkańców oraz ponad 24 tys. stałych czytelników.

Mając wyniki ankiet, władze miejskie, na czele z Wydziałem Infrastruktury Społecznej, przystąpiły ostro do działania, to znaczy do reaktywowania Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz skomunalizowania obiektów znajdujących się obecnie we władaniu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Rada Miejska zatwierdziła uchwałę w sprawie przekazania majątku rzeczowej WBP na rzecz miasta. Można odczytać w uchwale: „Uznaje się za niezbędne włączenie do mienia komunalnego miasta składników majątkowych WBP w granicach administracyjnych m. Tarnowa, niezbędnych do realizacji zadań miasta w zakresie prowadzenia bibliotek miejskich i zobowiązuje się do wystąpienia do Wojewody Tarnowskiego o przekazanie tego mienia na rzecz miasta.” Nie pytano o zdanie tych, którzy powinni mieć najwięcej do powiedzenia — bibliotekarzy. Wojewoda Tarnowski wyłączył budynek zajmowany przez Wojewódzką Bibliotekę spod komunalizacji, opierając prawdopodobnie swą decyzję na art. 11 ustawy z dnia 10 maja 1990 r. Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (Dz. U. nr 32, poz. 191) tzn. wypełnianie przez Bibliotekę zadań publicznych ustalonych przez organy administracji państwowej mających charakter zadań ponadlokalnych.

Uchwała Rady Miejskiej nie stwarzała żadnej alternatywy, nie dawała szans istnienia i działania

Bibliotecznej, która po oddaniu budynku, znajdzie się na bruku.

Udowodnieniu potrzeby, czy też konieczności, utworzenia biblioteki komunalnej, towarzyszyła duża ekwilibrystyka argumentacji, że niedługo dokona się reforma administracyjna (biblioteka wojewódzka nie będzie potrzebna), że dopiero teraz zacznie się rozkwit czytelnictwa, że miasto ma możliwości finansowania nowej instytucji (i to wcale nie bagatelne, bo na początek przeznaczono 4 miliardy, poprzedni udział miasta w finansowaniu działalności środowiskowej wynosił tylko 1,8 miliarda zł). I tak trwa spór o podział majątku, w którym najważniejszą pozycję stanowi lokal (a właściwie budynek Biblioteki). Rozumni bibliotekarze proponowali wspólne wykorzystanie budynku przez dwie bratnie instytucje kultury. Stronnictwo miejskie odrzuca taką ewentualność, domaga się przyznania go Miejskiej Bibliotece. Problem ten został przeniesiony na najwyższy szczebel rozjemczy, mianowicie do Krajowej Komisji Uwłaszczeniowej przy URM i toczy się do dzisiaj (decyzja jeszcze nie zapadła). Natomiast rozstrzygnięto na niekorzyść „starej” instytucji podział księgozbioru. Skomunalizowano księgozbiór, jak powiedziano wyżej — latami uzupełniany i wzbogacany zbiorami specjalnymi wg autorskiej koncepcji dyrektorki. Bibliotece Wojewódzkiej pozostawiono zbiory podręczne związane z działem instrukcyjno-metodycznym i księgozbiór informacyjny.

Udowodnione zostało, że w nowej sytuacji organizacyjnej zostaną podwojone służby administracyjne, techniczne i obsługi, a zadania merytoryczne zdublowane. Próby przeciwstawienia prostego rozwiązania — utworzenia wojewódzkiej i miejskiej biblioteki publicznej nie zostały przyjęte przez władze miejskie. A w budżecie miasta widać pełno dziur i pilnych potrzeb społecznych.

Powołano pełnomocnika ds. zorganizowania MBP, została nim była wicedyrektorka, skądinąd osoba inteligentna, rzutka, chcąca wypróbować własne możliwości na odpowiedzialnym stanowisku. Rzecz to niełatwa przy dużej polaryzacji opinii i poglądów nt.: „Czy biblioteka miejska jest potrzebna?” Wierząc w mądrość i wiarygodność sondaży i testów organizatora przeprowadziła rozpoznanie oczekiwań mieszkańców Tarnowa, aby przebudować strukturę biblioteki. Na pierwszym planie znalazło się utworzenie czytelnicy naukowej, z której korzysta młodzież licealna. Nie ma wprawdzie przy niej magazynu, ale „na życzenie czytelników zamówione książki są dostarczane już na drugi dzień” (co powiedziano o takiej sytuacji w ambitnych bibliotekach dbających o czytelników?). Oprócz działu gromadzenia i opracowania, udostępniania (z wszystkimi filiami), informacyjno-bibliograficznego, instrukcyjno-metodycznego (uwaga! powtórzenie struktury WBP) próbuje się wdrożyć wątpliwą koncepcję specjalizacji filii bibliotecznych w różnych rodzajach piśmiennictwa i informacji. Wyraźnym akcentem samodzielności jest zerwanie więzi z macierzystą instytucją w kwestii podległości organizacyjnej. Zaproponowano nawet wariant podległości Bibliotece Jagiellońskiej, ale porzeczano na zapisie w statucie związku z biblioteką wyższego szczebla, bliżej nie określonej.

Przy takiej ekspansywności odradzającej się miejskiej instytucji kultury, co pozostaje dla dawnej, rozkwitającej do niedawna instytucji państwowej? Bronić przed zagrożeniami sieć ponad 200 instytucji samorządowych, wydawać bibliografię terytorialną,

informować czytelników (przecież informacji szuka się przy wypożyczalni i czytelnicy) — w okaleczalym kształcie warsztatowym, kadrowym!

Dyrektorka WBP, doskonała organizatorka sieci wojewódzkiej i inicjatorka wielu nowatorskich rozwiązań merytorycznych, zbyt późno dowiedziała się, jaka przyszłość czeka jej instytucję. W dodatku mówi się; że dawny zespół blokuje decyzje organów miejskich i plany rekonstrukcji MBP. Zbyt skomplikowana argumentacja, aby była zrozumiała dla posronnych obserwatorów zdarzeń.

W sprawie wypowiedziały się autorytety zawodowe, naukowe, administracyjne... Przytoczę niektóre: „W oparciu o wieloletnią praktykę bibliotekarsko-organizacyjną wieloletnie studia teoretyczne tych zagadnień na stanowisku pracownika naukowego Katedry Bibliotekoznawstwa w Krakowie, a także na podstawie wymiany doświadczeń z wieloma bibliotekami publicznymi w kraju i zagranicą (Belgia, Francja, Niemcy) pragnę stwierdzić:

Biblioteka wojewódzka nie jest ogniwem administracyjnym (taki stawia się zarzut — przyp. autorki), lecz instytucją państwową o pełnym zakresie działań merytorycznych...

Jest ważnym ogniwem w ogólnokrajowym systemie bibliotecznoinformacyjnym, którego funkcje staną się nie do zastąpienia w miarę postępu przebudowy gospodarczej kraju i zacieśnienia więzi z systemem gospodarczym zachodu...

Biblioteka wojewódzka jest niezbędnym centrum regionalnej informacji, ośrodkiem pomocy metodycznej, organizacyjno-technicznej i szkoleniowej dla pracowników bibliotek publicznych, zakładowych, szpitalnych i domów opieki społecznej.

Biblioteki wojewódzkie w krajach o ugruntowanych tradycjach wolnego rynku są utrzymywane przez podmioty prawne, na których ciąży odpowiedzialność za obsługę czytelniczą mieszkańców: samorządy lokalne, administrację lokalną i państwową”;

„Do uzyskania obecnego kształtu organizacyjnego i merytorycznego przyczyniło się wieloletnie inwestowanie w tę instytucję przez Pana Wojewodę, Pana Prezydenta i Fundusz Rozwoju Kultury. Przewidywany podział instytucji i przejęcie przez Miejską Bibliotekę składników majątku, przy nieuzasadnionym uprzywilejowaniu nowej instytucji, wywołuje wiele kontrowersji, podobnie jak ekonomiczny aspekt przedsięwzięcia...

Ponieważ decyzje są nieodwołalne i tylko praktyka może je w przyszłości skorygować — apelujemy o utrzymanie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, jako instytucji centralnej i wiodącej w sieci wojewódzkiej i umożliwienie jej przez gwarancje organizacyjne i materialne (przede wszystkim zatrzymanie obiektu, w którym ma siedzibę) kontynuowanie zadań i prac związanych z funkcjami ponadlokalnymi, które są konieczne w okresie zdobywania doświadczeń i samodzielności przez biblioteki samorządowe.”

Nie znane są reakcje sprawców reformy bibliotecznej w Tarnowie, odpowiedzi oficjalnych nie było...

Na koniec wypowiedź, która powinna napawać otuchą: „WBP nie zamierza rezygnować z żadnej z dotychczasowych funkcji ponadlokalnych”. Oby tak się stało, życzymy z całego serca (byle dach własny i grosz jaki...).

Krystyna Kuźmińska jest pracownikiem Departamentu ds. Uczestnictwa w Kulturze MKiS-u.

Helena Tyszkiewicz

Biblioteka w Braniewie w starych i nowych warunkach

Stabilność placówek bibliotecznych w gminie i jej przyczyny — rola w animowaniu amatorskiego ruchu artystycznego i twórczości ludowej — formy pracy z czytelnikiem — udział we współzawodnictwie — samorząd i placówki biblieczne — skuteczne ratowanie punktów bibliecznych (red.)

Biblioteka Publiczna Gminy Braniewo to nietypowa placówka: ma siedzibę w mieście, a terenem jej działania jest wieś. Przy bibliotece działają dwie filie i 24 punkty biblieczne. O czytelnictwie w głównej mierze decyduje działalność placówek w gminie. W ubiegłych latach większość punktów mieściła się w klubach, szkołach i świetlicach. Filia i punkty biblieczne działające na terenie państwowych gospodarstw rolnych były przez te gospodarstwa utrzymywane i opłacane. Obecnie wszystkie punkty wróciły pod „strzechę”. Filie jeszcze utrzymuje SHR a pracownika opłaca się z budżetu biblioteki. Pomimo tych zmian liczba bibliotek i punktów oraz liczebność czytelników i wypożyczeń utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Podłożem tej stabilności jest niewątpliwie żywy kontakt z czytelnikami, szeroko zakrojona działalność kulturalno-oświatowa oraz wypracowane i mające już wieloletnie tradycje w naszym środowisku formy pracy z czytelnikiem.

W latach sześćdziesiątych największą popularnością cieszyły się spotkania z pisarzami, a szczególnie ze Stowarzyszenia Kulturalnego „Pojezierze”. Autorzy książek docierali do prawie każdego punktu bibliotecznego. Najbardziej znaną i lubianą pisarką była Maria Zientara-Malewska, która 41 razy odwiedziła bibliotekę i punkty biblieczne.

W tym okresie rozwinął się amatorski ruch artystyczny. W wielu punktach działały zespoły dziecięce i młodzieżowe. Zespoły młodzieżowe z Bemowizny i Stępnia, dziecięce z Rokit i Rudłowa ze swoim repertuarem docierały do wielu wsi. W latach siedemdziesiątych działało już 10 zespołów. Niektóre z nich zdobywały liczące się miejsca i wyróżnienia w przeglądach krajowych i wojewódzkich. Kabaret „Mucha” ze Stępnia trzykrotnie zajmował pierwsze miejsce w województwie oraz dwukrotnie drugie miejsce w przeglądach regionalnych. Estrada poetycka działająca przy bibliotece, przy współpracy zespołu wojskowego, za montaż słowno-muzyczny pt. „Dokąd idziesz człowieku?” zdobył II miejsce w kraju (1976 r.). Natomiast zespół dziecięcy „Bajka” z Rudłowa za inscenizację „Kota w butach” według J. Brzechwy — IV w Starogardzie Gdańskim (1978 r.). Zespół „Bajka” kilkakrotnie zdobywał jeszcze czołowe miejsca w przeglądach wojewódzkich, m.in. za bań „O starym pałacu w Rudłowie”. Zespół ten obecnie działa przy naszej bibliotece. W marcu tego roku prezentował legendę o Braniewie pt.: „Bra i Niewo”, napisaną i wyreżyserowaną przez moją skromną osobę.

Z zespołów tak licznie działających, przetrwały tylko dwa: zespół „Bajka” z Łudłowa i zespół „Skowronki” z Gronowa. Z wielkim żalem trzeba powiedzieć, że zespoły rozpadły się, nie tylko dlatego, że nie ma kto ich prowadzić, ale z braku pomieszczeń. Z innego powodu zaprzestały działać dwa zespoły dziecięce: recytatorski i wokalnie-muzyczny ze szkoły podstawowej w ramach kółek zainteresowań. Zespoły te prowadzone były przez nauczycieli fachowców i uczestniczyły w przeglądach wojewódzkich.

Aby ten ruch rozwijać biblioteka od ośmiu lat organizuje coroczne przeglądy amatorskiego ruchu artystycznego. Na maj br. zaplanowano IX przegląd. Narodziła się też idea organizowania wystaw twórczości ludowej i amatorskiej, wynikła z potrzeby przekazania społeczeństwu piękna zakiejętego w malarstwie, rzeźbie, hafcie itp. Grono twórców i działaczy kultury przetrwało przy bibliotece dobre i złe czasy. W tym roku będzie organizowana XII wystawa twórczości. W wystawach biorą udział twórcy z naszego terenu oraz z Elbląga, Ornety, Fromborka i ze Starego Siedliska. Biblioteka była inicjatorem i współorganizatorem czterech kolejnych plenerów rzeźbiarsko-malarskich: w Gronówku i Nowej Pasłęce. W bibliotece gminnej zorganizowano stałą galerię malarstwa i rzeźby, która odwiedzana jest szczególnie przez dzieci i młodzież szkolną. Pewnie dlatego dzieci licznie biorą udział w konkursach plastycznych organizowanych przez bibliotekę.

Wszystkie formy pracy niewątpliwie przyczyniają się do wzrostu czytelnictwa. Przytoczę tu kilka faktów. Punkty biblioteczne brały udział w konkursie „O najlepszy punkt w województwie” i z reguły kilka z nich zdobywało I, II i III miejsca. Już na początku lat 60-tych dobrze działało kilka punktów. W 1967 r. punkt w Bemowiznie zajął I miejsce w województwie olsztyńskim. Było to wielkie wydarzenie kulturalne i czytelnicze. Punkt ten dwukrotnie otrzymał nagrodę pieniężną na wyposażenie pomieszczenia i nagrodę specjalną od literatów „Pojezierza”, którzy bezpłatnie spotykali się z czytelnikami na wieczorach literackich w klubie. Biblioteka za czytelnictwo i prace kulturalno-oświatowe otrzymała dwukrotnie I miejsce w kategorii bibliotek gminnych w dawnym województwie olsztyńskim, a później w województwie elbląskim.

Pomimo tego dorobku w dobie ogólnego braku funduszy i opieki ze strony państwa, bibliotekarze niepokoił się o los biblioteki i że ten dorobek może być zaprzepaszczone. Przejście biblioteki pod kuratelę samorządu niosło obawę co do dalszego jej istnienia. Obawy okazały się płonne, bowiem nowe władze gminy doceniły rolę biblioteki w środowisku. I aby nie dopuścić do skurczenia się sieci bibliotecznej, postanowiono (wielka zasługa wójta i sekretarza gminy) zmienić wysokość nagród kwartalnych na opłaty miesięczne za prowadzenie punktów bibliotecznych. Z pomocą bibliotekarze przyszły samorządy mieszkańców (wiejskie) i zaoferowały opłacanie punktów ze swoich środków. Bibliotekarze opracowali nowy projekt funkcjonowania punktów oraz wysokość stawki miesięcznej w zależności od wypożyczeń miesięcznych. Normy obsługi czytelników oraz stawki wynagrodzeń miesięcznych ilustruje tabela.

Projekt ten zaopiniowała Komisja ds. Kultury, poparł go samorząd, a na sesji zaakceptowano go w formie ustawy. Zawarto nowe umowy-zleczenia z osobami prowadzącymi punkty biblioteczne. Po

Liczba wypożyczeń w ciągu danego miesiąca	Stawki wynagrodzeń miesięcznych (w zł)
do 10	50.000,—
10— 30	80.000,—
31— 50	100.000,—
51— 80	120.000,—
81—120	180.000,—
120 i powyżej	200.000,—

wprowadzeniu nowych zasad, bibliotekarze czekali z niecierpliwością na efekty. Nie trzeba było długo czekać na wyniki. Już po pierwszych miesiącach nastąpił wzrost wypożyczeń i większe zainteresowanie książką. Działalność społeczników „w służbie książce” sprawiła, że poczuli się docenieni i potrzebni. Niewątpliwie i te niewielkie pieniądze dla niektórych stanowią dużą pomoc w dobie bezrobocia.

Planowany budżet biblioteki jest zapewniony (m.in. fundusze na prowadzenie punktów bibliotecznych, z rezerwą na ewentualny rozwój sieci, na działalność kulturalno-oświatową i zakup księgozbioru — w niemałej kwocie 30 mln zł).

Ważną sprawą dla istnienia biblioteki jest kulturalne zapotrzebowanie samego środowiska oraz poparcie władz samorządowych, dla których przede wszystkim najistotniejsze są sprawy dotyczące rolnictwa, dróg, wodociągów. W tej rywalizacji o środki budżetowe mogą przegrać te biblioteki, które ograniczają się jedynie do wypożyczania książek.

Biblioteka działająca w środowisku wiejskim, niedługo jest jedną placówką upowszechniania kultury i od jej działalności zależy jej los.

Helena Tyszkiewicz jest emerytowanym kierownikiem Biblioteki Publicznej Gminy Baniawo.

Józef Pfaf

Podstawy prawno-finansowe organizacji działalności gospodarczej SBP

Możliwe formy działalności gospodarczej — podatki obrotowy — podatek dochodowy od osób fizycznych — składki ZUS — opłaty skarbowe — podatek dochodowy od osób prawnych — obowiązki w zakresie rachunkowości (red.)

1. UWAGI OGÓLNE

Urynkowanie gospodarki spowodowało przejście na samofinansowanie nie tylko przedsiębiorstw państwowych, ale również wielu organizacji społecznych i politycznych. Sytuacja taka zmusza organizacje społeczne (wyższej użyteczności) do podejmowania

działalności gospodarczej, ażeby zdobyć środki na finansowanie działalności statutowej. W podobnej sytuacji znalazło się także SBP. Podejmowanie działalności gospodarczej przez Okręg SBP musi być zgodne z przepisami ustawy z 23 grudnia 1988 r. „O działalności gospodarczej” oraz z ustawą z 7 kwietnia 1989 r. „Prawo o stowarzyszeniach” i statutem SBP.

Zorganizowanie działalności gospodarczej może nastąpić poprzez:

1) samodzielne podejmowanie przez Okręg SBP działalności gospodarczej, na przykład:

- w zakresie usług (usługi reklamowe, akwizycji, kolportażu prasy, organizowanie wystaw, szkolenia, nauka języków obcych, tłumaczenia, informacja naukowa, wypożyczanie sprzętu i kaset wideo, udostępnianie pomieszczeń, usługi rozrywkowe — wyświetlanie filmów, organizowanie imprez, usługi turystyczne, usługi poligraficzne, itp.);
- w zakresie handlu (sprzedaż prasy, czasopism, książek i innych wydawnictw krajowych i zagranicznych, handel dziełami sztuki, wydawnictwami muzycznymi, filmowymi, plastycznymi, itp.).

2) utworzenie spółki (przystąpienie do spółki już istniejącej) Okręgu z inną osobą prawną lub fizyczną przez wniesienie udziału pieniężnego bądź aportu, np. prawa własności lokalu użytkowego.

Działalność gospodarcza prowadzona przez Okręg SBP podlega oddzieleniu finansowemu od działalności statutowej i jest opodatkowana według tych samych zasad co inne podmioty gospodarcze, a więc:

- podatkiem obrotowym,
- podatkiem dochodowym od osób fizycznych,
- składkami na rzecz ZUS,
- opłatami skarbowymi,
- podatkiem dochodowym od osób prawnych.

2. PODATEK OBROTOWY

Podstawy prawne: Ustawa z 26 lutego 1982 r. o opodatkowaniu jednostek gospodarki społecznej (Dz. U. 12/1987 zmiany Dz. U. nr 3/1989 i 74/1989) oraz Rozporządzenie Ministra Finansów z 17 kwietnia 1991 r. w sprawie stawek podatku obrotowego od jednostek gospodarki społecznej oraz ulg i zwolnień od tego podatku (Dz. U. nr 38/1991 r. i zmiana Dz. U. nr 32/1992 r.) oraz Rozporządzenie Ministra Finansów z 6 kwietnia 1992 r. w sprawie stawek podatku obrotowego od towarów sprowadzanych lub nadsyłanych z zagranicy oraz zwolnień od tego podatku (Dz. U. 32/1992 r.).

W myśl w/w przepisów:

- usługi, poza niektórymi wyjątkami, opodatkowane są stawką 5% (podstawą jest Klasyfikacja Usług GUS ze szczególnym uwzględnieniem tzw. usług pozostałych branż niematerialnych — poz. 89),
- działalność handlowa opodatkowana jest od 4 maja 1992 r. stawką 1% liczoną od obrotu,
- handel art. importowanymi przez sprzedającego (są to tzw. towary sprowadzane lub nadsyłane z zagranicy) opodatkowany jest bezpośrednio na granicy wg stawek podanych w w/w Rozporządzeniu (Dz. U. nr 32/1992) oraz stawką 1% od działalności handlowej.

3. PODATEK DOCHODOWY OD OSÓB FIZYCZNYCH

Podstawa prawna: Ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. nr 80/1991 i zmiana Dz. U. nr 21/1992 r.). Podmiotem gospodarczym jest w myśl w/w Ustawy płatnikiem podatku dochodowego od osób fizycznych, to znaczy jest zobowiązany do obliczenia i pobrania zaliczek na podatek dochodowy od wszelkich wypłat wynagrodzeń. Podatek ten jest tylko potrącany od wynagrodzenia brutto (nie stanowi elementu kosztów działalności).

4. SKŁADKI ZUS

Podstawa prawna: Rozporządzenie Rady Ministrów z 29 stycznia 1990 r. w sprawie wysokości i podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne... (Dz. U. nr 7/1990 i zmiana Dz. U. nr 18/1992). Osobowy fundusz płac podmiotu gospodarczego obciążony jest narzutem składek na ubezpieczenie społeczne pracowników w wys. 45% oraz narzutem na Fundusz Pracy w wysokości 2%. Łącznie obciążenie w wysokości 47% liczone jest od osobowego funduszu płac i obciąża koszty działalności podmiotu gospodarczego.

5. OPŁATY SKARBOWE

Podstawa prawna: Ustawa o opłacie skarbowej z 31 stycznia 1989 r. (Dz. U. nr 4/1989 i zmiana Dz. U. nr 74/1989) oraz Rozporządzenie Ministra Finansów z 2 października 1991 r. w sprawie opłaty skarbowej (Dz. U. nr 90/1991). Opłaty skarbowe uiszczą się od czynności cywilno-prawnych zawieranych między podmiotami gospodarczymi, jeżeli czynności te nie stanowią przedmiotu działalności gospodarczej. Przykładami takich czynności mogą być: wynajem lokalu, dzierżawa samochodu, kupno-sprzedaż, zawarcie umowy spółki, umowa pożyczki, itp. Wysokość tych opłat jest zróżnicowana w zależności od przedmiotu opłaty.

6. PODATEK DOCHODOWY OD OSÓB PRAWNYCH

Podstawa prawna: Ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. nr 21/1992). Wymieniona ustawa wyjaśnia pojęcie dochodu jako przedmiotu opodatkowania oraz pojęcia kategorii związanych z ustaleniem tego dochodu, tj. przychodów, kosztów uzyskania przychodów i wydatków nie stanowiących kosztów uzyskania przychodów. Dochodem jest nadwyżka sumy przychodów nad kosztami ich uzyskania (czyli tzw. zysk) osiągnięta w roku podatkowym. Dochód polega opodatkowaniu w wysokości 40%. Istotnym, z punktu widzenia prowadzenia działalności gospodarczej przez Okręg SBP jest art. 17 ust. 1 p. 4 w/w Ustawy, który zwalnia z podatku dochodowego „dochody podatników — z wyłączeniem przedsiębiorstw państwowych, spółdzielni oraz spółek — których celem statutowym jest działalność naukowa, naukowo-techniczna, oświatowa, w tym również polegająca na kształceniu studentów, kulturalna, w zakresie kultury fizycznej i sportu, ochrony środowiska, wspierania inicjatyw społecznych na rzecz budowy dróg i sieci telekomunikacyjnej na wsi oraz zaopatrzenie wsi

w wodę, dobroczynności, ochrony zdrowia i pomocy społecznej, rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów oraz kultu religijnego — w części wydatkowanej w roku podatkowym lub w roku po nim następującym na te cele”, a także punkt 5 zwalniający z podatku dochodowego „dochody spółek, których udziałowcami (akcjonariuszami) są wyłącznie organizacje działające na podstawie ustawy — Prawo o stowarzyszeniach, a których celem statutowym jest działalność wymieniona w pkt. 4 — w części wydatkowanej w roku podatkowym lub w roku po nim następującym na te cele oraz przekazanej na rzecz tych organizacji”. Z konstrukcji tych zwolnień wynika, że jeżeli dochody uzyskane z działalności gospodarczej zostaną w całości wydatkowane na cele statutowe, to podatek dochodowy nie wystąpi. Przy omawianiu tej ustawy należy zwrócić także uwagę, że inne podmioty gospodarcze mogą, na mocy art. 18 ust. 1 p. 1 w/w ustawy odliczać z dochodu do opodatkowania poczynione darowizny na cele naukowe, naukowo-techniczne, oświatowe, oświatowo-wychowawcze, kulturalne, kultu religijnego, kultury fizycznej i sportu, ochrony środowiska, dobroczynne, ochrony zdrowia i pomocy społecznej — do wysokości 10% dochodu. SBP może korzystać z tych darowizn, jeżeli znajdzie się odpowiedni darczyńca, a któryś z wymienionych celów społecznych stanowi działalność statutową SBP.

7. OBOWIĄZKI W ZAKRESIE RACHUNKOWOŚCI

Działalność gospodarcza podejmowana przez Okręg SBP podlega wyodrębnieniu ewidencyjnemu

od działalności statutowej. Podstawowym i jedynym aktem prawnym regulującym sprawy rachunkowości jest Rozporządzenie Ministra Finansów z 15 stycznia 1991 r. w sprawie zasad prowadzenia rachunkowości (Dz. U. nr 10/1991). Określa ono zasady zorganizowania i prowadzenia rachunkowości przez wszystkie podmioty gospodarcze, a więc kwestie dokumentacji, księgowości, inwentaryzacji, wyceny składników majątkowych, sporządzania sprawozdań finansowych.

Rozporządzenie to reguluje również sprawy związane z zasadami rachunku kosztów, dopuszczając w tym względzie do alternatywnych rozwiązań. I tak np. sporządzanie kalkulacji wytwarzanych produktów i usług nie jest obowiązkowe. Jak wiadomo powszechne zastosowanie w naszej gospodarce mają ceny umowne. W tym przypadku kalkulacja jest wycenieniem pomocniczym, ofertowym, sporządzonym często na wyraźne życzenie klienta. Nie ma obecnie ograniczeń w stosowaniu marż handlowych oraz w wysokości doliczanego zysku przy ustalaniu cen umownych (poza nielicznymi już cenami urzędowymi). Ceny umowne są cenami rynkowymi, w większości przypadków regulowanymi przez prawo podaży i popytu.

Należy zwrócić uwagę na właściwe zorganizowanie rachunkowości podejmowanej działalności gospodarczej przez Okręg SBP, gdyż tylko prawidłowe pod względem formalnym i materialnym księgi rachunków są uznawane za podstawę w postępowaniu podatkowym.

Dr Józef Pfaf jest pracownikiem Katedry Rachunkowości Akademii Ekonomicznej w Katowicach.

Zautomatyzowane systemy biblioteczne

Jeszcze raz o VTLS. Micro-VTLS

W jednym z numerów „Bibliotekarza” w cyklu „Zautomatyzowane systemy biblioteczne” ukazał się artykuł prezentujący Virginia Tech Library System (VTLS). Nikt wówczas jeszcze nie przypuszczał, że system ten prawdopodobnie stanie się swego rodzaju cezurą w historii polskich bibliotek. Już po pierwszej prezentacji w listopadzie 91 w Bibliotece Jagiellońskiej system VTLS spotkał się z akceptacją dużej części bibliotekarzy, uzyskał także pozytywną opinię informatyków.

Wkrótce przedstawiciel firmy, Jack Bazuzi, ponownie odwiedził Polskę, aby nie tylko jeszcze raz zaprezentować swój system, tym razem w Bibliotece Narodowej i podczas konferencji dyrektorów bibliotek podległych MEN (Wrocław, 11—12.02.1992) lecz także by przedstawić konkretną ofertę czterem dużym bibliotekom uczelnianym.

Bliziej systemem zainteresowały się: Biblioteka Jagiellońska (BJ), Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW), Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego (BUG) i Biblioteka Główna Akademii

Górniczno-Hutniczej (BGAGH). Trzy z nich są w szczególnej sytuacji: zdobyły pieniądze na komputeryzację. Swego czasu władze Uniwersytetów: Jagiellońskiego, Warszawskiego i Gdańskiego wystąpiły o pomoc do amerykańskiej The Mellon Foundation. Programy komputeryzacji w/w bibliotek były na tyle interesujące, że Zarząd Fundacji postanowił przyznać im znaczną pomoc finansową.

Biblioteka Główna AGH dopiero niedawno rozpoczęła starania o wsparcie finansowe, które umożliwiłyby realizację jej projektu komputeryzacji i ma nadzieję je otrzymać. W trakcie rozlicznych konsultacji i rozważań zrodził się pomysł utrzymywania baz dwóch różnych bibliotek na jednym komputerze tj. bazy Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Główny AGH na komputerze Hewlett Packard (HP) 3000, zlokalizowanym w BJ. Pomysł ten został zaakceptowany przez Dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, a następnie przez władze Uniwersytetu.

Od dawna w środowisku krakowskim panowało przekonanie, iż należy tworzyć jednolity system bib-

lioteczny. Blisko siebie położone obie uczelnie i obie biblioteki wkrótce połączone zostaną linią światłowodową z Cyfronetem, tworząc zaczątek krakowskiej sieci komputerowej.

Niezwykle pomyślny splot tych wszystkich czynników daje Bibliotece AGH szansę uruchomienia zintegrowanego systemu bibliotecznego równocześnie z Biblioteką Jagiellońską.

Implementacja tego samego systemu w dwóch bibliotekach uczelnianych w jednym mieście, czterech w kraju, ma jeszcze jedną zaletę: powstanie dość duża grupa ludzi, którzy będą znali system, a więc będą się mogli nawzajem wspierać wiedzą, doświadczeniem, a także dzielić pracą. Przedsięwzięcie to bowiem wymaga wielu prac przygotowawczych, podjęcia wielu ważnych decyzji, opracowanie wielu założeń, wyboru czy wręcz opracowania pewnych standardów. Dotyczy to głównie problemu znaków diakrytycznych, formatu MARC, kartotek haseł wzorcowych. Prac tych nie można prowadzić oddzielnie, bo spowoduje to chaos. Nieraz już tak bywało: spojrzmy choćby, ile w Polsce funkcjonuje rozwiązań kodowania polskich liter?

Z drugiej strony możliwość zainstalowania systemu w kilku bibliotekach w jednym kraju, nieomal równocześnie, jest korzystna dla firmy VTLS Inc. W czasie jednej wizyty w Polsce przedstawiciele firmy mogą rozstrzygać wszystkie problemy dotyczące nie jednej a kilku bibliotek. Dotyczy to zarówno uruchomienia systemu, jak i serwisu, szkolenia itp. To rozwiązanie z pewnością obniża koszty, co w naszej sytuacji finansowej jest niezwykle ważne.

Na podstawie dotychczasowych kontaktów z VTLS Inc. można sądzić, iż współpraca powinna układać się pomyślnie. Firma do wszelkich działań podchodzi solidnie, co wzbudza zaufanie do niej. Należy wyrazić nadzieję, że nigdy nie zostanie ono podważone (przez żądną ze stron).

Zarówno firmie, jak i czterem wymienionym bibliotekom niezwykle zależy na tym, aby całe przedsięwzięcie się powiodło. Jest szansa, aby stało się ono początkiem nowej ery dla polskich bibliotek. Być może inne biblioteki wybiorą inne systemy, ważne tylko, aby były to systemy, które spełniają podstawowe warunki, takie jak dostęp do różnych sieci komunikacyjnych (np. X.25), możliwość komunikacji z zewnętrznymi bazami danych, zgodność z formatem MARC itp.

Wszystkie prezentowane dotychczas w „Bibliotekarzu” systemy pracują w oparciu o kosztowny sprzęt dużej mocy. Tego typu systemy powinny być instalowane w bibliotekach o dużych zbiorach, dużej ilości użytkowników. Są jednak systemy, które mają swoje odpowiedniki w wersji micro. Jest nią m.in. Micro-VTLS.

Przy omawianiu głównej (main) wersji VTLS na komputery HP 3000 wspomniano jedynie, iż istnieje również wersja na popularne PC-ty.

Niniejszy artykuł w dalszej swej części będzie próbą przybliżenia tej właśnie wersji.

Struktura całego systemu jest następująca: wersja główna VTLS zawiera następujące moduły podstawowe:

- OPAC (katalog dostępny publicznie w trybie konwersacyjnym) i wyszukiwanie w nim,
- katalogowanie,
- udostępnianie,

— system haseł wzorcowych, kontrola wydawnictw seryjnych oraz obsługę zamówień czytelników, opracowanie zawartości czasopism, statusy, system rezerwacji, system zarządzania i sprawozdawczości, system parametrów.

Wersja micro posiada:

- OPAC,
- zarządzanie bazą/katalogowanie,
- udostępnianie,
- indeksowanie,
- system sprawozdawczości,
- dodatkowe możliwości (utilities).

Natomiast moduł „gromadzenie zbiorów i zarządzanie funduszami biblioteki”, omówiony w pierwszym artykule poświęconym systemowi VTLS, jest uniwersalny tj. można go łączyć zarówno z wersją główną VTLS, jak i z wersją micro. Można on pracować w wersji jednostanowiskowej lub sieciowej (sieć Novell). Cena tego modułu jest dość wysoka, ale też zakup jego można zaplanować jako następny etap komputeryzacji.

Micro-VTLS przeznaczony jest dla mniejszych lub całkiem małych bibliotek, doskonały jest dla niezbyt dużych bibliotek publicznych. Można go też instalować w dużych bibliotekach uczelnianych traktując go jako pierwszy krok w komputeryzacji, przy założeniu, że po jakimś okresie czasu przejdzie się na wersję główną VTLS.

Można też przyjąć rozwiązanie mieszane (zalecane bibliotekom uczelnianym), tj. zakup obu wersji, przy założeniu, że główny system obsługuje bibliotekę główną, a Micro-VTLS — biblioteki wydzielone, instytutowe. Dzięki powiązaniu obu wersji możliwe jest eksportowanie i importowanie rekordów z systemu do systemu.

Instalacja, przystosowanie do potrzeb własnych danej biblioteki i obsługa wersji Micro z pewnością jest o wiele prostsza od wersji głównej. Dostarczana do Micro-VTLS dokumentacja (User's guide) napisana jest bardzo prostym językiem i nawet mało zaprawiony w bojach z komputerem bibliotekarz powinien dać sobie radę z systemem. Jest ona jednak przez to dosyć powierzchowna i po głębszej analizie odczuwa się pewien niedosyt. Być może konkretnym nabywcem systemu firma dostarcza jeszcze jakąś dodatkową, bardziej szczegółową dokumentację, która zadowoli nie tylko zwykłego użytkownika, ale też administratora systemu.

Administrator, po zainstalowaniu programu, musi wykonać szereg czynności, mających na celu przystosowanie systemu do potrzeb danej biblioteki. Przede wszystkim musi ustalić hierarchię użytkowników, przydzielić im identyfikatory i hasła dostępu (każdemu użytkownikowi lub grupie użytkowników przydziela się różne możliwości dostępu do systemu). Musi też wprowadzić harmonogram pracy biblioteki, zaznaczyć, w które dni biblioteka jest czynna; potrzebne to będzie przy automatycznym wyznaczaniu przez system np. terminu zwrotu książki.

Istotne jest także odpowiednie ustawienie parametrów bazy. Parametry dotyczą takich sfer jak:

- główne menu,
- OPAC,
- udostępnianie,
- katalogowanie,
- statystyka,
- parametry użytkowe.

Firma VTLS Inc. zaopatrzyła system w standardowe objaśnienia i formularze wprowadzania da-

nych. W miarę potrzeb można jednak projektować nowe ekrany pomocnicze lub modyfikować już istniejące. W niektórych modułach możliwe jest też przeprojektowanie formularzy wprowadzania danych.

Podobnie, jak w głównej wersji VTLS, użytkownikom nadaje się statusy, określające typ użytkownika (profesor, student, lektor, pracownik administracji itp.), okres na jaki dany użytkownik może wypożyczać książki, limit książek, które mogą wypożyczyć itp. W każdej chwili osoba upoważniona, dysponująca odpowiednim hasłem dostępu, może dokonać modyfikacji statusów.

Do systemu wprowadza się także odpowiednie informacje dotyczące każdego egzemplarza (okres, na jaki dana pozycja może być wypożyczana, wysokość kary za przetrzymanie danej pozycji itp.).

Właściwe i umiejętne zaprojektowanie statusów, ustawienie parametrów niezwykle poszerza możliwości systemu, sprawia, iż staje się on łatwy w użyciu (user-friendly).

Poruszanie się po systemie ułatwia system okien. Główne menu ukazuje się u góry ekranu, natomiast w oknach — odpowiednie zestawy komend.

Po wstępnym ustaleniu statusów i parametrów można przystąpić do zapewniania bazy. Po wprowadzeniu do bazy wszystkie dane są od razu, w trybie on-line, dostępne.

Wprowadzanie danych odbywa się w dwóch, omówionych poniżej modułach.

Moduł zarządzania danymi/katalogowania wspomaga kontrolę przepływu danych w obrębie systemu, eksport/import rekordów, dodawanie, modyfikację i usuwanie rekordów itp. Bardzo ważny jest system powiązań. W micro-VTLS mamy do czynienia z dwoma typami powiązań. Pierwszy — to powiązania z kartoteką haseł wzorcowych, która egzystuje w bazie jako niezależny plik: zawsze więc istnieje powiązanie między rekordem autorskim a rekordem bibliograficznym. Drugi — to powiązanie z innymi rekordami, tworzenie odsyłaczy.

Moduł katalogowania umożliwia wprowadzanie, modyfikację i usuwanie rekordów bibliograficznych, haseł wzorcowych, rekordów opisujących poszczególne egzemplarze. Dane można wprowadzać w formacie MARC lub w lokalnie zdefiniowanym formacie, różnym od MARC-a.

Rekordy mogą być wprowadzane z klawiatury lub ładowane z taśmy magnetycznej, dyskiety, dysków optycznych (CD-ROM) lub zautomatyzowanych systemów takich jak OCLC, RLIN, WLN lub UTLAS. Wszystkie modyfikacje bazy dokonywane są w czasie rzeczywistym i nowe dane dostępne są natychmiast w katalogu OPAC.

Wyszukiwanie danych o zbiorach odbywa się poprzez moduł OPAC.

OPAC zapewnia wszystkim użytkownikom, zarówno czytelnikom, jak i pracownikom biblioteki, łatwy dostęp do bieżącej informacji bibliograficznej, informacji o zasobach, poszczególnych egzemplarzach oraz statusach. Wyszukiwanie może być prowadzone według różnych kategorii (autor, przedmiot, tytuł, tytuł serii, numer systemowy, ISBN, ISSN, sygnaturę, słowa-klucze łączone przy pomocy operatorów Boole'a).

Udostępnianie obejmuje rejestrację wypożyczeń i zwrotów, prolongaty, system rezerwacji oraz system

zarządzania rekordami czytelników. System automatycznie tworzy listy książek wypożyczonych przez daną osobę (wraz z informacją o terminie zwrotu, okresie przetrzymania, wysokości kary). Podobnie, jak w dużym systemie, możliwe jest także tworzenie kolejek do danego dzieła oraz rejestrowanie zgłoszeń.

Wszystkie funkcje udostępniania wykonywane są w czasie rzeczywistym. Przywileje przy wypożyczaniu, okresy wypożyczeń, wysokości kar i limity prolongat określone są przez bibliotekę dla każdego typu czytelnika i dla klas poszczególnych egzemplarzy.

Rejestracja czasopism. Wersja Micro nie posiada modułu kontroli czasopism (Serials Control), istniejącego w wersji głównej VTLS, a więc nie ma takich możliwości, jak automatyczne oczekiwanie na kolejny numer czasopisma, monitorowanie, kontrola wewnętrznego obiegu czasopism, kontrola opraw. Firma pracuje nad takim modulem i zapowiada, że prace zostaną ukończone w 1993 roku. Na razie czasopisma można rejestrować w następujący sposób:

— opis bibliograficzny — w rekordach bibliograficznych dla serii,

— rejestracja nadchodzących roczników — w rekordach zasobów (holding records: format US MARC dla zasobów),

— rejestracja nadchodzących numerów — w rekordach egzemplarzy (item records).

Micro-VTLS pozwala zatem na zakładanie rekordów dla czasopism, (proces identyczny, jak w przypadku monografii), wyszukiwanie ich w trybie on-line w katalogu (OPAC) oraz udostępnianie. Brakuje jedynie technicznych procesów zarządzających czasopismami.

Micro-VTLS pracuje w oparciu o system operacyjny DOS i może być instalowany zarówno w wersji jednostanowiskowej, jak i sieciowej. Sprzęt wymagany w wersji jednostanowiskowej to PC 286 MHz z pamięcią operacyjną 640 kB. Pojemność dysku twardego zależy od wielkości bazy; można ją w prosty sposób obliczyć, przewidując na każde 1000 tytułów (rekordów bibliograficznych w formacie MARC) 1 MB pamięci dyskowej.

Najczęściej jednak Micro-VTLS instalowany jest w wersji sieciowej. Wymagana wówczas konfiguracja sprzętowa to:

— mikrokomputer 386 MHz z pamięcią operacyjną 2 MB (file server) i pamięcią dyskową (obliczaną jak wyżej),

— mikrokomputery 286 MHz z pamięcią operacyjną 640 kB, dyskami twardymi po 20 MB (liczba stanowisk zależy od potrzeb danej biblioteki),

— sieć lokalna Novell (lub inna z nią zgodna). Zarówno dla wersji jednostanowiskowej jak i sieciowej konieczne są ponadto urządzenia peryferyjne: drukarka i czytnik kodów paskowych.

Micro-VTLS może być łączony z bibliotekami posiadającymi wersję główną VTLS lub z innymi bibliotekami z zainstalowanym systemem Micro poprzez modem lub kablowo. Dzięki takiemu połączeniu, a także dzięki specjalnemu oprogramowaniu (tzw. VTLS-NIL — VTLS Network Intelligent Link) możliwe jest prowadzenie poszukiwań w innych bazach danych, a także bezpośrednie (on-line) kopiowanie rekordów w formacie MARC.

Sumując, można powiedzieć, że w porównaniu z wersją główną Micro-VTLS ma pewne ograniczenia, między innymi nie posiada modułu umożliwiającego tworzenie streszczeń artykułów z czasopism — tzw. Journal Indexing Subsystem oraz modułu technicznej obsługi czasopism — tzw. Seriale Control, ma mniejsze możliwości w zakresie ustawiania parametrów, ale z pewnością może zaspokoić potrzeby niedużej biblioteki.

Ewa Dobrzyńska-Lankosz

LITERATURA:

1. Micro-VTLS Version 3.0: User's Guide, Blacksburg, 1992.

Z kraju

Marcowe posiedzenie ZG SBP

W dniu 31 marca br. odbyło się w siedzibie Biblioteki Narodowej plenarne posiedzenie ZG SBP z udziałem przewodniczących zarządów okręgów z całego kraju. W jego trakcie podsumowywano działalność Stowarzyszenia w 1991 r., a ponadto — na ponad rok przed Krajowym Zjazdem Delegatów SBP — podjęto decyzje wyznaczające kierunki przygotowań organizacyjnych do przeprowadzenia tego najważniejszego w życiu organizacji spotkania.

W części sprawozdawczej wysłuchano i przyjęto sprawozdania z działalności Zarządu Głównego, Komisji ds. Współpracy z Okręgami oraz protokół i wnioski Głównej Komisji Rewizyjnej. Wysłuchano też sprawozdanie skarbnika oraz sprawozdanie z działalności komisji i sekcji ZG SBP.

Sprawozdania przedstawiały bogaty obraz działań organizacji i jej różnych gremiów. W dyskusji podkreślano zwłaszcza dorobek w zakresie zorganizowanych konferencji i narad (pisałyśmy o nich na łamach „Bibliotekarza”), występowania do różnych instytucji i władz z profesjonalnymi opiniami (w postaci uchwał, stanowisk i listów otwartych) oraz działalności wydawniczej obejmującej wydawanie książek oraz czasopism. Z satysfakcją odnotowano utrzymanie aktywności organizacji, co było możliwe dzięki skutecznemu poszukiwaniu nowych źródeł zasilania finansowego oraz oszczędnościom. Z dumą stwierdzono, że mimo wysokich kosztów druku i kolportażu udało się utrzymać Stowarzyszeniu wydawanie trzech czasopism bibliotekarskich.

Z pewnym niepokojem odnotowano spadek liczby członków Stowarzyszenia. Brak dokładnych danych w sprawozdaniach okręgów uniemożliwił podanie w czasie posiedzenia dokładnej liczby członków. Na podstawie danych z 36 okręgów można szacować, że organizacja liczy ok. 10—11 tys. członków i że około 2000 członków ubył, co niekierownicy wiąza z redukcją podobnej liczby etatów w bibliotekach publicznych, skąd rekrutuje się duża część członków SBP.

W sprawozdaniu Komisji ds. Współpracy z Okręgami zauważono, że w tych okręgach, gdzie człon-

kowie wybranych władz wypełniają powierzone sobie obowiązki, aktywność organizacji jest utrzymana. Tam natomiast, gdzie członkowie władz organizacji zapominają o zaufaniu, jakim obdarzyli ich wyborcy, dochodzi do zaniedbań organizacyjnych i osłabienia działalności SBP.

W ramach przygotowań do Krajowego Zjazdu Delegatów SBP w roku przyszłym (16—18 maja) podjęto uchwałę w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej i zwołania zjazdu. W uchwale określono harmonogram kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz ustalono skład komisji, które wykonają wszystkie niezbędne prace przygotowawcze. I tak, w skład Komisji Organizacyjnej weszli Józef Lewicki (przewodniczący), Edward Jakimowicz, Janina Jagielska, Dariusz Kuźmiński, Kazimierz Łastawski, Jan Marciniak, Stefan Miedziński, Joanna Pasztaleńnic-Jarzyńska, Wiesława Rejmer-Zakleka. Komisję Programową powołano w składzie: Jan Wołosz (przewodniczący), Stanisław Kaszyński, Andrzej Kempa, Małgorzata Kłossowska, Irena Suszko-Sobina, Władysława Wasilewska. Pracami Komisji Statutowej będzie kierował Bolesław Howorka, a jej członkami będą Anna Górska, Ewa Stachowska-Musiał, Krystyna Wołoch i Sylwin Bechicki.

Tryb i zasady wyboru delegatów oraz miejsce zjazdu mają być ustalone w czasie następnego posiedzenia plenarnego ZG SBP.

W czasie posiedzenia przyjęto też uchwałę ZG SBP w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym. W uchwale nawiązano do dyskusji w środowisku bibliotekarzy akademickich, a zwłaszcza do dyskusji odbytych w czasie konferencji dyrektorów bibliotek uczelni wyższych w Toruniu w 1989 r. i w Gdańsku w 1991 r., i określono zmiany, jakie powinny mieć miejsce w nowelizowanej ustawie o szkolnictwie wyższym.

W osobnej uchwale powołano Janinę Jagielską na przewodniczącą Komisji Wyróżnień i Nagród, a Dariusza Kuźmińskiego na przewodniczącego Komisji Współpracy z Zagranicą.

Przyjęto też plan działania ZG SBP na okres do połowy maja 1993 r., tj. do Krajowego Zjazdu Delegatów SBP.

Jan Wołosz

Z zagranicy

Konferencja UNAL w Hadze

W dniach 19.03—21.03.1992 r. uczestniczyłam w Hadze w spotkaniu przedstawicieli bibliotek zainteresowanych działaniem UNAL. UNAL-UNESCO Network of Associated Libraries jest organizacją, która powstała w połowie lat osiemdziesiątych w ramach kulturalnej działalności UNESCO. Skupia obecnie około 50 bibliotek z różnych krajów, głównie jednak z Trzeciego Świata zainteresowanych

nawiązaniem kontaktów, w celu ożywienia wymiany publikacji, staży personelu na zasadach wzajemnej wymiany, wspólnego organizowania sympozjów na aktualne problemy biblioteczne.

W tegorocznym spotkaniu w Hadze uczestniczyli także reprezentanci UNESCO i IFLA oraz przedstawiciele NBIC (Holenderskiego Stow. Bibliotek Publicznych), które było organizatorem i gospodarzem imprezy.

Do ważniejszych tematów poruszanych na konferencji należał problem właściwej organizacji zbiorów publikacji przeznaczanych jako dary dla innych bibliotek. Problem ten był omawiany we wiodącym referacie opracowanym przez Franciszkę DANSET, przewodniczącą Stowarzyszenia Bibliotekarzy Francuskich a także w niektórych innych komunikatach i wypowiedziach w dyskusji. Ażeby książki i czasopisma mogły być należycie wykorzystane przez użytkowników bibliotek, do których je wysyłamy, muszą być właściwie dobrane. Co się tyczy wymiany, to obecnie powinna ona obejmować także wymianę informacji, a zwłaszcza dane bibliograficzne rejestrowane na nośnikach komputerowych. W referacie pani F. DANSET podano ciekawe dane o niedawno utworzonym banku danych krajów frankofońskich — BIEF — Banque Internationale d'Information sur les États Francophones.

Również dużą uwagę zwrócono na problemy wymiany pracowników pomiędzy bibliotekami. Komunikat dot. tego zagadnienia został przedstawiony przez Alana CLARKA, przedstawiciela W. Brytanii, bibliotekarza Biblioteki Uniwersyteckiej w Aberystwyth w Walii. Projekt LIBEX, znany jest już wśród bibliotekarzy krajów zachodnich. W ramach tego projektu istnieje baza danych rejestrująca zgłoszenia pracowników bibliotek i ośrodków informacji chcących podjąć zatrudnienie poza granicami swego kraju. Również przyjmowane są zgłoszenia od potencjalnych pracodawców.

Bardzo propagowaną formą współdziałania bibliotek jest współpraca w ramach bliźniaczej współpracy poszczególnych miast. Komunikat nt. współpracy pomiędzy Kownem na Litwie a miastem

Vestfold w Norwegii przedstawił Ivar HAUG, dyrektor biblioteki z Vestfold. Dzięki tej kooperacji Biblioteka Miejska w Kownie otrzymała sporą przesyłkę książek w języku angielskim i bibliobus.

Ostatnim zagadnieniem dyskutowanym na konferencji był problem działalności bibliotecznej dla mniejszości narodowych. Interesującą prelekcję na ten temat wygłosił ostatniego dnia przedstawiciel Hiszpanii, dyrektor Biblioteki w Andaluzji dr Juan Jose Fuentes ROMERO. Przedstawił analizę socjologiczną przyczyn, które powodują migrację licznych grup ludności w naszych czasach, a następnie omówił etapy ich asymilacji kulturowej w nowym środowisku i otoczeniu. Ta asymilacja, chęć dorównania nowej społeczności powodują często utratę korzeni czyli związków z krajem z którego emigrant pochodzi. Staje się to szczególnie widoczne w drugim pokoleniu emigrantów. Biblioteki mogą odegrać ważną rolę w asymilacji kulturowej nowych przybyszów. Przede wszystkim należy ich wprowadzić do kultury opartej na dokumentach pisanych i drukowanych, pomagać w zwalczaniu analfabetyzmu. Nowe grupy ludności często nie znają pojęcia „biblioteka”, nie wiedzą do czego ona służy. Często też do tego dochodzą różnice językowe. Autor referatu stwierdził też, że kultura europejska jest kulturą zamkniętą, niechętną dla różnic. Wskazano, aby bibliotekarze mający pracować wśród emigrantów poznali dobrze kraj z którego ci emigranci pochodzą i tam, na miejscu wybrali odpowiednie publikacje.

W podsumowaniu obrad uczestnicy zgodzili się, że należy szerzej propagować ideę UNAL, zwłaszcza przez UNESCO i IFLA. Należy też pomyśleć o publikowaniu informacyjnego biuletynu w którym omawiane byłyby różne formy działalności UNAL.

Uczestnictwo w tym spotkaniu umożliwiło mi zapoznanie się z interesującą formą działania wielu bibliotek na arenie międzynarodowej. Może i nasze biblioteki publiczne mogłyby nawiązać tą drogą kontakty z odpowiednimi placówkami zagranicznymi.

Maria Bryczyńska

Doniesienia

Minister Kultury i Sztuki w sprawie egzemplarza obowiązkowego

Minister Kultury i Sztuki skierował w dniu 14.02.1992 r. pismo do wydawców, w którym powołuje się na sygnały bibliotek o częstych przypadkach niedostarczania przez wydawców egzemplarzy obowiązkowych, druków i nagrań dźwiękowych, stanowczo zobowiązując ich do bezwzględnego przestrzegania postanowień zawartych w zarządzeniu Min. Kult. i Szt. z dnia 2 sierpnia 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom egzemplarza obowiązkowego. „Nieprzestrzeganie tych postanowień przynosi niepowetowaną szkodę dla nauki i kultury narodowej, a ponadto uniemożliwia dokumentowanie, dla potrzeb krajowych i zagranicznych, produkcji wydawniczej” — napisał minister.

Jednocześnie minister A. Siciński zobowiązał dyrekcje bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego do bieżącego informowania, za pośrednictwem BN w Warszawie, o wszelkich trudnościach i potrzebach związanych z otrzymywaniem egzemplarzy obowiązkowych. (jw)

Statuty bibliotek publicznych otrzymały placet MKiS

Opracowane w czerwcu ub.r. podczas konferencji SBP w Płocku statuty: biblioteki publicznej stopnia wojewódzkiego oraz biblioteki samorządowej (gminnej, miejsko-gminnej, dzielnicowej) w piśmie DEK-XII-510-5/92 podsekretarza stanu w MKiS Michała Jagiełły do wojewodów zostały zalecone jako statuty ramowe, które „mogą być pomocne w ustaleniu przez dyrektorów i organizatorów bibliotek statutów jednostkowych uwzględniających zindywidualizowanie potrzeby i oczekiwania społeczności lokalnych”. Minister prosi wojewodów o umożliwienie wykorzystania ramowych statutów zainteresowanym przedstawicielom władz samorządowych oraz bibliotekom w województwie. (jw)

Donos?

W dniu 15 kwietnia br. w „Nowym Świecie” ukazał się tekst Jacka Weissa zatytułowany „Pytam kulturalnie”. W jednym z fragmentów tego tekstu napisano: „W wielkim kompleksie Biblioteki Narodowej obok luksusu — nędza. Fachowiec znający kilka języków (w tym japoński!) otrzymuje około miliona zł pensji (!), a trzech dyrektorzy zajmują apartamenty po 200 m² każdy. Z innych paradoksów — salony kierowników działów i kilkuset tysięcy pensje pracowników merytorycznych.

Biblioteka Narodowa nie otrzymuje egzemplarzy sygnałnych!; system informacyjny także pozostaje w sferze marzeń. Czy następne pokolenia nam to wybaczą? Czy doktorat WSNS (przy KC PZPR) rekompensuje brak zdolności kierowniczych i kompetencji dyrektora, który na konferencji u ministra Sicińskiego oświadczył, że bibliotek w Polsce jest za dużo i że należy je zlikwidować. (!)

Czy stać nas na straty wynikające ze złego funkcjonowania Biblioteki Narodowej, na utratę jej fachowych pracowników?”

Powstało konsorcjum UKD

FID — Międzynarodowa Federacja Informacji i Dokumentacji — założona w 1985 r., promująca nowe, bardziej efektywne systemy zarządzania i korzystania ze środków informacji we wszystkich dziedzinach nauki ogłosiła, iż w końcu 1991 r. zwierzchnictwo nad Uniwersalną Klasyfikacją Dziesiątą obejmuje nowa organizacja — UKD Konsorcjum (UDC Consortium).

Powstanie ona z połączenia kapitałów i systemów zarządzania takich organizacji jak: AENOR z Hiszpanii, BSI z Holandii, CLPCF z Belgii, INFOSTA z Japonii oraz FID. Do jej zadań należeć będzie ustanawianie i sprawdzanie w praktyce zasad generalnego schematu klasyfikacji oraz czuwanie nad jego wszechstronnym rozwojem. Nowością ma być prowadzenie przez Konsorcjum działalności finansowo-ochronnej, zabezpieczającej nie tylko utrzymanie dotychczasowych osiągnięć FID, ale również możliwości ich doskonalenia i upowszechniania.

Katarzyna Bartoszewska

Andrzej Smereczyński laureatem Pioneer Awards

Bibliotekarze korzystający z poczty elektronicznej znają Andrzeja Smereczyńskiego z Centrum Informatycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Jest on administratorem węzła polskiego EARN w sieci Bitnet oraz jest odpowiedzialny za prace związane z połączeniem między siecią Bitnet i Internet w Polsce i w innych krajach Europy Wschodniej. Właśnie pocztą elektroniczną w dniu 16 marca br. nadeszła wiadomość, że A. Smereczyński znalazł się na liście 5 laureatów nagrody Pioneer Awards amerykańskiej Electronic Frontier Foundation. Piątka laureatów została wybrana spośród kilkuset kandydatów zgłoszonych przez narodowe i międzynarodowe systemy komputerowe. W komunikacie o nagrodzie, A. Smereczyńskiego nazwano „guru” polskiej części sieci EARN, który bezinteresownie i niezmiernie życzliwie rozwija i rozszerza zastosowania technologii połączeń sieciowych. Prezydent Fundacji Mitchell Kapor stwierdził, że utworzono nagrodę w celu wyrażenia uznania i uhonorowania osób, które wnoszą wybitny wkład do technologii i kultury sieci komputerowych. (jw)

Biblioteka w systemie edukacji narodowej

Przy Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym we Wrocławiu funkcjonuje w r. 1991/92 seminarium naukowo-dydaktyczne „Biblioteka w systemie edukacji narodowej”, kierowane przez prof. dra. Jana Trzynieckiego. Celem seminarium jest: prezentowanie najnowszych osiągnięć naukowych i praktycznych w dziedzinie edukacji, doskonalenie przedmiotowo-metodyczne uczestników, ułatwienie zdobywania stopni specjalizacji zawodowej, wymiana doświadczeń z poszczególnych typów bibliotek.

W seminarium stale uczestniczy około 25 osób — nauczycieli-konsultantów, nauczycieli-bibliotekarzy z bibliotek szkolnych. Pochodzą oni z województw: wrocławskiego, wałbrzyskiego, opolskiego, legnickiego i jeleniogórskiego.

Program seminarium nastawiony jest nie tylko na teoretyczne czy czysto faktograficzne ujmowanie zagadnień bibliotekarskich, lecz również na aspekty praktyczne w zakresie dziedzin ważnych dla biblio-

tekarzy. Temu celowi służy zwiedzanie bibliotek, kontakt z instytucjami i wydawnictwami, wreszcie prelekcje wybitnych fachowców praktyków.

Oto tematyka prezentowana na seminarium w 1991/92 r. przez wybitnych specjalistów — pracowników uczelni wrocławskich (głównie Uniw. Wrocławskiego): literatura obozowa i łagrowa jako przedmiot zainteresowania naukowego, homo oeconomicus — ideał czy konieczność, czasopisma kobiece — dawniej i dzisiaj, z dyskusji nad świadomością romantyczną Polaków itp.

Również uczestnicy występują często w roli prelegentów, prezentując takie zagadnienia jak: praca biblioteki szkolnej z uczniami słabymi i zdolnymi, biblioteka w procesie edukacji ekonomicznej, czytelnictwo uczniów w zakresie czasopism, biblioteka w procesie kształcenia i doskonalenia nauczycieli, funkcja informacyjna biblioteki szkolnej.

Właściwy poziom seminarium jest zapewniony dzięki udziałowi w nim wybitnych specjalistów (np. prof. prof. Krzysztof Migoń, Zbigniew Skorny, Jan Trzynadłowski), a także doświadczonych praktyków (mgr Danuta Skibińska — dyr. PBW we Wrocławiu, mgr Jadwiga Borsukiewicz — kier. filii PBW w Świdnicy, dr Józef Jaworski — nauczyciel doradca WOM w Wałbrzychu i in.).

Józef Szocki

Strachy na lachy

Epidemia

Niedawno prasa, radio i telewizja straszły nas okrutnie wizją zniszczenia dorobku informatycznego całego narodu przez groźnego „wirusa” o szlachetnym składniku imieniu Michał Anioł. Muszę przyznać, iż osobiście niezbyt się tym przejąłem, ponieważ nasze praktyczne oprogramowanie jest już tak pogmatwane przez różnych hackerów, że nawet najwcześniejszy wirus nie wyzna się w powikłanych przeróbkach i w końcu z rozpaczy zeżre sam siebie. Okazało się, że miałem rację: względnie duże szkody poniosły PLL „LOT” i niektóre banki, a to dlatego, że posługiwały się licencjonowanymi programami firm zachodnich, z którymi bułgarskie, eksensersowskie i postradzieckie wirusy radzą sobie DOS-konale.

Zagrożenie epidemią wirusową ważyłem sobie lekce, bo wierzyłem kiedyś, że Polak potrafi i jeszcze mi nie przeszło. Cóż to dla naszych hackerów, którzy potrafią w ciągu jednej nocy łamać tygodniami opracowywane przez zachodnich autorów zabezpieczenia — jakieś tam michalki, nawet anielskiej proweniencji. Boję się natomiast innej epidemii, która już przybrała poważne rozmiary i szerzy się cicho a skutecznie. Jest to epidemia mikrokomputeryzacji prestiżowo-ambicjonalnej z domieszką elementów dekoracyjnych.

Firmy komputerowe z właściwą kapitalistom żądzą zysku nęcą ci i raz nowymi ofertami: DOS 5.0? — E, to już starocie, liczy się tylko Windows, co najmniej 3.0. Karta „Herkules”? Coś pan, musi być co najmniej SVGA, bo co to za grafika w VGGA? To, że przy tworzeniu bibliotecznej bazy danych grafika (zwłaszcza wielobarwna) jest zupełnie zbędna, to się o tym nie mówi. Chcesz pan kupić XT z procesorem 286? Panie, to ma zaledwie 12 MHz! Musi być co najmniej AT z zegarem 33 MHz! Skolowany dyrektor biblioteki patrzy z przerażeniem na rosnącą sumę oferty, ale na ogół podpisuje, bo przecież „trzeba kupić jak najlepszy sprzęt, bo nie wiadomo, kiedy znów będą pieniądze, a to nam musi starczyć na wiele lat”. A przy tym „nie spada”, żeby na otrzymane od wojewody, samorządu

czy innego sponsora pieniądze kupić przestarzały chłam...

„Gie-truth” — jak mawia mój znajomy informatyk, aby się brzydko nie wyrażać. Sprzęt mikrokomputerowy, podobnie jak na przykład samochód czy łódkę trzeba kupować na skalę rzeczywistych potrzeb. Bez sensu jest kupowanie trzydziestotonowej ciężarówki do rozwożenia kilkusetwoluminowych partii książek po filiach i oddziałach czy 1000 litrowej łódki dla trzyosobowej rodziny. Pogardzane PC/XT z dyskami twardymi 20–40 MB i 720 KB RAM stanowią całkowicie wystarczający sprzęt jako jednostka w sieci, jeśli ich zadaniem jest rejestracja nabytków, wprowadzanie opisów do bazy czy ewidencja udostępnień w średniej bibliotece. Zupełnie niepotrzebne (a nawet niewskazane, bo bardziej męczą wzrok) są monitory kolorowe i obsługujące je karty graficzne najwyższej rozdzielczości. Oczywiście, główna maszyna w sieci (tzw. serwer) i ewentualnie inna (jako dubler) powinny mieć dyski o odpowiednio dużej pojemności, ale też bez przesady, bo jeśli biblioteka ma te 50–70 tys. wol. to 150 MB sumarycznej pojemności dysków sztywnych całkiem wystarczy. Nie należy natomiast żalować pieniędzy na dobre drukarki (zawsze z rezerwą, bo szybciej ulegają wyeksploatowaniu niż mikrokomputerki), na drukarkę i czytniki kodu paskowego, dobre stoliki pod sprzęt itp. Poza tym, na dobre, profesjonalne oprogramowanie. Profesjonalne, to znaczy opracowane przez wysoko wykwalifikowanych informatyków przy współudziale również dobrze wykształconych i doświadczonych bibliotekarzy.

Komputery — to symbol nowoczesności. Ale stają się tylko symbolem, jeśli kupujemy je dlatego, że „są pieniądze”, i — bo to modne, bo nie wypada nie mieć. Niestety, takie podejście do tej sprawy jest już tak częste, że można mówić, o zagrożeniu epidemicznym. Czy ktoś potrafi wymyślić program zwalczający takie go wirusa?

Jerzy Maj

Przegląd piśmiennictwa

Maria Dembowska: Nauka o informacji naukowej (informatologia). Organizacja i problematyka badań w Polsce. Warszawa: IINTE 1991.

Od pewnego czasu w dziedzinie informacji naukowej można było odczuć brak prac o charakterze ogólnym, informacyjnym, które przedstawiałyby przedmiot tej nauki, jej problematykę jak i organizację badań w tej dziedzinie. Praca profesor Marii Dembowskiej wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom. Autorka przedstawia problematykę i organizację badań w informacji naukowej w Polsce w latach 1948—1988. Proponuje wprowadzić rozróżnienie terminologiczne między praktyczną działalnością informacyjną (informacją naukową) a dyscypliną zajmującą się tą problematyką (informatologią).

„Informatologia scharakteryzowana jest jako nauka praktyczna, która powstała i rozwinęła się na gruncie działalności naukowoinformacyjnej, związanej genetycznie i merytorycznie z bibliotekarstwem i bibliografią.” (s. 4) Tego typu rozstrzygnięcie niewątpliwie zdecydowało o nie łączeniu zagadnień informacji naukowej z metodologią nauk (naukoznawstwem). Stąd też nie poświęca się miejsca metodologicznym osiągnięciom przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, pracom prof. S. Kamińskiego, czy innych metodologów, poza nielicznymi wzmiankami dotyczącymi raczej statusu metodologicznego nauki o informacji naukowej niż jej powiązań z ogólną metodologią nauk.

W rozdziale 4.13.2 traktującym o związkach „informatologii” z innymi dziedzinami nie zwraca się prawie wcale uwagi na jej związek z naukoznawstwem (metodologią nauk).

Praca mając charakter sprawozdawczy pełna jest trafnie dobranych cytatów, choć zdarzają się sytuacje gdzie przytaczanie wypowiedzi nie są celowe. Jak np. w przypadku rozważań nad ważnością badań meta-przedmiotowych w informacji naukowej (informatologii) autorka podaje, zresztą słuszną, wypowiedź znanego socjologa Floriana Znanieckiego, który nie był metodologiem nauk i z tego też powodu powoływanie się na jego zdanie byłoby (jakby powiedział o. prof. I. M. Bocheński) przypadkiem nadużycia autorytetu (podobnie na stronie 152 w rozważaniach dotyczących definicji nauki przytacza się zdanie innego znanego socjologa). W rozdziale 2-gim przedstawiony jest w dużym skrócie rozwój zainteresowań badawczych w dziedzinie informacji naukowej od 1948, a następnie programy badań według statusu Instytutu INTE, projekty autorów SINTO (Systemu Informacji Naukowej, Technicznej i Organizacyjnej) czy też Komitetu Informacji Naukowej przy Polskiej Akademii Nauk.

W rozdziale 3-cim zajęto się placówkami badawczymi w dziedzinie informacji naukowej. I tak: pierwsze miejsce przypadło Instytutowi Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (IINTE), następnie Ośrodkowi Informacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk. Dopiero na trzecim miejscu umieszczone są osiągnięcia kierunków bibliotekoznawstwa

i informacji naukowej w szkołach wyższych, wśród których wyróżnia się Uniwersytet Warszawski.

Problematykę badań w zakresie informacji naukowej omówioną w rozdziale 4-tym, przedstawiono w 13-tu grupach tematycznych. Na pierwszych dwóch miejscach zostały scharakteryzowane badania dotyczące użytkowników i pracowników informacji, wytłumaczone to faktem, że o zadaniach i celach każdej działalności „decydują potrzeby społeczne i zainteresowania ludzi” a od „sprawności i skuteczności wykonujących ją ludzi zależy skuteczność danej działalności” (s. 87).

Przedstawiona w rozdziale o problematyce badań klasyfikacja nie ma charakteru podziału logicznego. Tematyka niektórych podrozdziałów zawiera się w innych (jak np. rozdz. 4.5 „Języki informacyjne” zawierający się w podrozdz. 4.4 „Formy, metody, narzędzia działalności informacyjnej”; czy podrozdz. 4.8 i 4.7) lub też częściowo pokrywa się z innymi (np.: 4.1 „Użytkownicy informacji naukowej” i 4.9 „Efektywność działalności informacyjnej. Bariery informacyjne. Wykorzystywanie informacji.”). Omówienie problematyki badań — zdaniem autorki — ma na celu głównie zasygnalizowanie ważności omawianych zagadnień, a nie wykazanie formalnych zależności między danymi grupami tematycznymi. Z tego też powodu omawiany rozdział nie ma charakteru „ponadczasowego”. Informacja naukowa jak każda inna dyscyplina wiedzy jest tworem dynamicznym, podlegającym ciągłym przeobrażeniom. Dlatego też i skala ważności problemów będzie ulegała zmianie.

Podsumowując pracę profesor Marii Dembowskiej należy zwrócić uwagę na fakt że jest ona dziełem pionierskim, „próbą szerszego ujęcia zagadnienia prac badawczych w dziedzinie informacji naukowej, prowadzonych w Polsce w okresie 40-lecia” (s. 15).

Bogata bibliografia (ponad 500 pozycji), staranny indeks autorsko przedmiotowy czynią tę książkę „przewodnikiem” po problematyce badań dotyczących informacji naukowej. Z tego też powodu praca ta mogłaby być zalecana jako podręcznik na kierunku informacja naukowa.

Biorąc pod uwagę powyższe czynniki wydaje się, że cel pracy został częściowo zrealizowany. Chociaż wprowadzenie rozróżnienia terminologicznego na określenie nauki (nauka o informacji naukowej — „informatologia”) i przedmiotu, którym się zajmuje informacja naukowa nie wydaje się celowe z dwóch powodów. Po pierwsze nieporozumienia powodowane istnieniem jednego wyrażenia — „informacja naukowa” na określenie dyscypliny naukowej jak i dziedziny, którą się zajmuje, nie wynika gdyż może temu skutecznie przeciwdziałać kontekst. Ponadto „język naturalny” jest tworem „żywym” rozwijającym się niezależnie od arbitralnych rozstrzygnięć którekolwiek z jego użytkowników.

Wiesław Gliński

Marcin Drzewiecki: Biblioteki szkolne i pedagogiczne w Polsce. Rola w procesie dydaktycznym i miejsce w krajowej sieci biblioteczno-informacyjnej. Warszawa: Wydawnictwa UW 1990, s. 306. Seria: Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego.

Interesującym wydarzeniem dla środowiska bibliotekoznawczego jest pojawienie się w serii „Rozpraw Uniwersytetu Warszawskiego” książki poświęconej współczesnej funkcji bibliotek szkolnych. Czytelnikami pracy są niewątpliwie nauczyciele-bibliotekarze. Grono adresatów zawartych w niej treści jest znacznie szersze obejmując krąg teoretyków i badaczy zagadnień komunikacji naukowej, czytelnictwa, recepcji i psychologii wychowawczej. Pracownicy ośrodków informacji naukowej oraz zakładów kształcenia pedagogicznego mogą zainteresować się przedstawionym przez autora stanem badań prowadzonych przez liczące się w kraju i na świecie ośrodki naukowe.

Rozważania nad strukturą systemu informacji naukowej w Polsce i usytuowania w niej bibliotek szkolnych wiążą się chronologicznie z okresem powojennym obejmując lata 1946—1986. Marcin Drzewiecki nie izoluje polskiego systemu biblioteczno-informacyjnego od zachodnioeuropejskich wpływów i rozwiązań. Dostrzega w wielu przypadkach wspólne płaszczyzny badawcze w zakresie metod i form upowszechniania informacji pedagogicznej w środowisku szkolnym. Analizując systemy informacyjne i programy rozwoju dyscyplin pedagogicznych zwraca uwagę na istotne różnice pomiędzy krajami Europy Wschodniej, w których funkcjonują mało elastyczne mechanizmy przepływu informacyjnego.

Ogólne uwagi autora wokół programów i systemów są punktem wyjścia do dalszych rozważań, z których wyłania się zasadniczy wątek. Poszczególne etapy naukowej narracji skłkują wizję nowoczesnej biblioteki jako interdyscyplinarnej pracowni szkolnej. Autor cały czas posługuje się dokumentami określającymi kierunki polityki bibliotecznej i oświatowej w celu bliższego sformułowania realnej koncepcji programowej biblioteki szkolnej. Stopniowo zarysowują się zadania uniwersalnej pracowni, zaopatrzonej w klasyczne i audiowizualne materiały pozwalające na przygotowanie każdego tematu przedmiotowego.

Rozdziały I i II zawarte w II części rozprawy zawierają bardzo obszerny materiał faktograficzny. Autor zawarł tam wnikliwą analizę stanu prawnego bibliotek szkolnych, struktur organizacyjnych i wyposażenia. Przedstawiając materiał statystyczny przytacza dane liczbowe pochodzące z obliczeń GUS oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Podane przez Marcina Drzewieckiego informacje statystyczne o liczbie zarejestrowanych czytelników w bibliotekach szkolnych na terenie kraju w jednym roku szkolnym nie są w zasadzie reprezentatywne dla zilustrowania czytelnictwa. Mogą one jedynie dać ogólne wyobrażenie o skali zjawiska.

Tymczasem bardzo interesująco kształtuje autor swoją koncepcję rozwoju bibliotek szkolnych w kie-

runku przekształcania ich w informacyjne centra multimedialne. Nowa wartość tych ośrodków, które nie przestają być bibliotekami polega na wzbogaceniu możliwości przekazu informacyjnego przez zintegrowany zestaw metod i środków. „Media centr” (Cz. I rozdz. 2), ma już w zachodnich systemach szkolnych pozycję ukształtowaną.

Zróżnicowanie funkcji biblioteki typu media centr wynika z założenia, że zaspokojenie oczekiwań użytkowników może mieć miejsce tylko przy wykorzystaniu technologii audiowizualnego rejestrowania treści jako tekstów, obrazów i dźwięków. Uczeń może w dowolny dla siebie sposób wzbogacić wiedzę o przedmiocie i zebrać informacje o źródłach dających dalsze możliwości uzupełniania. Wiedza o metodach selekcji informacji dostępnej wspólnie również należy do programu kształcenia użytkowników bibliotek zachodnich. Polskie doświadczenia w tym zakresie ukształtowały programy przysposobienia czytelnictwo-informacyjnego. Odpowiednie dostosowanie obecnie istniejących programów kształcenia użytkowników do potrzeb przekształcania biblioteki szkolnej ma związek z realnymi możliwościami oświaty.

Weryfikacja dotychczasowych poglądów na małą elastyczność a niekiedy wręcz stagnację działalności informacyjnej bibliotek pedagogicznych może nastąpić w momencie zastosowania nowoczesnych rozwiązań i urządzeń technicznych. Autor wyraźnie akcentuje te zagadnienia w trzecim rozdziale swej rozprawy. Szczególnie podkreśla znaczenie informacji pedagogicznej dla usprawniania dydaktyki szkolnej. Własną propozycję zorganizowania systemu biblioteczno-informacyjnego kształtuje na podstawie badań prowadzonych nad działalnością informacyjną w Polsce i zagranicą. Istniejąca sieć bibliotek szkolnych, pedagogicznych, instytutowych oraz działów nauczycielskich innych księgozbiorów jest podstawą do uformowania jednorodnego dla dyscypliny systemu informacyjnego. Autor widzi możliwości realizacji systemu zdecentralizowanego przy pełnej kooperacji instytucji wchodzących do sieci. Rolę koordynatora całości można przypisać centralnej bibliotece pedagogicznej. Zadania przypadające w udziale tej placówce powinny koncentrować się na procesie stałego utrzymywania łączności informacyjnej bazy z ogniwami.

• Książka należy do ważnych w dyscyplinie. Autor reprezentuje nieliczną w Polsce grupę specjalistów zajmujących się teorią bibliotekarstwa szkolnego i pedagogicznego. Przedstawia wyniki przeprowadzonych w okresie powojennym prac badawczych, sondaży i ekspertyz. Mimo zachodzących aktualnie zmian organizacyjnych w oświacie projekt posiada wartości uniwersalne, dzięki którym wykorzystanie jego założeń możliwe jest w każdej chwili.

Bardzo obszerna bibliografia literatury międzynarodowej jest dobrze dobraną propozycją dla specjalistów. Nauczyciele kształcący się w kierunku bibliotekoznawczym mogą liczyć na pomoc wskazującą źródła osiągalne przy realizacji tematów dotyczących teoretycznego jak i praktycznego aspektu bibliotek pedagogicznych w Polsce i na świecie.

W układzie rozprawy napisanej fachowym i jednocześnie sympatycznym w czytaniu stylem korzystny jest podział na trzy generalne części zawierające w sobie rozdziały. Ten schemat podziału pracy ma również istotny wpływ na logiczne ujęcie i przedstawienie obszernego tematu.

Tomasz Kędziora

Książka polska w okresie zaborów (1795—1918). Wybrane problemy metodologii i dydaktyki bibliologii, informatologii, bibliotekoznawstwa oraz innych nauk humanistycznych. Praca zbiorowa pod redakcją Marii Kocójowej. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” 1991.

Z dużym zainteresowaniem sięgnęłam po opracowanie, którego obszerny podtytuł wskazuje na ważny problem rozpatrywania dzieł w książce w świetle dyscyplin pokrewnych. Również osoba redaktora — dr Marii Kocójowej, znanej badaczki problemów książki polskiej okresu zaborów — wskazywała, że opracowanie to reprezentować będzie dobry poziom merytoryczny i formalny.

W recenzowanej książce zamieszczono następujące artykuły: 1) Maria Kocójowa: Nowe oferty dla badań dziejów polskiej książki w okresie zaborów s. 13—39; 2) Wiesław Bienkowski: Biografistyka w badaniach nad książką s. 41—59; 3) Jerzy Ronikier: Metodologia historii mentalności w badaniach nad książką i czytelnictwem s. 61—74; 4) Wanda Pindlowa: Systemy eksperymentalne w badaniach nad książką s. 75—104; 5) Krystyna Bednarska-Ruszajowa: Polska Bibliografia Bibliologiczna s. 105—131. Każdy z tych artykułów poprzedzony jest odpowiednio dobranym mottem.

Celem wydania takiej pracy — według deklaracji Redaktora — było: „ukazanie atrakcyjnych kierunków dla rozwoju poszukiwań naukowych (dotyczących roli książki w latach niewoli narodowej — przyp. M. B.), zgodnie z najnowszymi tendencjami integrującymi nauki humanistyczne”.¹⁾ Z tego względu zamieszczono obok siebie artykuły: badacza dziejów książki polskiej (M. Kocójowa), historyka — specjalisty biografistyki (W. Bienkowski), historyka kultury (J. Ronikier), dokumentalisty (W. Pindlowa), bibliotekoznawcy (K. Bednarska-Ruszajowa).

Artykuł M. Kocójowej przedstawia historię rozwoju badań nad dziejami polskiej książki w okresie zaborów i jednocześnie zapoznaje z systematycznym rozszerzaniem pola badań w tym zakresie. Obejmowało ono stopniowo świadomość narodową, przemiany mentalności, kulturę książki i komunikację społeczną. Autorka prezentuje też środowiska badawcze oraz przedstawicieli poszczególnych kierunków badań. Podsumowuje swój przegląd stwierdzeniem następującym: „Sposoby prowadzenia badań nad dziejami książki okresu zaborów w ostatnich latach świadczą o pogłębiającym się zjawisku świadomego identyfikowania uczonych (badaczy dziejów książki — przyp. M. B.) z kierunkami

ważnymi dla rozwoju nauk humanistycznych (s. 31). „Nowe oferty” zaś — wg M. Kocójowej — to rozszerzenie i pogłębianie problemów badawczych książki okresu niewoli narodowej z punktu widzenia świadomości narodowej, mentalności, kultury książki i komunikacji społecznej.

W. Bienkowski w swoim artykule zauważa, że biografistyka ma wyjątkowe znaczenie dla informacji naukowej. Znaczenia tego dopatruje się autor w różnorodności informacji dostarczanych przez tę dziedzinę. Wartość poznawcza tych informacji jest duża dla wielu dziedzin humanistyki. Zdaniem W. Bienkowskiego podstawowym zadaniem biografistyki jest ukazywanie losów bohaterów w różnych historycznie zmieniających się strukturach społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Struktury te oddziałują na kształtowanie osobowości bohaterów, ale równocześnie ulegają przemianom na skutek działalności bohaterów. Autor artykułu uważa, że ważną sprawą byłoby ukończenie wszystkich rozpoczętych informatorów biograficznych (np. „Polski Słownik Biograficzny”, „Nowy Korbut”). Pozwoli to na podjęcie badań uogólniających, których wyniki mogą w zasadniczy sposób zmienić niektóre dotychczasowe stwierdzenia historiografii.

J. Ronikier rozpoczyna swoją pracę stwierdzeniem, że na książkę można spojrzeć również jako na dokument kształtujący mentalność społeczną. Początki badań mentalności sięgają okresu międzywojennego, a związane były z pracami historyków francuskich (m.in. Lucien Febre, Marc Bloch). W programie badań tej dziedziny znajdują się takie zjawiska jak: herezje i czary, oddziaływanie śmierci na światopogląd i sposób postępowania społeczeństw, badanie momentów przełomowych w dziejach społeczeństw, i in. Różnorodność spojrzeń na problem spowodowała powstanie wielu definicji mentalności społecznej. Wiąże się to również z posługiwaniem się w tej dziedzinie różnymi metodami badawczymi. Poszukiwania J. Ronikiera doprowadziły go do sformułowania następującej definicji: „Mentalność jest to mechanizm działający na bazie różnego rodzaju wartości specyficznych dla danej jednostki czy grupy społecznej, wykształconych i funkcjonujących w pewnych warunkach geograficz-

nych i kulturowych, w konkretnej epoce historycznej (s. 67). Rzadko badacze podejmują problem badania mentalności w sposób całościowy, najczęściej zajmują się poszczególnymi zagadnieniami (strach, śmierć). Badaniem mentalności w Polsce zajmowało się jeszcze niewielu badaczy, np.: J. Topolski, A. Wyczański, B. Geremek, F. Lewicki, A. Folkierska. Swoją pracę kończy J. Ronikier stwierdzeniem, że książkę należy „zaliczyć w poczet czynników uzewnętrzniających mentalność”. W tej sytuacji postuluje, aby „we wszelkich badaniach nad książką i czytelnictwem” brać pod uwagę szersze aspekty funkcjonowania książki, takie jak: cel powstania poszczególnych dzieł, treści jakie przekazują, kwestie oddziaływania książki na szerokie kręgi czytelników (s. 72).

Artykuł W. Pindlowej przedstawia genezę, podstawy metodologiczne i zastosowania systemów ekspertowych. Autorka podkreśla użyteczność tych systemów w bibliotekoznawstwie i w badaniach nad książką. Systemy ekspertowe powstały dzięki dziedzinie zwanej Sztuką Inteligencji. System ekspertowy zbudowany jest na podstawie wiedzy eksperta-człowieka w danej dziedzinie. Składa się on z 4 modułów: 1) bazy wiedzy; 2) przestrzeni pracy; 3) struktury sterowania; 4) połączenia. Możliwości zastosowania systemów ekspertowych są różnorodne. Wiele z nich współpracuje z człowiekiem, np.: MACSYMA — posługiwanie się wzorami matematycznymi; DENDRAL — określanie struktury molekuł; MYCIN, CADUSEUS — systemy medyczne. Z punktu widzenia informacji naukowej, bibliotekoznawstwa i historii książki przewiduje się, że systemy ekspertowe mogą znaleźć zastosowanie np. w opracowywaniu po bibliotece, doradztwie zawodowym, tworzeniu wykazu rozdziału materiałów bibliotecznych, dydaktyce. W. Pindlowa podaje również projekt wykorzystania systemu ekspertowego do studiów bibliologicznych na przykładzie zaboru ziem polskich. Pomysłu do stworzenia takiego systemu dostarczył autorce Historical Documents Expert System (HIDES) — opracowany dla celów dydaktycznych w Southampton University w Wielkiej Brytanii. Pomagał on studentom III roku przy wyborze, analizie i studiowaniu źródeł z zakresu historii. Według projektu W. Pindlowej zawartością Bazy Wiedzy w proponowanym przez nią systemie ekspertowym byłaby odpowiednio zmodyfikowana Polska Bibliografia Bibliologiczna — Baza Danych w Katedrze B i IN UJ.

Ostatni z artykułów omawianej publikacji, autorstwa K. Bednarskiej-Ruszajowej, omawia sprawy związane z Polską Bibliografią Bibliologiczną, której opracowanie podjęto przy okazji realizacji tematu „Książka i bibliologia polska doby niewoli narodowej” — w ramach grantu MEN M/07/005/90-2/UJ FIL 12/91 — prowadzonego przez prof. dra. hab. W. Bienkowskiego i dr. hab. M. Kocójową. Bibliografia rejestruje materiał od 1732 r. (J. A. Zaluski: Programma litterarium ad bibliophilos) do 1985 r. Planowana jest bieżąca rejestracja prac. Układ Bibliografii jest działowy, uwzględniający książki z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Schemat układu działowego obejmuje takie zagadnienia jak: Teoria nauki o książce, gatunki i typy książki, użytkowanie książki, i in. Poszczególne działy podzielono wewnętrznie na zagadnienia szczegółowe. Nie zamieszcza się w Bibliografii odsyłaczy. Opis pracy obejmującej zagadnienia różnych działów powtarzany jest w każdym dziale. Pozycja bibliografi-

czna numerowana jest jednak tylko raz — w momencie wprowadzania jej po raz pierwszy. W Bibliografii zastosowano 4 warianty opisu bibliograficznego: druków zwartych, wydawnictw ciągłych, artykułów z dzieł zbiorowych i artykułów z wydawnictw ciągłych. Bibliografia została przygotowana z wykorzystaniem komputera IBM typu PC/AT, a do realizacji wykorzystano pakiet programów Micro ISIS. Na podstawie zgromadzonego materiału K. Bednarska-Ruszajowa zauważa, że dorobek księgoznawczy okresu niewoli narodowej jest znaczny. Pozwala on stwierdzić, że w Polsce pozbawionej samostanowienia narodowego, książka polska nie tylko nie uległa zapomnieniu, ale dowodzi on, że rozwinęły się instytucje wytwarzające i rozpowszechniające słowo drukowane oraz ukształtowała się dyscyplina naukowa mająca książkę jako przedmiot badań.

Tak przedstawia się w bardzo skróconej formie treść poszczególnych artykułów zamieszczonych w omawianej książce. Po uważnym przeczytaniu opracowania nasuwają się pewne spostrzeżenia. Praca M. Kocójowej (Nowe oferty dla badań..., s. 13—39) bardzo interesująca ze względów metodologicznych, wydaje się być niepełna. W przeglądowym artykule trudno umieścić informacje o wszystkich osobach zajmujących się problematyką książki w okresie zaborów. Autorka artykułu wprawdzie zastrzega, że podaje tylko prace najnowsze ale to nie przeszkadza jej rejestrować pozycji z 1964 r., 1975 r. — (por. s. 36, 39). Pewnie niedosyt może w tej sytuacji budzić fakt nie odnotowania w przeglądzie badaczy problemów książki polskiej okresu zaborów dr Elżbiety Słodkowskiej z Instytutu Książki i Czytelnictwa BN. Wystarczy przejrzeć chociażby tytuły prac samoistnych i zamieszczanych w „Studiach o Książce”, „Roczniku Biblioteki Narodowej”, „Przeglądzie Bibliotecznym”, i in.²⁾ żeby zorientować się jak rozległy jest zakres zainteresowań E. Słodkowskiej. Na pewno należy jej się miejsce w przeglądzie M. Kocójowej. Poza tym samo sformułowanie tematu omawianego artykułu jest chyba niezbyt szczęśliwe. Treść pracy upewnia nas, że „nowe oferty” M. Kocójowej skierowane są do osób badających losy książki. Temat więc powinien chyba brzmieć: „Nowe oferty dla badaczy...”?

W omawianej książce generalnie słusznie używa się terminu „informatologia” (por. podtytuł — „Wybrane problemy metodologii i dydaktyki bibliologii, bibliotekoznawstwa i informatologii”), ale na s. 50 — w artykule W. Bienkowskiego (Biografistyka w badaniach...) — czytamy: „...to opracowanie możliwe zwińzłych, a treściowych biogramów zaliczyć wypada raczej do dziedziny i n f o r m a t y k i (zamiast informatologii — podkr. M. B.) i nauk pomocniczych historii”. Taka niekonsekwencja może świadczyć o pewnym niedopracowaniu, czy może raczej o pośpiechu związanym z wydaniem książki. Przykładów bowiem przemawiających za tym, że książka wydana została pośpiesznie i niestarannie można przytoczyć wiele. Błędy (typu „Wyczyńska” — zamiast „Wyczańska”, „bibliologicznego” — zamiast „bibliologicznego”) pojawiają się prawie na każdej stronie. O ile w rzeczownikach zw. pospolitymi, nie jest to zbyt ważne, to w nazwach własnych prowadzić może do złych skutków (choćby nieopatrzone cytowanie przez studentów). Poza tym spotykamy w opracowaniu zdania niezbyt jasno sformułowane, np. J. Ronikier w zakończeniu swojego artykułu

(Metodologia historii mentalności...), na str. 72, pisze: „Próbą odpowiedzi na pytanie jakie treści i dlaczego znajdują oddźwięk społeczny w danej epoce historycznej”. Przeanalizowanie kontekstu niestety nie rozwiązuje tego zagadkowego stwierdzenia. Ponadto błędy w tytułach francuskich publikacji (s. 70) nie wpływają korzystnie na obraz pracy J. Ronikiera.

„Książka polska w okresie zaborów” wydana została przez Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas” w bardzo krótkim czasie. M. Kocójowa przedmowę napisała 11 lipca 1991 r., a w październiku 1991 r. książka była już w sprzedaży. Jak na polskie warunki to okres bardzo krótki. Warto jednak w tym miejscu zapytać: Czy można skrać czas wydania kosztem jakości publikacji? Nie negując wartości publikacji — bardzo potrzebnej, bo ujmującej w interesujący sposób problemy związane z książką — można odpowiedzieć na powyższe pytanie cytując łacińską maksymę — „Festina lente”. „Szybko” bowiem rzadko znaczy „dobrze”.

Marianna Banacka

PRZYPISY

- ¹⁾ Książka polska w okresie zaborów (1795—1918). Wybrane problemy metodologii., Kraków 1991, s. 10.
- ²⁾ Niektóre tylko prace E. Słodkowskiej: Spółka wydawnicza pod firmą drukarni A. Gałęzowskiego w Warszawie. Nadb. z „Rocznika Biblioteki Narodowej. T. IV: 1968 s. 317—331; Problematyka badań nad historią książki polskiej XIX w. „Studia o Książce” T. 8 Wrocław 1978: s. 69—80; Wybrane problemy ruchu wydawniczego pod zaborami, ibidem T. 12 (1982) s. 33—46; Idea Biblioteki Narodowej w okresie zaborów (1975—1917). Warszawa 1984; Informacja o bieżącej produkcji wydawniczej w Polsce na początku XIX w. (do 1830). W: Instytucje-publiczność-sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa pod red. J. Kosteckiego. T. 3 Warszawa 1991 s. 11—40 — ostatnia z prac jest wersją referatu przygotowanego na Międzynarodową Sesję „Joachim Lelewel-księgoznawca, bibliotekarz, bibliograf” — UW marzec 1986.

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Neagles James C.: The Library of Congress. A guide to genealogical and historical research. Salt Lake City, Utah, Ancestry. 1990 381 s.

Publikacja ta wychodzi naprzeciw społeczeństwu amerykańskiemu, które przejawia stale rosnące zainteresowanie szukaniem swoich korzeni. Jest to przewodnik po zbiorach genealogicznych i historycznych zgromadzonych w Library of Congress, które w takiej formie nie były dotąd publikowane. Obok National Archives i Family History Library z Salt Lake City, Biblioteka Kongresu stanowi czołowe centrum badań genealogicznych w Stanach Zjednoczonych. Skupione są one głównie wokół specjalistycznej Czytelni Genealogii i Lokalnej Historii (Local History and Genealogy Reading Room). Zainteresowani dziejami swojego rodu użytkownicy są kierowani przez znakomitych znawców tematu — bibliotekarzy związanych z tą czytelnią od wielu lat, do dostępnych materiałów: wykazów, katalogów kartkowych i w ostatnich latach do katalogu komputerowego.

Cz. 1 przewodnika obok historii biblioteki i genealogii jej założycieli daje ogólny opis Library of Congress, jej trzech budynków (Thomas Jefferson Building, John Adams Building i James Madison Building), katalogów materiałów opublikowanych

i nieopublikowanych opracowywanych w poszczególnych specjalistycznych czytelniach. Szczególny nacisk położono na przedstawienie typów materiałów amerykańskich i obcych zgromadzonych w bibliotece.

Cz. 2 przedstawia zasoby dostępne w bibliotece, które mogłyby zawierać informacje dotyczące nazwisk przodków takie jak: publikowane tablice genealogiczne, historie lokalne, spisy ludności, przewodniki, mapy, czasopisma, spisy właścicieli ziemskich, wojskowe listy imigrantów anglojęzycznych i innych.

Cz. 3 obejmuje prace dotyczące specyfiki regionów (stanów) i miast Stanów Zjednoczonych. Przedstawiono wykazy biografii, relacje wczesnych osadników, archiwalia stanów, miast oraz wykazy zawartości czasopism publikowane przez stanowe lub lokalne instytucje genealogiczne lub historyczne. Włączone są też w układzie wg stanów wykazy przewodników, informatorów dotyczących miast, okręgów, dostępne w Library of Congress. Praca zaopatrzona jest w indeks.

Szata graficzna, ilustracje, przejrzystość materiału ułatwiają korzystanie z tej publikacji.

Gutenberg. 550 Jahre Buchdruck in Europa. (Ausstellung im Zeughaus der Herzog August Bibliothek Wolfenbüttel vom 5. Mai 30. September 1990). Weinheim, VCH Acta Humaniora, 1990 239. s.

Tradycją Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel jest organizowanie okolicznościowych wystaw poświęconych szczególnie ważnym wydarzeniom his-

torycznym, osobom — politykom, literatom, szczególnie cennym zbiorom bibliotek itp. (m.in. w 1983 r. zorganizowano wystawę z okazji 500 lecia urodzin

M. Lutra, w 1992 r. przewidziana jest wystawa poświęcona 500-leciu odkrycia Ameryki przez K. Kolumba).

550 rocznica wynalazku druku przez Gutenberga w 1440 r. była okazją do zorganizowania wystawy w dniach od 5 maja do 30 września 1990 r.

Katalog wystawy pięknie ilustrowany, na doskonałym papierze, opublikowano w ramach serii *Ausstellungskataloge der Herzog August Bibliothek* nr 62.

Katalog podzielony jest na 11 rozdziałów opracowanych przez różnych autorów. Każdy rozdział poprzedzony jest wstępem a następnie omówione są prezentowane eksponaty (często z ilustracją). Wiele miejsca poświęcono drukarstwu od średniowiecza do czasów nowożytnych. Przedstawiono wpływ Gutenberga i wynalazku druku, prasy i farby drukarskiej oraz maszyny odlewniczej, pozwalającej uzyskać dowolną ilość ruchomych czcionek, na rozwój i doskonalenie sztuki drukarskiej w Niemczech, a następnie w innych krajach Europy.

Wielkim osiągnięciem mogunckiego warsztatu Gutenberga była łacińska biblia zwana 42 wierszową, której nie zabrakło wśród eksponatów.

Reformacji i Wittemberdze jako centrum druku książek o nowym światopoglądzie, a w szczególności książkom M. Lutra poświęcono odrębną część ekspozycji.

Wiele miejsca poświęcono randze drukarstwa w Antwerpii w XVI w. i wybitnemu drukarzowi Ch. Plantinowi, jego drukarni i drukom, które wyszły z tej oficyny. Wiek XVII reprezentują oficyny książkowe w Niemczech i Francji.

Na przełomie XVIII i XIX w. produkcja książki zaczęła przestawiać się ze sztuki rękodzielniczej na mechanizację i uprzemysłowienie. Nastąpiły duże zmiany w technice pracy i wyposażeniu drukarni. W większym stopniu podejmowano prace nad krojem pisma i estetyką druku.

Na zakończenie przedstawiono uroczystości związane z 400-leciem wynalezienia druku, które odbyły się w 1840 r., gdzie zaprezentowano publikacje poświęcone J. Gutenbergowi.

Nad opracowaniem wystawy i katalogu czuwał Paul Raabe wraz z zespołem. Eksponaty udostępniły biblioteki i muzea niemieckie jak również Museum Plantin-Moretus i Biblioteka Miejska w Antwerpii.

The Encyclopedia of American comics (from 1897 to the present). Ed. by Ron Goulart. New York, Facts on File, cop. 1990 408 s.

Encyklopedia amerykańskich komiksów jest przewodnikiem poprzez historię tej prawdziwie amerykańskiej formy sztuki. Obejmuje okres prawie jednego wieku, od 1897 do czasów współczesnych.

Pierwszą postacią komiksową był prawdopodobnie „Yellow Kid” (żółty brzdąc) — szczerbaty łobuz z odstającymi uszami ubrany w żółtą koszulę.

Encyklopedia ta jest bogatym w fakty i szczegóły źródłem, które zapewnia szybką i fascynującą informację o wszystkich postaciach i stworzeniach komiksowych oraz o ich twórcach. Zawiera ponad 600 haseł od Abe Martin do Ziggy przedstawiających zarówno:

- bohaterów komiksów jak Dick Tracy, Flash Gordon czy Betty Boop,
- twórców komiksów jak Winsor McCay, George McManus, Burne Hogarth,
- komiksowe historie jak The Girl Commandos, Gang Busters,
- instytucje wydające komiksy np. Big Little Books.

Twórcą „The Encyclopedia of American comics” jest Ron Goulart — czołowy historyk komiksu, mający w swoim dorobku ponad 140 książek m.in. „The Great Comics Book Artists”, „The Great History of Comics” oraz wiele artykułów. W 1989 r. otrzymał nagrodę Ink Pot przyznaną za osiągnięcia na polu komiksu.

Encyklopedia ta jest niezwykle starannie wydana, bogato ilustrowana, zaopatrzona w indeks alfabetyczny. Opatrzona jest także wstępem oraz wskazówkami jak należy z niej korzystać.

Wskazówki te podają informacje o układzie i wartości haseł, o odsyłaczach, o danych biograficznych oraz wyjaśniają specyficzne dla twórczości i historii komiksów terminy np. inker, penciller, splash panel, anti-comics crusade.

Uwaga: — Wszystkie omówione tytuły znajdują się w zbiorach bibliologicznych Biblioteki Narodowej.

Oprac. Hanna Kęsicka,
Ewa Mahrburg

Adresy elektroniczne niektórych bibliotek polskich

Powiększa się liczba bibliotek i innych instytucji korzystających z poczty elektronicznej. Jest to efektywny i stosunkowo tani sposób przekazywania informacji. Redakcja zamówiła artykuł, który powinien wkrótce przybliżyć Czytelnikom tajniki poczty elektronicznej.

Aby ułatwić bibliotekom łączenie się za pośrednictwem tej sieci, podajemy adresy elektroniczne bibliotek, które z poczty już korzystają. Jesteśmy gotowi uzupełnić listę tych adresów w miarę podłączania się do sieci EARN dalszych bibliotek (red.)

Lista I

- Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej w Katowicach
bibgl@plktae11.bitnet
- Biblioteka Główna Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
kier. Pracowni ds Automatyzacji
lankosz@plkagh11.bitnet
- Biblioteka Główna Akademii Medycznej w Białymstoku
sarosiek@plbial11.bitnet
- Biblioteka Główna Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy
biblatr@pltumk11.bitnet
- Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej
bgboss@plwatu21.bitnet
- Biblioteka Główna Politechniki Wrocławskiej
bgpwr@plwrtu11.bitnet
dyrektor i OINT — szar@plwrtu11.bitnet
Pracownia SDI — sdi@plwrtu11.bitnet
Pracownia APIN — bgapin@plwrtu11.bitnet
- Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, Lublin
biblion@plumcs11.bitnet
- Biblioteka Jagiellońska, Kraków
dyrektor — ujpirozy@plkrcy11.bitnet
wicedyrektor — ujmalik@plkrcy11.bitnet
Dział Informacji Naukowej — ujsienki@plkrcy11.bitnet
Wypożyczalnia — ujkuzar@plkrcy11.bitnet
Dział Organizacyjny-Naukowy — ujgrasze@plkrcy11.bitnet
Oddział Opracowania Druków Zwykłych — ujadamacz
Pracownia API — ujwierzc@plkrcy11.bitnet
ujkarp@plkrcy11.bitnet
ujkamyko@plkrcy11.bitnet
- Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
kulbibl@plumcs11.bitnet
- Biblioteka Narodowa, Warszawa
Zakład Informacji Naukowej — biblnar@plearn.bitnet
- Biblioteka Seminarium Duchownego we Wrocławiu
pwtwr@plwrtu11.bitnet
- Biblioteka Śląska w Katowicach
Ośrodek Informacji — styblinsk@plktus11.bitnet
- Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu
library@pltumk11.bitnet
- Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
buw@plearn.bitnet
- Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie
wmsd@plearn.bitnet
- Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie
cnmedlib@plearn.bitnet
dyrektor — dkuz@plearn.bitnet

opr. Ewa Krysiak
Zakład Informacji Naukowej

Polacy w British Museum (2)

Spośród licznych podróżników, odwiedzających Londyn w XIX w., należy wymienić, J. U. Niemcewicza, K. Sienkiewicza, K. L. Szyrmę, J. N. Janowskiego, A. E. Koźmiana, T. Padalicę, bo w swych peregrynacjach po stolicy Anglii znajdowali czas na odwiedzenie British Museum i znajdującej się tam biblioteki. Jedną z relacji (J. N. Janowskiego) opublikowałem już w „Pyłkach”, teraz pora na przypomnienie tych fragmentów dziełka T. W. Kochańskiego „Obrazy Londynu, Paryża, Wiednia, Petersburga, Berlina i Rzymu, czyli osobliwości, zwyczajów i obyczajów mieszkańców sześciu głównych stolic Europy” (Lwów 1829), które są poświęcone bibliotece. Dodajmy, że Kochański ogłosił drukiem tylko dwa tomiki (z sześciu zamierzonych), w pierwszym zawarł wrażenia z pobytu w Londynie.

„Museum of Great Britain. Budowa muzeum należy do najobszerniejszej i najpiękniejszej całego Londynu. Muzeum składa się z książek i rozlicznych rzadkich przedmiotów przyrody i dzieł utworzonych przez ręce ludzkie. Całe muzeum podzielone na trzy oddziały: w pierwszym znajdują się rękopisma, księgi rzadkie, medale i numizmata bardzo dawne. Drugi oddział składa gabinet historii naturalnej, trzeci oddział mieści w sobie księgozbiór dawnych i nowych książek; mnóstwo innych mniej lub więcej ciekawych rzeczy napełnia 42 obszerne sale. Żałować tylko potrzeba, że to wszystko nie jest dobrze podzielone i że mało po salach jest światła (...) Księgozbiór zajmuje 12 salonów, w których mieści się przeszło 250.000 tomów; wszystkie salony bardzo są wysokie i bardzo dobrze oświetlone. W fragmentach między szafami widać popiersia mężów sławnych z nauk i sztuk pięknych, nie tylko Anglików ale i cudzoziemców (...) Od niedawna zaczęto dopiero skupować książki w językach zagranicznych, nowszej literatury. Teraz znaleźć tam można cenniejsze dzieła we wszystkich językach europejskich pisane; wspomnę tu tylko o dziełach polskich. Zebrane są dzieła Krasickiego, historia polska Naruszewicza [właściwie: „Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa” Adama Naruszewicza — AK], „Śpiewy historyczne” Niemcewicza, poezje Trembeckiego, szczególnie „Zofiówka”, dzieła Śniadeckiego, „Wybór pisarzy polskich” i wiele innych naszemu narodowi zaszczyt przynoszących, mieszczą się w księgozbiorze Muzeum W. Brytanii”.

Kondycja finansowa British Museum nie pozwalała, o czym już Kochański nie wiedział, na zakup nowszej literatury europejskiej, gdyż dyrektor ówczesny Baber ubolewał, że subsydia w wysokości 200 funtów rocznie nie pozwalały na prawidłowy rozwój zbiorów.

Na księgarnię M. Orgelbranda

W kwietniu 1853 r. Maurycy Orgelbrand (1826—1904) otworzył w Wilnie księgarnię, w której oprócz książek sprzedawał papier, obrazy, gipsowe popiersia, medaliony, fortepiany i pianina; działała tu też wypożyczalnia książek polskich i francuskich. Mówiono o tym w Wilnie jako o niezwykłym wydarzeniu kulturalnym, zaś pan Ludwik Kondratowicz, powszechnie znany pod pseudonimem Władysław Syrokomla, napisał nawet okolicznościowy wiersz, opublikowany pośmiertnie w zbiorowym wydaniu jego poezyj (Warszawa 1872, t. 5, s. 281—283), skąd wydobynam fragment poświęcony księżkom:

Dopieroż patrzaj na gorze,
Co tutaj książek się chowa
W psiej, oślej, w baranej skórze
Oprawna mądrość wiekowa
Przepatrzaj tylko ksiąg grzbiety,
Tytułów piękne odbicie:
Złoto aż kapie z poety,
Co chodził w łatanej świcie.
Wdzięczną się bez żadnej skazy
Książeczki nowe i dawne;
Paryskiej nędzy obrazy
W miękkim aksamit oprawne.
A rozmaiłość tu jaka!
Na wszelkie a wszelkie gusty:
Tu Szyller, Wolter i Baka,
A przy nich Jan Złotousty.
Francuzi, Niemcy, Anglicy
Zbiegli się w jednej ustroni:
Tam traktat „O rasach koni”,
Tu „Pamiętniki Soplcy”,
Tam Syrokomli szpargały,
Tam Bartoszewicz się sroży,
„Sposób pędzenia gorzały”
I „Ogień miłości bożej”...

Namiętność bibliomana

Anglik pod względem chciwości na bibliograficzne osobliwości dochodzi nieraz do obłędu; gotów on jest na poświęcenie pieniądze i moralne, aby tylko dostać jakąś książkę rzadką i zamknąć ją, często nie czytawszy wcale, pod klucz w swej bibliotece. Pewien oryginał delektował się przekonaniem, że posiada jedyny egzemplarz jakiegoś starego dzieła. Nagle dowiaduje się o podobnym egzemplarzu w bibliotece francuskiego uczonego. Anglik nie namyślając się, wypakował pugilares biletami bankowymi i wyruszył do Paryża.

Znalazłszy się w mieszkaniu rywala, zapytał go o egzemplarz, który uważał za jedyny na świecie.

— Panie, czy naprawdę posiadasz coś podobnego?

— Istotnie, mam to samo wydanie w mojej bibliotece. Proszę, oto ono.

— Płacę panu 1000 franków — zaproponował Anglik sprawdzwszy tożsamość wydania.

— Ja książkami nie handluję.

— A więc 5000 franków.

— Pan mnie nie zrozumiałeś...

— 15 000 franków.

— Ależ panie!

— 20 000 franków!

— Nie chcę wyzyskiwać namiętności pańskiej, która, jak widzę, gotowa go zrujnować, cenę przyjmuję i białego kruka oddaję.

Anglik triumfując pieniądze wyczytał i z książką stanął przed kominkiem, wpatrując się z lubością w jej pożółkłe karty. Po chwili książkę rzucił w ogień.

Gospodarz myśląc, że ma wariata przed sobą, chciał książkę z ognia ratować, lecz Anglik zastąpił mu drogę, poczekał aż książkę ogień strawił, a potem pożegnał słowami:

— Dziękuję — teraz mój egzemplarz jest jeden, jedyny!

„Biesiada Literacka” 1886 nr 42

Kain i Abel

Stary sługa w pewnym wiejskim dworze w każdą niedzielę zbierał młodszą czeladź i opowiadał im niektóre wyjątki z Pisma św. Jednej niedzieli rzekł: „Kain zabił Abła” — lecz w teje chwili zawołano starego sługę i nie mógł dokończyć. W następną więc niedzielę znowu zaczął, lecz przez pomyłkę rzekł: „Abel zabił Kaina”.

— I dobrze zrobił — podchwycił parobczak — bo przeszłej niedzieli Kain go zabił.

„Kurier Warszawski” 1848 nr 15

Andrzej Kempa

PROCHY WIELKIEGO POLAKA — W OJCZYŹNIE!

IGNACY JAN PADEREWSKI

Fryderyk Chopin. Nota edytorska i red.: Andrzej Piber. Przedmowa: Jerzy Jasieński. Warszawa: SBP przy współpracy Biblioteki Narodowej, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, 1991, 52 s., il.

Pierwsze powojenne, bibliofilskie wydanie lwowskiej mowy Paderewskiego z 1910 r., wygłoszonej z okazji stulecia urodzin Chopina. Teksty: w jęz. polskim według wydania warszawskiego z 1926 r. oraz w jęz. francuskim i angielskim wg wydania paryskiego i londyńskiego z 1911 r. w przekładzie Paula Cazine i Laurence Alma Tadema, zasłużonych tłumaczy literatury polskiej. Książka, wydana w pięćdziesiątą rocznicę zgonu I. J. Paderewskiego, jest jednym z najbardziej godnych świadectw uznania dla Chopina złożonym przez genialnego pianistę-wirtuoza i męża stanu. Ze względu na zawartość treściową, jak i wysoki poziom graficzny i drukarski, publikacja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wnosi cenne wartości do obchodów związanych ze sprowadzeniem prochów I. J. Paderewskiego do kraju.

Dla nauczycieli nasza książka stanowić może doskonałą pomoc w prowadzeniu lekcji łączonych w zakresie nauczania języka polskiego, wychowania muzycznego, historii oraz języków obcych.

Dla miłośników muzyki i pięknej książki — wspaniały prezent.

Cena w detalu 50.000,—

Cena w hurcie 40.000,—

Zamówione egzemplarze wysyłamy za zaliczeniem pocztowym lub po wpłaceniu na nasze konto: Bank Gdański IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132.

Nasz adres:

Biurowo Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich,
00-953 Warszawa, ul. E. Konopczyńskiego 5/7.

SPIS TREŚCI

CONTENTS

Od redaktora	1
Listy	2
Jerzy MAJ: Nowa czy znowelizowana	3
Bożena KŁOS: Retrospektywna konwersja katalogów	6
Grażyna LEWANDOWICZ: Biblioteki publiczne dla dzieci we Francji	9
Lucjan BILIŃSKI: Czasopisma w bibliotekach publicznych	13
Zdzisław GĘBOŁYŚ: Katalogowanie w programie kształcenia bibliotekoznawców	17
Krystyna KUŹMIŃSKA: Casus Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie	18
Helena TYSZKIEWICZ: Biblioteka w Braniewie w starych i nowych warunkach	20
Józef PFAF: Podstawy prawno-finansowe działalności gospodarczej SBP	21
Zautomatyzowane systemy biblioteczne	23
Jeszcze raz o VTLS. Micro-VTLS (Ewa DOBRZYŃSKA-LANKOSZ)	23
Z kraju	26
Marcowe posiedzenie ZG SBP (Jan WOŁOSZ)	26
Z zagranicy	26
Konferencja UNAL w Hadze (Maria BRYKCZYŃSKA)	26
Doniesienia	27
Strachy na Lachy	29
Epidemia (Jerzy MAJ)	29
Przegląd piśmiennictwa	30
Maria Dembowska: Nauka o informacji naukowej (Wiesław GLIŃSKI)	30
Marcin Drzewiecki: Biblioteki szkolne i pedagogiczne w Polsce (Tomasz KĘDZIORA)	31
Książka polska w okresie zaborów (Marianna BANACKA)	32
Sygnały o nowych publikacjach (Hanna KĘSICKA, Ewa MAHRBURG)	34
Adresy elektroniczne niektórych bibliotek polskich	35
Pyłki (Andrzej KEMPA)	37
From the Editor	1
Letters to the Editor	2
Jerzy MAJ: New or Amended	3
Bożena KŁOS: Retrospective Conversion of Catalogues	6
Grażyna LEWANDOWICZ: Public Libraries for Children in France	9
Lucjan BILIŃSKI: Periodicals in Public Libraries	13
Zdzisław GĘBOŁYŚ: Cataloguing in Teaching Programmes for Library Scientists	17
Krystyna KUŹMIŃSKA: The Case of the Voivodship Public Library in Tarnów	18
Helena TYSZKIEWICZ: The Library in Braniewo in Old and New Circumstances	20
Józef PFAF: The Legal-Financial Basis of PLA's Economic Activity	21

Integrated Library Systems	23
Once More about VTLS. Micro-VTLS (Ewa DOBRZYŃSKA-LANKOSZ)	23
Domestic News	26
The March Meeting of the PLA Main Board (Jan WOŁOSZ)	26
Foreign News	26
The UNAL Conference in the Hague (Maria BRYKCZYŃSKA)	26
Reported News	27
Empty Threats	29
An Epidemic (Jerzy MAJ)	29
Literature	30
Maria Dembowska: Information Science (Wiesław GLIŃSKI)	30
Marcin Drzewiecki: School and Pedagogical in Poland (Tomasz KĘDZIORA)	31
The Polish Book during the Partitions (Marianna BANACKA)	32
New Publications (Hanna KĘSICKA, Ewa MAHRBURG)	34
Pollen (Andrzej KEMPA)	34

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa,
 ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na III kw. 1992 r. wynosi 51 000 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy zagranicę jest o 100% wyższa od krajowej.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - na teren kraju — jednostki kolportażowe „Ruch” i urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora;
 - na zagranicę — Zakłady Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto PBK, XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11
4. Dostawa zamówionej prasy następuje:
 - przez jednostki kolportażowe „Ruch” — w sposób uzgodniony z zamawiającym;
 - przez urzędy pocztowe — pocztą zwykłą na wskazany adres, w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia dostawy na zagranicę pocztą lotniczą do odbiorcy zagranicznego, której koszt w pełni pokrywa prenumerator.
5. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę — do 20 XI na I kwartał roku następnego, do 20 II — na II kwartał, do 20 V na III kwartał, do 20 VIII na IV kwartał.

Podpisano do druku i druk ukończono w maju 1992 r.
 Nakład 3.900 egz. Ark. druk. 2,5.
 Papier offset. kl. III, 70 g. B1.
 Warszawaska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
 Zam. 110/92 Cena zł 15.000,—
 ISSN 0208-4333
 Indeks 352624

Ezra Mendelsohn **ŻYDZI W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ** **W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM**

Autor, prof. Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, zaliczany jest do najwybitniejszych znawców dziejów Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku. Praca ta jako pierwsza w literaturze historycznej przedstawia syntetyczny obraz społeczności żydowskich w krajach tego regionu Europy (w Polsce, na Węgrzech, w Czechosłowacji, Rumunii, na Litwie, na Łotwie i w Estonii). Mendelsohn ukazuje historyczne warunki kształtowania się społeczności żydowskich, ich strukturę społeczną, stan świadomości narodowej, życie polityczne i kulturalne itp. Zaletą tej książki jest to, że autor nie ogranicza się do opisu, lecz podejmuje porównania między społecznościami żydowskimi omawianych państw, szczególną uwagę poświęcając polityce rządów, tendencjom zmian, stosunkom z narodem dominującym w danym państwie oraz stosunkom z innymi mniejszościami.

Sigmund Freud **WSTĘP DO PSYCHOANALIZY**

Jest to podstawowa, klasyczna już pozycja, która zapoczątkowała rozwój i popularyzację psychoanalizy, będącej teorią życia psychicznego i jego patologii oraz metodę leczenia jej przejawów. Książka składa się z wykładów wygłoszonych przez autora w latach 1915—1917 — zajmuje się on w nich mechanizmami czynności pomyłkowych i marzeniami sennymi dla udowodnienia istnienia podświadomości i na tym tle prezentuje ogólną teorię nerwic. Kolejne wydanie w przekładzie polskim (podobnie jak poprzednie) zawiera przedmowę podsumowującą dorobek psychoanalizy, napisaną przez wybitnego psychologa osobowości — Kazimierza Obuchowskiego.

Polecamy nową serię **PSYCHOLOGIA OGÓLNA**

w t y m :

- T.1 Anna Grabowska, Wanda Budohoska, Józef Kozielski **PROCESY PERCEPCJI. MYŚLENIE I ROZWIĄZYWANIE PROBLEMÓW. PODEJMOWANIE DECYZJI.**
- T.2 Janusz Reykowski **PROCESY EMOCJONALNE. MOTYWACJA. OSOBOWOŚĆ.**
- T.3 Ida Kurcz **PAMIĘĆ. UCZENIE SIĘ. JĘZYK.**
- T.4 Jan Streulau **TEMPERAMENT I INTELIGENCJA.**

Wydawnictwo Naukowe PWN Sp. z o.o.

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

tel. (0-22) 26 22 91, fax (0-22) 26 71 63

Dział Marketingu: tel. (0-2) 635 09 76, fax (0-22) 26 09 50

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN



POLECA:

ENCYKLOPEDIA POPULARNA PWN

Wyd. 22,

Wydanie nowe, zmienione i uzupełnione — podaje zwięzłe, wszechstronne, aktualne informacje ze wszystkich dziedzin nauki, techniki i kultury oraz problematyki społeczno-gospodarczej i politycznej doprowadzone do przełomu 1990/1991 r., a w Uzupełnieniach do I/II 1992 roku. Zawiera 80 tys. haseł. W stosunku do poprzednich wydań zostało zmienione i dodane 30 tys. haseł. Obecne wydanie jest uaktualnioną wersją wydania 21 (z 1991 r.) — pierwszego opracowanego po zniesieniu cenzury. Wielobarwna szata graficzna, 2200 ilustracji i map, 1000 portretów.

ENCYKLOPEDIA ZDROWIA

Popularnonaukowe opracowanie encyklopedyczne podaje podstawowe informacje o budowie i funkcjonowaniu organizmu człowieka, chorobach i sposobach ich wykrywania, leczenia oraz zapobiegania im. Dużą część zajmuje poradnictwo w zakresie higieny życia dzieci, dorosłych i osób starszych oraz wskazówki na temat udzielania pierwszej pomocy oraz pielęgnacji chorego w domu.

Leon Zaręba

POLSKO-FRANCUSKI SŁOWNIK FRAZEOLOGICZNY

Słownik zawiera bogaty zbiór wyrażeń i zwrotów łączliwych i stałych, należących do współczesnego języka polskiego oraz ich odpowiedników w języku francuskim. Zawiera około 10 000 jednostek frazeologicznych najbardziej typowych i najczęściej występujących w języku polskim, zarówno mówionym, jak i pisanym. Ukazuje funkcjonowanie francuskich odpowiedników polskich frazeologizmów na licznych przykładach polskich. Stanowi nieodzowną pomoc i narzędzie pracy dla każdego romanisty czy tłumacza, a także osób na co dzień posługujących się językiem francuskim.

Wolfgang Amadeusz Mozart

LISTY

Wydawnictwo Naukowe PWN wydało po raz pierwszy w języku polskim zbiór listów genialnego kompozytora. Wybór obejmuje 334 listy (z 360 zachowanych) i obejmuje lata 1769—1791. Autorem wyboru, przekładu, obszernych komentarzy, a także ciekawego kalendarium życia i twórczości Mozarta, katalogu cytowanych utworów oraz indeksu jest muzykolog, historyk sztuki i filmu, tłumacz — Ireneusz Dembowski.

Listy Mozarta to lektura pasjonująca, ukazująca także barwny świat osiemnastowiecznej Europy, i dlatego jest to książka nie tylko dla muzykologów i melomanów, lecz także dla wszystkich, którzy interesują się kulturą, sztuką i obyczajami.